

Zeszyt **teologiczno-pastoralny**

Program duszpasterski Kościoła katolickiego
w Polsce na rok 2022/2023

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSTUSOWY



Wierzę
w Kościół
Chrytusowy

PROGRAM DUSZPASTERSKI NA ROK 2022/2023
„Wierzę w Kościół Chrystusowy”

POD REDAKCJĄ:

ks. dr. Romana Chromego

ks. mgr. lic. Waldemara Musioła

ks. dr. Krystiana Piechaczka

(Sekretariat Komisji Duszpasterskiej Konferencji Episkopatu Polski)

KOREKTA:

zespół GN

SKŁAD I ŁAMANIE:

Adam Sobel

WYDAWCA:

Instytut Gość Media

ISBN kolekcja: 978-83-961893-3-2

ISBN: 978-83-961893-4-9

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

- biskupa Andrzeja Czaj, przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski 5

I. SCHEMAT PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO

- Tematyka i cele programu duszpasterskiego „Wierzę w Kościół Chrystusowy” na rok 2022/2023
bp Andrzej Czaja, ks. Waldemar Musioł 13

II. MATERIAŁY POMOCNICZE

- Dlaczego wierzę w Kościół?
ks. dr Krystian Piechaczek 23
- Wiara w Kościół i jej podstawowe treści
bp Andrzej Czaja 33
- Znaki nadziei dla Kościoła
ks. Waldemar Musioł 55
- Czego oczekuje od nas papież Franciszek? Wyzwania duszpasterskie w kontekście Synodu o synodalności
ks. dr Roman Chromy 65
- Synodalność wyzwaniem dla Kościoła w Polsce
ks. prof. UKSW dr hab. Tomasz Wielebski 79
- Eklezjalne implikacje wizyty *ad limina* polskich biskupów
o. dr hab. Leszek Gęsiak SJ 109
- Braterstwo według papieża Franciszka. Analiza encykliki *Fratelli tutti*
ks. prof. ucz. dr hab. Przemysław Artemiuk 127
- Parafia wspólnotą otwartą na migrantów
ks. prof. dr hab. Maciej Ostrowski 143
- Tabela skrótów 157

SŁOWO WSTĘPNE

BP ANDRZEJ CZAJA,
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DUSZPASTERSTWA KEP

Na pierwszym posiedzeniu ukonstytuowanej na nowo w listopadzie 2021 roku Komisji Duszpasterstwa KEP ustalono, że chcemy podjąć dziedzictwo tych, którzy przed nami programowali duszpasterstwo Kościoła w Polsce. Jesteśmy przy tym świadomi, że nowe wyzwania i potrzeby domagają się kroczenia drogą twórczej kontynuacji.

Sposób funkcjonowania będzie w znacznej mierze ten sam – oparty o zasadę pomocniczości. Mam na myśli łączenie teorii z praktyką, i oby coraz bardziej synodalnie. Komisja będzie współpracować nade wszystko z dyrektorami wydziałów duszpasterskich poszczególnych diecezji, a także z innymi gremiami Konferencji Episkopatu Polski, z których jedne mają swojego reprezentanta w Komisji jako członka czy konsultora. Zamierzamy też podtrzymać dotychczasowy harmonogram prac Komisji i wydawanie przygotowanych materiałów w formie zeszytów. Natomiast drogą elektroniczną chcemy bezpośrednio docierać do rodzin i młodego pokolenia.

W kształtowaniu programów duszpasterskich chcemy bardziej uwzględniać znaki czasu oraz nowe wyzwania i potrzeby Kościoła w Polsce. Dlatego odstąpimy od projektowania kilkuletnich programów na rzecz programu jednorocznego, co nie wyklucza możliwości kontynuacji określonych treści w następnym roku. Zamierzamy też zdecydowanie nawiązywać do myśli eklezjologicznej papieża Franciszka.

Projekt programu duszpasterskiego na rok liturgiczny 2022/2023, pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, wyrasta z analizy aktualnej sytuacji Kościoła i dość powszechnego uznawania jej, nie tylko pośród duchownych, za wyjątkowo trudną. By nie ulec frustracji czy wręcz rezygnacji z podjęcia dzieła odnowy i szukania dróg ku temu wiodących, uznano za pierwszorzędne zadanie na dziś i jutro Kościoła w Polsce obudzenie i umocnienie wiary w Kościół, bo zaczynamy wątpić w to dzieło Boga na ziemi, ustanowione dla nas, grzesznych, z myślą o naszym zbawieniu.

Okolicznością, która jeszcze bardziej ośmieliła i przekonała do podjęcia tematu, było zwołanie przez papieża Franciszka Synodu o synodalności. Stało się jasne, że bez lepszego poznania zasadniczych treści o Kościele trudno będzie wdrażać w życie program zawarty w tytule synodu: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”.

Natomiast racji przemawiających za podjęciem tematu jest kilka. Warto najpierw wspomnieć, że był już obecny w wypowiedziach niektórych biskupów podczas wizyty *ad limina apostolorum* w Watykanie w październiku 2021 roku. Podczas 390. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski zaakceptowano temat, uznając za słuszną opinię, w myśl której istnieje pilna potrzeba wyrazistego świadectwa wiary w Kościół. Coraz bardziej rozwija się bowiem niedowiarstwo względem Kościoła, nie wierzy się mu i ciągle wzrasta poziom ignorancji w zakresie podstawowej wiedzy o nim. Stąd i ogromne niezrozumienie Kościoła, płytkie widzenie jego istoty, bywa, że nawet w gronie osób duchownych. Ma też miejsce coraz większe nastawanie na Kościół i jego funkcjonowanie w świecie, co domaga się pozytywnej apologii, a nade wszystko rozwijania we wspólnocie Kościoła rzetelnego przekazu prawdy o nim, odsłaniania jego misteryjnego charakteru, zgłębiania jego znaczenia i wartości, przypomnienia podstawowych treści, zwłaszcza o jego złożonej naturze i zbawczej misji.

Co więcej, w dobie wielkiego kryzysu wiary w Kościele, także wzrastającego kryzysu jego ducha i misji, potrzeba podjąć z wielkim zaangażowaniem dzieło jego gruntownej odnowy. Można rzec, że mamy właściwie gotowy projekt do podjęcia. Mam na myśli soborową wizję Kościoła: otwartego, wspólnotowego i służebnego. Ciągłe jednak brakuje recepcji tej myśli o Kościele w jego życiu i wszelkiej aktywności. Realizacja tego zadania zakłada podniesienie poziomu rozumienia Kościoła i obudzenia u wiernych świadomości bycia Kościołem. Wierni potrzebują wiedzieć, co Kościół mówi sam o sobie, by odkryć na nowo jego tajemnicę i obudzić w sobie „ofiarne i niemal niecierpliwe pragnienie odnowy”¹. Wyraźnie mówi o tym, wręcz to zarządza Kongregacja ds. Duchowieństwa w swojej instrukcji pt. „Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła”, którą papież Franciszek zatwierdził 27 czerwca 2020 roku. Twórcy dokumentu stwierdzają, że zasadnicza droga wiedzie od nawrócenia osób do przekształcenia struktur. Mając na uwadze skuteczną realizację tej drogi, zgłaszają potrzebę, aby Kościół już dziś podjął zadanie pogłębienia świadomości samego siebie, by medytował nad swoją tajemnicą².

Trzyletni Synod o synodalności Kościoła, który wkroczył już w etap kontynentalny, stanowi wielki impuls i może się okazać wielką pomocą w podjęciu dzieła. Chodzi bowiem o wdrożenie w życie soborowej myśli o Kościele jako wspólnocie Ludu Bożego, a w związku z tym o dokonanie koniecznej przemiany mentalnej we wspólnocie wiernych (osób duchownych, konsekrowanych i świeckich), bo nie może być między nami podziału na „my” i „wy” czy „my” i „oni”. Jesteśmy jedną rodziną dzieci Bożych. Kroczymy razem do domu Ojca, wspólnie podążając za Jezusem, prowadzeni światłem i mocą Ducha Świętego. Tak rozumiana synodalność oznacza zasadniczy sposób wspólnotowego życia i funkcjonowania Kościoła, który domaga się czynnego udziału, czyli angażowania się wszystkich na tej drodze i otwierania na nią innych. Nie mogą nam być obojętni ani ci, którzy jeszcze Pana nie znaleźli, ani ci, którzy odeszli i nie wrócili. W całym tym procesie synodalnym podstawą wszystkiego jest wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii. Aby zaś na drodze do Ojca domu nie zbłądzić pośród zmieniających się uwarun-

¹ Zob. Paweł VI, encyklika *Ecclesiam suam*, 9–10; Franciszek, adhortacja *Evangelii gaudium*, 26 (dalej: EG).

² Instrukcja *Nawrócenie duszpasterskie*, 34.

kowań świata, a także by nie zaniedbać misji zbawczej w świecie, potrzeba otwartości na każdego człowieka i rozeznawania tego, co mówi Duch Święty do Kościoła.

Te zadania nasze Kościoły lokalne uświadomiły sobie na nowo i podjęły w minionych miesiącach w ramach realizacji diecezjalnego etapu synodu. Liczne warsztaty synodalne w formie spotkań, w pochyleniu nad słowem Bożym i w atmosferze modlitwy, przez wzajemne słuchanie siebie i wspólne rozeznawanie, dzielenie się doświadczeniem Kościoła i wyrażanie pragnień Kościoła bardziej wspólnotowego, otwartego i służebnego, bardzo nas zbliżyły i otworzyły na innych, zmobilizowały i zmotywowały do odnowy Kościoła oraz służby zbawieniu człowieka, do bardziej podmiotowego bycia i odpowiedzialnego funkcjonowania w Kościele, do większego zaangażowania i współpracy. Otwarliśmy się też bardziej na działanie Ducha Świętego. Można powiedzieć, że w wielu gremiach uczyniliśmy pierwszy krok na drodze ku apostołskiemu wzorcowi jedności Kościoła Chrystusowego: „Duch Święty i my” (Dz 15,28).

Dlatego cały ten proces synodalny trzeba kontynuować i rozwijać. Musi się jednak dokonać nade wszystko nawrócenie synodalne nas, duszpasterzy. Wówczas będziemy mogli realizować zadanie zawarte w tytule synodu i rozpocznie się dzieło odnowy Kościoła, a w konsekwencji odbudowy jego autorytetu i wiarygodności.

Zamysł programu duszpasterskiego 2022/2023 jest następujący: na nowo zobaczyć, rozważyć i zastosować w swoim życiu to, że pomimo wielu trudnych spraw w dzisiejszym Kościele trzeba nam wierzyć w Kościół i wierzyć Kościołowi. Wiara w Kościół to bowiem konkretyzacja wiary w Boga, który nam się objawił jako Emmanuel (Bóg z nami). Słuszność zaś dawania wiary Kościołowi wynika z faktu, że jego nauczanie jest oparte na autorytecie Boga, na prawdzie przezeń objawionej.

W ramach realizacji programu chcemy odsłonić całe bogactwo treściowe prawdy o Kościele. Uświadomić wiernym, że Kościół jako dzieło Bosko-ludzkie stanowi misterium, którego nie sposób ogarnąć rozumem, i dlatego „domaga się wiary”. Równocześnie chcemy pokazać, że Kościół „wart jest wiary” ze względu na obecność i aktywność w nim Boga, ze względu jego wartość zbawczą i obfitość Bożych darów, z których człowiek może czerpać.

Zachęcam do lektury poszczególnych zeszytów. Ufam, że przygotowane materiały będą pomocne w realizacji programu, że pomogą duszpasterzom i osobom ich wspierającym w podejmowaniu i przekazywaniu poszczególnych treści w ramach przepowiadania słowa Bożego i katechezy parafialnej, w rekolekcjach i innych dziełach formacyjnych, przekazach medialnych, a także w kontynuacji procesu synodalnego.

Bardzo dziękuję wszystkim autorom za przygotowane teksty i za ich udział we wcześniejszych spotkaniach. Dziękuję odpowiedzialnym za przygotowanie poszczególnych zeszytów i sekretariatowi za czuwanie nad całością.

Niech Boży Duch wspiera nas wszystkich w realizacji programu, w dziele budzenia wiary w Kościół Chrystusowy, w realizacji dzieła jego odnowy i powierzonej mu misji.

I. SCHEMAT PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO

Tematyka i cele programu duszpasterskiego „Wierzę w Kościół Chrystusowy” na rok 2022/2023

1. Założenia i motto programu duszpasterskiego

Projekt programu duszpasterskiego na rok liturgiczny 2022/2023 wyrósł – o czym pisze przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP we wprowadzeniu do niniejszej publikacji – z analizy aktualnej sytuacji Kościoła, uznawanej przez wielu za trudną i potrzebującą podjęcia dzieła jego odnowy. Podjęcie tego dzieła wymaga pogłębienia przez Kościół świadomości swojej tożsamości, tj. ciągłego zastanawiania się nad swoją tajemnicą. Papież Franciszek w encyklice *Evangelii gaudium* napisał, iż dopiero z tej „jasnej i skutecznej świadomości rodzi się spontaniczne pragnienie porównania idealnego obrazu Kościoła, jakim Chrystus go widział, pragnął i umiłował jako swoją świętą i nieskalaną Oblubienicę (Ef 5,27), z rzeczywistym obliczem, jakie Kościół dzisiaj przedstawia”³. To porównanie winno z kolei rodzić niecierpliwość i generować potrzebę konkretnego działania, aby Kościół stawał się coraz bardziej znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego⁴.

Pogłębianie świadomości bycia Kościołem przez wszystkich ochrzczonych, którzy – bez względu na realizowane w Kościele zadania i stopień zaangażowania we wspólnocie – są adresatami nowego programu duszpasterskiego, wymaga najpierw rzetelnego przekazu prawdy o Kościele, zgłębiania jego znaczenia i wartości oraz przypominania podstawowych treści, zwłaszcza o jego złożonej naturze i zbawczej misji. Refleksji tej nie można jednak sprowadzać do czysto teoretycznych rozważań, lecz winna ona być poparta odważnym i czytelnym świadectwem duchownych, osób konsekrowanych

³ EG 26.

⁴ Zob. KK 1.

i świeckich, którzy w Kościele znajdują przestrzeń pogłębiania zjednoczenia z Bogiem i doświadczania wspólnoty z braćmi i siostrami w wierze.

Realizacji zadania podnoszenia poziomu rozumienia Kościoła i budzenia u wiernych świadomości bycia Kościołem będzie towarzyszyć motto „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Program duszpasterski ma bowiem doprowadzić do bardziej świadomego i głębokiego wyznawania tej prawdy wiary.

2. Cele programu duszpasterskiego

Szczegółowe cele tak zdefiniowanego programu duszpasterskiego określa się następująco:

- Uświadomienie wiernym, że Kościół – jako dzieło Bosko-ludzkie – stanowi misterium, którego nie sposób ogarnąć rozumem, dlatego „domaga się” wiary. Kościół to Boże dzieło w świecie, to rzeczywistość bardziej Boska niż ludzka, ponieważ ma swe źródło w Bogu. Jako taki Kościół wykracza poza nasze możliwości poznawcze, choć wiemy o nim wiele, gdyż prawda o nim została nam przez Boga objawiona. By ją przyjąć i wyznawać, by nią żyć, nie wystarczy jednak sam rozum, lecz potrzeba jeszcze światła wiary.
- Wyjaśnienie, co znaczy wierzyć w Kościół: że chodzi o konkretyzację wiary w Boga i w Jego obecność pośród nas. Mamy więc do czynienia z wiarą innej natury niż wiara w Boga. Wierzyć w Kościół znaczy wyznawać Boga działającego w historii, zaangażowanego w rodzaj ludzki, będącego Emmanuelem, czyli Bogiem z nami, który daje ludziom swoje życie. A jeśli tak się rzeczy mają, to wiara w Kościół jest sprawdzianem wiary w Boga, który miłuje każdego człowieka.
- Pokazanie, dlaczego Kościół zasługuje na to, aby mu wierzono. Wyjaśnienie, z czego wynika jego wiarygodność – mianowicie, że czerpie z Bożego autorytetu i przekazuje nam to, co jest na nim oparte. Wierzyć Kościołowi znaczy więc ufać mu i polegać na nim, ponieważ jego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus, konstytucją – Ewangelia, a Duch Święty stale go prowadzi i jest gwarantem jego nieomyślności w wierze. Kościół jest zatem stale wiarygodny wszędzie tam, gdzie żyje i działa w posłuszeństwie Bogu.

- Określenie treści dotyczących Kościoła i zobowiązań wobec niego, które w tzw. Składzie Apostolskim uznajemy i wyznajemy słowami: „Wierzę w święty Kościół powszechny, w świętych obcowanie”, a w Credo, czyli Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskim: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.
- Wyjaśnienie zbawczego sensu i wartości Kościoła. Podkreślenie, że jego misją jest zbawienie rodzaju ludzkiego, a wartością nade wszystko to, co w nim Boże: obecność Chrystusa i Ducha Świętego, pełnia łaski i prawdy, wiara i Boże obietnice. Jest bowiem „w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”⁵. Wspaniale przez Boga obdarowany, urzeczywistnia królestwo Boże w świecie: „zachęca słuchających do wierzenia i wyznawania wiary, przygotowując ich do chrztu, wyrывa z niewoli błędu i wciela w Chrystusa, aby przez miłość ku Niemu dorastali do pełni. Działalnością swoją sprawia, że cokolwiek dobrego znajduje się zasiane w sercach i umysłach ludzkich lub we własnych obrządkach i kulturach narodów, wszystko to nie tylko nie ginie, lecz doznaje ulepszenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia na chwałę Bożą”⁶.
- Zaprezentowanie aktualnego stanu samoświadomości Kościoła – tego, co Kościół mówi o sobie samym, czyli przedstawienie zasadniczych elementów nauki o Kościele, które przekazuje i rozjaśnia Urząd Nauczycielski Kościoła. Chodzi o prezentację tego, co Urząd ten mówi na temat misterium Kościoła, mianowicie, że jako wspólnota wierzących w Chrystusa urzeczywistnia się w Chrystusie i jest ciągle w drodze ku eschatycznej pełni; co mówi na temat jego genezy, czyli że ma w niej udział Ojciec, Syn i Duch Święty, że jest trynitarna i chrystocentryczna zarazem i że nie jest pozbawiona konkretnego wkładu ludzkiego, zwłaszcza apostołów; co mówi na temat natury Kościoła, która jest teandryczna (Bosko-ludzka) i całą jego złożoną rzeczywistość można wypowiedzieć jedynie za pomo-

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, 17.

cą wielu obrazów i metafor komplementarnie ujmowanych; co mówi na temat jego struktury, że stanowi jedność katolicką, czyli jedność w pojednanej różnorodności, oraz jak interpretuje przymioty Kościoła (jedność, świętość, powszechność i apostołskość).

- Obudzenie świadomości naszego bycia Kościołem, świadomości stanowienia „my” Kościoła, czyli że jako wyznawcy Chrystusa wszyscy jesteśmy podmiotem w Kościele. Wszyscy bowiem jesteśmy na tej samej drodze do domu Ojca i razem podążamy za Chrystusem, prowadzeni mocą i światłem Bożego Ducha. Stąd zasadnicze zadanie, wspólne wszystkim wiernym, prosto wyrażone w tytule trwającego Synodu o synodalności Kościoła: „Ku Kościołowi synodalnemu: wspólnota, uczestnictwo, misja”.
- Przybliżenie znaczenia synodalności Kościoła i jej realizacji, która ma stanowić sposób jego życia i działania. Dobre funkcjonowanie Kościoła zakłada rozeznanie przez pasterzy tego, co Duch Święty mówi mu w danym czasie, i odkrywanie tego poprzez wsłuchiwanie się w głosy wiernych (różnorako zgromadzonych), na co pozwala i co umożliwia obdarowanie całej wspólnoty wiernych charyzmatem nieomyślności w wierze.

3. Ścieżki realizacji programu duszpasterskiego

Realizacja tak określonych celów wymaga zaangażowania, a przede wszystkim świadectwa nie tylko duszpasterzy, ale i wiernych wszystkich stanów. Odpowiednio przygotowani, sięgając po nieskażony depozyt wiary i do własnego doświadczenia wspólnoty Kościoła, winni stać się jego głosem i świadkami jego wiarygodności i świętości. Obok stałej troski o zgodność prezentowanej prawdy o Kościele z nauczaniem jego Magisterium, należy zadbać, aby język jej przepowiadania był językiem świadectwa wyrastającego z doświadczenia osobistej bliskości z Bogiem i łączności ze wspólnotą Kościoła, a przepowiadane słowo było wyrazem czytelnej i inspirującej postawy głoszącego.

Przepowiadanie słowa Bożego, liturgia i katecheza

Prezentowanie prawdy o Kościele i pogłębianie u ochrzczonych świadomości bycia Kościołem ma się dokonać na wielu poziomach i ścieżkach

duszpasterskiego oddziaływania. Pierwszą i podstawową przestrzenią prezentowania prawdy o Kościele – jego misterium, genezy, natury, istoty, przymiotów i struktury – jest przepowiadanie słowa Bożego i katecheza parafialna. Tajemnicę Kościoła odkrywamy dzięki słowu Bożemu przywoływanemu w kolejne niedziele poszczególnych okresów roku liturgicznego. Eklezjalne inspiracje dla niedzielnych homilii – w potrójnym kluczu: (1) wyjaśnienia tekstów świętych w celu odsłonięcia obchodzonego misterium, (2) rozpoznania misterium Chrystusa w obrzędach liturgicznych oraz (3) wskazania na życie Kościoła uświęconego w Eucharystii – zawarto w dołączonych do niniejszego programu materiałach homiletycznych. Niedzielna i świąteczna homilia winna wspierać doświadczenie Kościoła jako sakramentu przez jej słuchaczy nie tylko z uwagi na głoszone w niej treści, ale także przez fakt jej łączności z celebracją eucharystyczną. Prawdziwe oblicze Kościoła odkrywamy bowiem przede wszystkim w Chrystusie obecnym w Eucharystii.

W roku liturgicznym przeżywamy wiele świąt i innych okoliczności, które przez swoje treści, związane z nimi tradycje i modlitewne zwyczaje nawiązują do powstania Kościoła i jego rozwoju oraz pomagają odkrywać jego zbawczą wartość i umacniać wiarę w jego nadprzyrodzone posłannictwo. Wspólna modlitwa podczas nabożeństw, adoracji czy modlitewnych czuwań, których scenariusze znajdziemy w materiałach liturgicznych do tegorocznego programu duszpasterskiego, może być okazją do umacniania wiary w Kościół tych, którzy wiernie w nim trwają, ale także otworzyć możliwość włączenia się do wspólnoty Kościoła tych, którzy stoją na uboczu. Z kolei homilie, nabożeństwa i konferencje maryjne przygotowane przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne niech pomogą kształtować zdrową pobożność maryjną w naszych parafialnych wspólnotach i umacniać wiarę w Kościół poprzez zapatrzenie się w Maryję, Matkę Kościoła.

Ważnym obszarem prezentowania treści dotyczących Kościoła i wyjaśniania jego zbawczego sensu pozostaje katecheza parafialna. Doświadczenie duszpasterskie Kościoła w Polsce pokazuje, iż poza liturgią coraz trudniej dotrzeć z treściami katechizmowymi do ludzi dorosłych, a tym bardziej stworzyć przestrzeń, która skutecznie połączyłaby refleksję o Kościele z rzeczywistym i uwiarygadniającym doświadczeniem wspólnoty. Szansą, którą warto w tej materii wykorzystać, jest z pewnością dzieło przygotowania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej i młodzieży do sakramentu bierzmowania, w któ-

rym uczestniczą także ich rodzice i opiekunowie, dzieło formacyjne wspólnot oraz działalność gremiów doradczych w parafiach. Angażowani, nawet tymczasowo, w te dzieła i konkretne przestrzenie odpowiedzialności za Kościół wierni stanowią dobre środowisko pogłębiania świadomości bycia Kościołem i wiary w niego. W materiałach katechetycznych dołączonych do niniejszego programu prezentujemy propozycje katechez skierowanych m.in. do tych środowisk. Propozycje te będą sukcesywnie uzupełniane i przekazywane do wydziałów duszpasterskich, by sprawdzone i zrealizowane w Kościołach lokalnych projekty, jak chociażby krótkie katechezy przed niedzielną Mszą św. czy katecheza przygotowana w formie drukowanej pamiątki wizyty kolędowej, mogły posłużyć innym duszpasterzom.

Medialne zwiastowanie prawdy o Kościele

Choć pierwszymi i podstawowymi przestrzeniami podejmowania refleksji o Kościele zawsze będą liturgia i katecheza, nie można wykluczyć wszelkich kanałów komunikacji medialnej, ponieważ koniecznym wydaje się także szukanie dróg dotarcia z prawdą o Kościele do tych, których więź z nim osłabła, zwłaszcza do ludzi młodych. Wymaga to z jednej strony kreatywności i sięgania po narzędzia dotąd niewykorzystywane powszechnie w Kościele, z drugiej strony jednak także unikania niebezpieczeństwa infantyilizacji i ulegania kulturze „instant”, która czyniłaby przekaz wyłącznie szybkim, powierzchownym i w konsekwencji mało skutecznym. Media służą dziś nie tylko przekazywaniu informacji o życiu Kościoła i podejmowanych przez niego dziełach, ale stały się też narzędziem ewangelizacji, a także – o czym przekonał się w czasie pandemii – kanałem komunikacji pomiędzy duszpasterzem a wiernymi.

Wszystkie te możliwości mediów warte są zagospodarowania w duszpasterstwie, tym bardziej że świat wirtualny stał się dziś środowiskiem życia i budowania relacji przez wielu ludzi, nie tylko młodych. Bez względu jednak na to, czy kanałem medialnym będzie cotygodniowa gazetka parafialna, witryny internetowe, media społecznościowe, kanały na YouTube, radio czy telewizja, zawsze warto dołożyć wszelkich starań, by przekaz był aktualny, komunikowany poprawnym i atrakcyjnym językiem faktów oraz zgodny z nauczaniem Magisterium Kościoła. Aby to osiągnąć, warto zaprosić do tech-

nicznej i merytorycznej współpracy profesjonalistów i odważnych świadków Ewangelii, także spośród ludzi młodych.

Komunikacja i przekaz medialny muszą przy tym pozostać tylko jedną z form głoszenia Dobrej Nowiny, która nie zastąpi spotkania, a tym bardziej doświadczenia wspólnoty. W odniesieniu zaś do powszechnego w czasie epidemii korzystania z transmisji Mszy św. należy wytrwale przekonywać wiernych, iż przekaz wirtualny nie jest w stanie zastąpić osobistego, namacalnego obcowania ze świętością i doświadczenia prawdziwej obecności Boga, zwłaszcza tym, którzy mogą „dzień święty święcić” w tradycyjny sposób.

Kontynuacja procesu synodalnego

Trwający pod hasłem „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja” synod stał się szansą na wdrożenie w życie soborowej myśli o Kościele jako wspólnocie Ludu Bożego. Mamy za sobą jego etap diecezjalny, w którym wielu duchownych, osób konsekrowanych i wiernych świeckich odpowiedziało na zaproszenie papieża Franciszka do stawiania się ekspertami w sztuce spotkania. Uczestnicy spotkań synodalnych poświęcili czas na modlitwę i spotkanie się z innymi, stworzyli przestrzeń modlitwy, by dać się prowadzić Duchowi Świętemu, doświadczyli ubogacenia różnorodnością charyzmatów, powołań i posług. Spotkania te pozwoliły – poprzez stawianie pytań, wyrażanie wątpliwości, wymianę myśli i snucie marzeń – zdiagnozować kondycję Kościoła i poziom zaangażowania w nim wiernych wszystkich stanów, a jednocześnie podpowiedziały nowe drogi dotarcia do tych, którzy jeszcze Pana nie znaleźli, oraz tych, którzy od Niego odeszli.

Podsumowanie lokalnej fazy synodu i przekazanie syntezy wniosków z niej wypływających do dalszych prac synodalnych winno stanowić prelude do uczynienia synodalności zasadniczym sposobem wspólnotowego życia i funkcjonowania Kościoła. W doświadczeniu wielu odbytych spotkań, opartych na wzajemnym słuchaniu, dialogu i rozeznawaniu, warto odkryć nie tylko sposób stałego diagnozowania sytuacji Kościoła wobec dotyczących go przemian, ale także narzędzie przemiany mentalnej we wspólnocie wiernych, budzenia świadomości bycia Kościołem we wszystkich jego członkach i zaangażowania w jego nieustanne budowanie oraz generowania w nich zapału apostołskiego z myślą o tych, którzy przestali się identyfikować ze wspólnotą Kościoła.

Myśląc poważnie o jednym z podstawowych celów programu duszpasterskiego „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, jakim jest dzieło odnowy Kościoła i jego ożywienie na drodze, która wiedzie „od nawrócenia osób do przekształcenia struktur”, warto kontynuować spotkania synodalne w dotychczasowych i nowych gremiach, wykorzystując przy tym potencjał i zapal przygotowanych koordynatorów i liderów grup synodalnych. Warto synodalnie ukierunkowywać działalność i formację wspólnot religijnych. Warto wreszcie synodalnie formować prace diecezjalnych i parafialnych gremiów doradczych, zwłaszcza rad duszpasterskich i ekonomicznych, i kierować nimi.

II. MATERIAŁY POMOCNICZE

Dlaczego wierzę w Kościół?

Wstęp

Pytanie, które zostało zawarte w tytule niniejszego przedłożenia, znajduje swoją najpełniejszą odpowiedź w Piśmie Świętym oraz dokumentach Kościoła. Argumenty, które tam spotykamy, są zakorzenione w nauczaniu Pana Jezusa oraz apostołów. Obejmują one starotestamentalne zapowiedzi powołania do życia Kościoła, ich ewangeliczne aktualizacje, cel i sposób działania, proces powstania, jak również jego dalszy rozwój. We wspomnianych tekstach nie brakuje również opisów codziennego życia wspólnoty Kościoła, jego odmienności na tle innych znanych wówczas wspólnot oraz zasad, którymi Kościół kierował się od pierwszych chwil swojego istnienia.

Jednakże zasadniczym tematem mojego wystąpienia, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, mają być argumenty na rzecz nieodzowności Kościoła, zebrane w formie świadectwa. Muszę się przyznać, że mimo iż forma świadectwa nie ułatwiła mi zadania, to jednak zbierając poszczególne elementy składowe mojego wystąpienia, byłem w wielu przypadkach zmuszony przemyśleć je niejako na nowo, uaktualnić, a wydobywając niektóre z nich, posłużyć się obrazami znanymi nam z podstawowego kursu teologii pastoralnej.

Chciałbym dzisiaj zaprezentować kilka argumentów, które stanowią trzon mojej wiary w Kościół. Mam świadomość, że takich argumentów jest z całą pewnością znacznie więcej; że ich ujęcie od strony dogmatycznej będzie się zawsze odznaczało znacznie większą precyzją.

1. Trójca Święta wzorem wspólnoty Kościoła

Jak zawsze niemal wszystko rozpoczyna się od sposobu patrzenia. Przypomniat nam o tym Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele *Lumen gentium*, w której Kościół został nazwany „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”⁷. Wiara w Kościół opiera się najpierw na przekonaniu, że jest on czymś zamierzonym przez Pana Boga, a nawet czymś koniecznym.

⁷ KK 1.

To Pan Bóg daje człowiekowi udział w swoim życiu, a nie człowiek bierze sobie ten dar sam. Dlatego udział we wspólnocie „doskonałej Jedności ożywianej przez miłość” jest możliwy tylko przez Kościół oraz w oparciu o dary, którymi on dysponuje i których udziela.

Dotyczy to również zadania, które łączy się z wejściem do tej wspólnoty, a którym jest upodobnienie się do Chrystusa i osiągnięcie w ten sposób zbawienia. Przeszkodą w odkryciu tej prawdy jest często zagubienie współczesnego człowieka, który o wiele chętniej podąża drogą poszukiwania własnej tożsamości (często źle pojmowanej), daje posłuch współczesnym prądom myślowym, które podkreślają indywidualizm, zgodę na styl życia, w którym człowiek wszystko zawdzięcza tylko sobie.

2. Kościół budowany na fundamencie apostołów

Przeniesienie ledwo naszkicowanego ideału w rzeczywistość ludzką przynosi niemal od razu pierwsze wątpliwości, rozczarowania i zawody. Moment budowania, a więc urzeczywistnienia Kościoła, zakłada współpracę z człowiekiem. Nie trzeba być kimś wyjątkowo przewidującym, aby się domyślić, że wspaniały plan, zrodzony w sercu Pana Boga, oraz jego wykonanie rękami człowieka nie zawiera w sobie gwarancji jakości ani spełnienia wszelkich oczekiwań autora projektu. Budowanie Kościoła wymyka się ogólnie znanym i stosowanym prawidłom z zakresu budownictwa. Mam tu na myśli budowanie, odbiór, a po nim przekazanie obiektu do zamieszkania. Końcowy odbiór czeka nas u końca czasów, natomiast obecnie mimo częściowego zamieszkania trwa przecież ciągłe jego rozbudowa.

Zniechęcenie Kościołem, a nawet odrzucenie go jest często spowodowane błędnym przekonaniem, że wykonanie, wybudowanie Kościoła musi być tak samo perfekcyjne, jak zakładają to plany Pana Boga. Owszem, powinno do takiego stanu dążyć, jednak ze względu na nasze ograniczenia takim nie będzie. Powstałe w ten sposób zniekształcenia, a nawet odstępstwa od projektu nie przeszkadzają Panu Jezusowi w przyznaniu się do swojego Kościoła. Święty Paweł dopowie w tym miejscu: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5,25-27). Tak więc nie otrzy-

maliśmy obietnicy Kościoła, który będzie wolny od grzechów i wszelkiego zła, a więc wspólnotą pod każdym względem idealną; obietnica dotyczy tego, że Chrystus będzie oczyszczał swój Kościół, uświęcał go i wydoskonalął.

3. Świętość Kościoła i obecność w nim grzeszników

To pewnie jeden z bardziej aktualnych tematów w naszych czasach. Jednak to, że w planach Pana Boga „sąsiedztwo” łaski i grzechu, świętości i upadku nie jest czymś wykluczonym, staje się źródłem żywej nadziei, która prowadzi do odbudowania wiary. Kiedy Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte* zachęcał do rachunku sumienia („oczyszczenie pamięci”⁸) u progu nowego tysiąclecia, „abyśmy mogli wnikać w tajemnice czystymi oczyma”⁹, pewnie nikt nie przypuszczał, że to zadanie przykuje aż tak naszą uwagę i pochłonie ogromną część naszych sił na wiele lat. Kościół idący drogą oczyszczenia przypomina sobie o obecnym i działającym w nim Duchu Świętym, który jest gwarantem jego świętości. Z tego powodu wspólnota Kościoła prosi w skrusze o przebaczenie grzechów, bo tylko w ten sposób może wypełnić swoje zadanie, zaczerpnąć sił do dalszej drogi oraz z większą pokorą i czujnością przeżywa wierność Ewangelii¹⁰.

Doświadczenie przebaczenia i pojednania, które przechowujemy w Kościele, odsłania przed nami kolejny element składowy tej wyjątkowej wspólnoty. Konieczność odróżnienia zła i wypływających z niego uczynków, zasługujących na potępienie, od człowieka, który się ich dopuszcza i który, jeśli się wobec nich dystansuje, otrzymuje odpuszczenie grzechów oraz możliwość rozpoczęcia nowego życia, czyni ze wspólnoty Kościoła miejsce wyjątkowe, naznaczone obecnością Bożego Ducha. Szczególnie w dobie głośnego wołania o sprawiedliwość bez miłosierdzia dobrze jest wiedzieć, że Bóg jest inny. Przebaczenie daje nadzieję i ufność.

⁸ Zob. Jan Paweł II, list apostolski *Tertio millennio adveniente*, 33: „Kościół (...) nie może on przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglać swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniebanań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom”.

⁹ Zob. Jan Paweł II, list apostolski *Novo millennio ineunte*, 6.

¹⁰ Tamże.

4. Kościół ożywiany obecnością Chrystusa

Kościół w swojej misji i życiu przedłuża i przekazuje kolejnym pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy. W centrum tej wiary znajduje się prawda o odkupieniu człowieka przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, które prowadzi do nowego stworzenia (zob. Ga 6,15; 2 Kor 5,17). Obrazem tej rzeczywistości jest Kościół rozumiany jako organizm, jako ciało ożywiane życiem Chrystusa, które wierni otrzymują w sakramentach świętych¹¹. Z tego powodu kolejny element składowy mojej wiary w Kościół prowadzi do przekonania, że przyjmowanie sakramentów świętych nie może się ograniczyć do skutków wyłącznie osobistych. Skoro jednym z tych skutków jest przybrane synostwo, godność Bożego dziecka, to muszą również istnieć relacje pomiędzy tymi, którzy otrzymali ten sam dar.

Jeśli w tej sytuacji mielibyśmy pominąć istnienie Kościoła, to utracilibyśmy tym samym środowisko przekazu wiary. Wystarczy w tym miejscu wskazać na istotny atut Kościoła domowego, który przekazuje treści wiary, czyniąc to w oparciu o atmosferę miłości i zaufania. Trudno sobie również wyobrazić przekaz wiary na innych etapach życia i w innych sytuacjach, jeśli zabrakłoby relacji zaufania, otwartości, życzliwości pomiędzy dzielącymi się wiarą a tymi, którzy ją przyjmują.

5. Wspólnota „nie z tego świata”

Wyjątkowość wspólnoty Kościoła próbuje się opisywać na wiele różnych sposobów. Jednym z częściej powracających motywów obecnych w tych wysiłkach jest doświadczenie obecności i działania Bożego Ducha, które w całej pełni dostępne jest tylko w Kościele. O jednym z takich doświadczeń mówi papież Franciszek we wstępie do swojej encykliki *Lumen fidei*. Papież przywołuje wielki dar, który Pan Jezus przyniósł na świat, a który Pismo Święte określa mianem światła¹². „Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12,46). W podobny sposób na ten sam temat wypowiada się św. Paweł, który mówi: „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chry-

¹¹ Zob. KK 7.

¹² Franciszek, encyklika *Lumen fidei*, 1.

stusa” (2 Kor 4,6). Ten wielki dar jest ciągle obecny w Kościele, który z woli swojego założyciela stał się jego depozytariuszem.

Światłem, o którym wspominają oba cytaty, jest żywy, obecny i działający w swoim Kościele Jezus Chrystus. On sam staje się Kimś dostępnym i doświadczalnym, gdy Kościół wykonuje swoje podstawowe funkcje: nauczania, uświęcania i dzieła miłości. Myślę, że dla wszystkich pastoralistów oraz osób zaangażowanych duszpastersko istotne okażą się słowa papieża Franciszka, który zauważa: „Kto wierzy, widzi; widzi dzięki światłu oświecającemu cały przebieg drogi, ponieważ przychodzi ono do nas od zmartwychwstałego Chrystusa, niezachodzącej nigdy gwiazdy porannej”¹³. W Kościele nie wystarcza sama obecność, ponieważ jego zadaniem jest uobecnienie Jezusa Chrystusa.

Również w przypadku tego doświadczenia nie brakuje sceptyków, a nawet osób nastawionych obojętnie lub wrogo. Możemy niekiedy od nich usłyszeć, że światło, które mogło mieć zastosowanie w poprzednich wiekach, obecnie jest już niepotrzebne. Człowiek stał się bardziej dojrzały, nauczył się pełniej wykorzystywać swój rozum, jest świadomy swojej autonomii, potrafi działać samodzielnie i być samowystarczalny. Jednakże tylko światło wiary potrafi rozświetlić całe życie człowieka. Dlatego mogę powiedzieć: „wierzę, bo należę do wielkiej wspólnoty Kościoła”. Dlatego ten, kto wierzy, nigdy nie jest sam.

6. Eklezjalny wymiar wiary

Na nieodzowność wspólnoty Kościoła wskazuje również eklezjalny wymiar wiary. Przyjęcie światła, o którym wspominałem wyżej, jest najpierw czymś doświadczalnym. Papież Franciszek mówi: „W centrum tej nowej logiki wiary jest Chrystus. Wiara w Chrystusa zbawia nas, ponieważ to w Nim życie otwiera się radykalnie na uprzedzającą nas Miłość i przemienia nas od wewnątrz, działa w nas i z nami”¹⁴. Przybliżany w tej wypowiedzi wątek w ramach dociekań czysto intelektualnych pozostaje czymś niedostępnym. Otwarcie na miłość prowadzi do osobowych relacji Chrystusa z wierzącymi i wszystkich wierzących między sobą (zob. Ga 3,28 i Rz 12,4-5), aż do powsta-

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, 20.

nia prawdziwej jedności¹⁵. Dlatego jednym z wiodących obrazów Kościoła pozostawionym nam przez Sobór Watykański II, który wyraża jego samoświadomość, jest obraz żywego organizmu, ciała.

Wejście w taką relację współczesny człowiek odbiera często jako zagrożenie dla swojej wolności i indywidualności. Okazuje się jednak, że wspomniane obawy są nieuzasadnione. Jeśli mówimy o bogatym w relacje środowisku żywego Kościoła, to indywidualność jego członków zostaje umocniona (tak dzieje się przecież w każdej zdrowej rodzinie), a życie rozwija się ku swojej pełni. Wiara bez osadzenia w rzeczywistości Kościoła „traci swoją miarę, nie znajduje równowagi, wystarczającej przestrzeni, aby się utrzymać”¹⁶.

Aby swoje przekonanie podkreślić z całą jasnością, papież Franciszek stwierdza: „Wiara nie jest sprawą prywatną, indywidualistycznym pojęciem, subiektywną opinią, lecz rodzi się ze słuchania, a jej przeznaczeniem jest wypowiedzieć się, stać się głosem. (...) Wiara zatem działa w chrześcijaństwie, poczynając od przyjętego daru, od Miłości, która przyciąga do Chrystusa (zob. Ga 5,6) i czyni uczestnikami drogi Kościoła, pielgrzymującego do spełnienia. Dla przemienionego w ten sposób człowieka otwiera się nowy sposób widzenia, wiara staje się światłem dla jego oczu”¹⁷.

7. Kościół – Matka naszej wiary

Papież Franciszek, kontynuując myśl o naturze łaski wiary, stwierdza: „Ten, kto się otworzył na Miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może tego daru zatrzymać dla siebie”¹⁸. Kościół jest takim miejscem, w którym odbicie światła chwały Bożej przenosi się z człowieka na człowieka. Światło, które jaśnieje jak w zwierciadle na obliczach chrześcijan, co jest znakiem wyrażającym ich nową sytuację oraz stan ducha, udziela się innym ludziom, którzy następnie sami przekazują je innym. Ten rodzaj przekazu jest istotnym elementem dynamiki wzrostu Kościoła.

Franciszek mówi o przekazywaniu wiary, które dokonuje się w czasie, a więc z pokolenia na pokolenie. Kiedy stara się zobrazować tę sytuację, mówi o „nieprzerwanym łańcuchu świadectw”, przez który dociera do nas oblicze

¹⁵ Tamże, 22.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, 37.

Jezusa. Wpatrując się w ten obraz oraz wchodząc w jego logikę, zauważamy kolejną słabość Kościoła. Łańcuch świadectw, o którym tu mowa, wydaje się w wielu środowiskach czymś przerwany, niekompletnym, a w konsekwencji również – mało istotnym.

Dlatego Kościół jednoczy nie tylko ludzi żyjących tu i teraz, ale jest łącznikiem pokoleń oraz miejscem, w którym jest przechowywane całe jego doświadczenie wiary i bogactwo sposobów jej poznawania. „Poznanie, w tym również poznanie samego siebie, jest możliwe, gdy mamy dostęp do większej pamięci”¹⁹. Również te argumenty prowadzą nas do przekonania, że nie można wierzyć samotnie.

8. Jedność Kościoła²⁰

Jednym z istotnych momentów, w których Kościół staje się po ludzku bliski, zrozumiały i czytelny, jest jego gromadzenie się na Eucharystii. Kościół staje się wtedy czymś widocznym, a przez to również czymś doświadczalnym. Tu każdy może się przekonać, jaki Kościół jest w rzeczywistości; jak mógłby wyglądać bądź funkcjonować przy znacznie pełniejszym zaangażowaniu swoich członków; gdzie są jego aktualne słabości, a nawet rany. W tym miejscu należałoby również przypomnieć o tym, w jaki sposób każdy może odkryć swoje miejsce w Kościele, oraz o duchowych darach, które każdy otrzymuje, aby z ich pomocą służyć innym ludziom.

Jedność wspólnoty Kościoła wypływa z obecności pośród swoich Jezusa Chrystusa, z łaski sakramentu chrztu świętego, gdyż wszyscy zostali ochrzczeni w jednym Duchu (zob. 1 Kor 12,13), oraz z faktu, iż są dla siebie nawzajem braćmi i siostrami w Chrystusie Panu. Wszystkich łączy wspólna modlitwa połączona z przekonaniem o własnej niewystarczalności i bezradności. Tym różni się wspólnota Kościoła od innych zebrań, które spotykamy w parlamentach, radach, komisjach lub innych gremiach.

9. Ciągła nowość Kościoła

Inną, często pomijaną cechą wspólnoty Kościoła jest jej ciągła nowość. Ślady wspomnianej nowości spotykamy przede wszystkim w soborowym ob-

¹⁹ Tamże, 38.

²⁰ Zob. G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche. Zur Theologie des Volkes Gottes*, Freiburg 1998, s. 269.

razie Kościoła, który jest nowym Ludem Bożym. Kościół zachowuje pamięć, w której przechowuje wszystkie dotychczasowe doświadczenia, ma również zgromadzenia, na których są one przekazywane innym osobom, a jednocześnie są ciągle ożywiane oraz ubogacane. Dzięki temu w Kościele istnieje możliwość ponownego rozpoczynania tam, gdzie urywa się poprzednia historia, bez potrzeby ciągłego powracania do punktu początkowego. Dzięki temu Kościół posiada możliwość bycia zawsze nowym, zawsze młodym, a nawet bardziej nowoczesnym, niż każde inne społeczeństwo.

Konkretnym przykładem takiego spojrzenia może się stać przeżycie Świętego Triduum Paschalnego, dzięki któremu na całe nasze życie możemy patrzeć oczami Pana Boga. Zwłaszcza w obrzędach Wigilii Paschalnej zauważamy, że wpisuje się ono w wielką historię zbawienia; że jest jej częścią, która w tej wielkiej historii wcale się nie gubi i nie rozmywa, ale nabiera wyjątkowej ostrości. Dzięki uobecniającej mocy liturgii nie jesteśmy więźniami przeszłości, ale wszystko dzieje się „teraz” lub „dzisiaj”. Woda chrztu jest tą samą wodą, która wyratowała naszych ojców w wierze z niewoli w Egipcie; jest tą samą wodą, nad którą unosił się Duch Święty, zanim Bóg rozpoczął dzieło stworzenia. Światło wnoszonego do Kościoła paschału jest tym samym światłem, które w słupie ognia prowadziło Izraelitów nocą przez pustynię do Ziemi Obiecanej.

To doświadczenie staje się możliwe tylko w Kościele i dzięki Kościołowi, który je przechowuje i daje nam do niego dostęp. Jeśli patrzymy na nie przez pryzmat wiary, to nie możemy już powiedzieć, że Kościół jest niepotrzebny. Kościół wyprzedza swój czas, jest początkiem tego, co nowe. Opisywane tu doświadczenie pamięci Kościoła było odpowiednio pielęgnowane, czasami jednak bywało zniekształcane, zapomniane, a nawet wypierane. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć o takich wydarzeniach jak prześladowania heretyków z pomocą władzy świeckiej lub przyjęcie za pewnik twierdzenia, że Izrael utracił swoje wybranie i że jednocześnie Kościół zajął jego miejsce. Troska o oczyszczenie pamięci, o jej odnowienie jest jednym z najważniejszych zadań, które z pomocą Ducha Świętego musi podejmować Kościół.

Zakończenie

Spoglądając na ten bardzo bogaty skarb wiedzy o Kościele, współczesny człowiek odczuwa często pewien rodzaj zagubienia, spowodowany

brakiem sposobu (albo, jak mówimy, klucza), potrzebnego do właściwego odczytania zebranych w ten sposób doświadczeń. Istnieje rzecz jasna wiele powodów, dla których nasi wierni nie wykazują często zainteresowania tą tematyką, uznając ją za zbyt trudną, przeznaczoną dla ekspertów lub za zupełnie niepotrzebną. W tym miejscu rodzi się pytanie o to, jak często ta problematyka jest obecna w kazaniach, na katechezie czy w spotkaniach rozmaitych grup formacyjnych.

Moja wiara w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół wypływa z faktu chrztu i wiąże się ściśle z wiarą w Jezusa Chrystusa, a tym samym wskazuje na wyjątkowe „miejsce”, w którym Go spotykam, doświadczam Jego obecności oraz działania Jego Ducha. Wierzę w Kościół, gdyż jest w nim obecny i działający Jezus Chrystus; wierzę w Kościół, gdyż nikt z ludzi nie mógłby go wymyślić. W Kościele odnajduję to, co jest dla mojego życia koniecznie potrzebne, a czego nie mogę sobie zapewnić sam. Wierzę w Kościół, gdyż jest święty obecnością Jezusa Chrystusa, który dokonuje jego oczyszczenia; wierzę w Kościół, gdyż jest ciągle otwarty na każdego człowieka oraz mimo całej swojej ułomności uobecnia Chrystusa; wierzę w Kościół, gdyż stwarza warunki rozwoju wiary, jest gwarantem ciągłości łańcucha przekazu wiary. W końcu wierzę w Kościół również dlatego, że jest on rodziną, w której wierzący są dla siebie braćmi i siostrami, a historia pojedynczego człowieka w spotkaniu z przechowywaną w Kościele historią zbawienia nabiera pełnych kształtów.

Wiara w Kościół i jej podstawowe treści

W dzisiejszym świecie, a nawet w społeczności Kościoła mamy coraz częściej do czynienia nie tylko z uproszczonym, ale nawet z błędnym postrzeganiem Kościoła. Choć ojcowie Soboru Watykańskiego II dogłębnie wyrazili jego sens i wartość, jego genezę, misterium, naturę, strukturę i misję, ciągle wielu katolików nie rozumie istoty Kościoła. Ujawnia się to między innymi w oddzielaniu Kościoła od Boga, zbyt socjologicznym ujmowaniu jego funkcjonowania i stawianiu wiernych obok Kościoła bez świadomości bycia jego członkiem.

W kontekście coraz większego nastawiania na Kościół ujawnia się tym bardziej wielka potrzeba odkrycia na nowo wspaniałości tego Bożego dzieła w świecie. Trzeba dziś nade wszystko więcej wiary w Kościół, ponieważ jest nam dany od Boga i umysłem nie da się go ogarnąć. Trzeba też bardziej wierzyć Kościołowi, gdyż na różne sposoby mówi i naucza w imieniu Boga. Stanowi Boży dom dla nas na tej ziemi; jest rzeczywistością bardziej Boską niż ludzką; ma swe źródło w Bogu. Jego wielkość, wartość, jego autorytet mają swe źródło w Chrystusie, który jest Głową i zarazem Oblubienicą Kościoła, a także w Duchu Świętym, który jest Ożywicielem i Dokonawcą Kościoła. Dlatego wiara w Kościół jest sprawdzianem wiary w Boga, a stan zaufania i podporządkowania się Kościołowi jest miernikiem jakości zawierzenia i posłuszeństwa Bogu. Trzeba jednak dojrzałego spojrzenia na Kościół, aby dostrzec w nim wielki skarb dla każdego i odnosić się doń z nadzieją i miłością.

1. Dlaczego Kościół domaga się wiary i co znaczy wierzyć w Kościół?

Zasadność wierzenia w Kościół wynika z jego misteryjnego charakteru, z faktu, że nie jest rzeczywistością z tego świata. Kościół jest Bożą, choć i Bosko-ludzką tajemnicą, analogicznie do Wcielenia i Paschy²¹. Dlatego nie sposób ogarnąć go rozumem i trzeba aktu wiary; wykracza bowiem poza nasze naturalne możliwości poznawcze. Nie jesteśmy jednak bezsilni, ponie-

²¹ Zob. KK 8.

waż rzeczywistość Kościoła została nam objawiona przez Boga. Mamy Boże pouczenie i eklezjologię – naukę o Kościele rozwijaną przez wieki na bazie objawionej prawdy, którą przyjmujemy rozumem oświeconym wiarą.

Wiara w Kościół jest oczywiście zupełnie innej natury aniżeli wiara w Boga (*Credo in Deum*). Trzeba być tego świadomym, „by nie mieszać Boga i Jego dzieł”²². Można powiedzieć, że o ile wiara w Boga oznacza zawierzenie Mu, zdanie się na Niego, o tyle wiara w Kościół jest konkretyzacją wiary w Boga, jest wyznawaniem Boga działającego w historii, Boga bliskiego ludziom, będącego Emmanuelem – Bogiem z nami. Wierzyć w Kościół oznacza wierzyć w takiego Boga, który nie tylko zasiada na wysokim niebie, ale urzeczywistnia społeczność z ludzkich osób – społeczność, która stanowi świątynię duchową, budowana przez Boga z nas jako żywych kamieni. Wierzyć w Kościół to znaczy wierzyć w Boga tak zaangażowanego w rodzaj ludzki, że nie szczędzi siebie i daje ludziom swoje życie.

Ta wiara w Kościół wiąże się ściśle z wiarą Kościołowi. Akt zawierzenia Kościołowi również odnosi nas do Boga, wiąże nas z Nim. Wierzę Kościołowi to znaczy: ufam mu i polegam na nim, nie dlatego, że kierują nim mądrzy ludzie, lecz dlatego, że jest dziełem Bożym, że jego Głową, kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus i że prowadzi go Duch Święty. Dlatego wierzę Kościołowi, że jest zbudowany na Bogu, a to, co do nas mówi, jest oparte ma Jego autorytecie.

Na kanwie takiej symbiozy powiązania wiary w Kościół i wiary Kościołowi urzeczywistnia się i rozwija wiara w to, co Kościół podaje do wierzenia. Chodzi tu o wiarę szukającą zrozumienia (*fides quaerens intellectum*), która uznaje w Kościele depozytariusza, spadkobiercę treści objawionych przez Boga.

W ten sposób wierząc w Kościół, wierząc Kościołowi i wierząc tak, jak Kościół naucza, urzeczywistniam wraz z innymi, którzy wierzą tak jak ja (można powiedzieć: wierzą „potrójnie”), wspólnotę wiary, czyli Kościół. To znaczy, że Kościół jest równocześnie przedmiotem i środowiskiem wiary wyznawców Chrystusa²³, przestrzenią, w której ta wiara się aktualizuje. A kiedy podważam rzeczy, które Kościół do wierzenia podaje, uderzam w jego egzystencję, dobro i rozwój, a także we własną tożsamość i egzystencję chrześcijańską.

²² KKK 750.

²³ Tamże, 1124.

Niestety, mamy dziś coraz większe problemy z przyjęciem tego, co Kościół podaje do wierzenia (co zwiastuje i czego wymaga). W moim przekonaniu dzieje się tak dlatego, że szwankuje nasza wiara w Kościół i nasza wiara Kościołowi.

Wiara w Kościół, czyli w zaangażowanie Boga w naszą ludzką, ziemską rzeczywistość, niedomaga dziś nade wszystko dlatego, że słabo żyjemy obecnością Pana pośród nas i trawi nas deizm, czyli życie, jakby Boga z nami nie było. Rodzi to przekonanie, że musimy sami o wszystko zadbać, aby kiedyś Boga oglądać. W skrajnym wydaniu prowadzi to chrześcijanina do postawy: Bóg – tak, a Kościół – nie.

Problemem jest także wiara Kościołowi. Nie dowierzamy Kościołowi z pewnością dlatego, że są w nim gorszące sprawy. Zasadniczy powód to jednak coraz powszechniejsze podważanie Bożego autorytetu: nasza podejrzliwość wobec Boga i lekceważenie Bożego objawienia (m.in. w formie stawiania wyżej objawień prywatnych).

Rzecz jasna o wiele trudniej jest wierzyć w Kościół niż wierzyć w Boga. Wynika to najpierw z samej natury wiary, która chętniej odnosi się do tego, co niewidzialne. Wprawdzie wiara szuka potwierdzenia, ale broni się przed ucieleśnieniem czy materializacją swego przedmiotu. Dlatego łatwiej jest poniekąd wierzyć w Boga niż wierzyć w Jezusa Chrystusa. Ludzkiej wierze trudno jest przyjąć niesamowity paradoks Wcielenia, to, że Bóg stał się człowiekiem. W przypadku wiary w Kościół stopień trudności powiększa paradoks związania świętości Boga z grzesznością ludzi. Trudność wiary w Kościół wiąże się też z wymogami, które ona stawia. Domaga się przyjęcia nakazów Kościoła, kroczenia jego drogami, wchodzenia w struktury jego życia i działania. Tymczasem człowiek tęskni za bezpośrednim kontaktem z Bogiem i woli kroczyć ku Niemu po swojemu.

Dlatego trzeba wołać w stronę Boga: przymnóż nam wiary w Kościół. Bez niej trudno z Kościoła czerpać, widzieć w nim wartość i nie sposób Kościół urzeczywistniać. Potrzeba też lepszej wiedzy o Kościele. Biskupi polscy słusznie stwierdzili: „Pilnie potrzebna jest też dobra katecheza o Kościele, a raczej o obecności Chrystusa w Kościele. Potrzebna jest dla nas, potrzebna jest dla wiernych. Szczególnie zaś potrzebne jest myślenie na wzór Ewangelii”²⁴.

²⁴ List do kapłanów na Wielki Czwartek *Umowa-przymierze z Najwyższym Kapłanem*, 2008 r.

2. Wierzę we wspólnotę Boga z ludźmi w Jezusie Chrystusie

Podstawowe treści wiary w Kościół przedłożę w dwóch odsłonach. Zanim sięgnę do Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego, w tym miejscu odniosę się do formuły wiary w Kościół zawartej w tzw. Symbolu Apostolskim, a ściślej rzecz ujmując – do drugiej frazy tej formuły: „Wierzę w świętych obcowanie (*communio sanctorum*)”. Wyraża ona podstawową treść samoświadomości Kościoła pierwszych wieków, którą przypomnieli na nowo ojcowie Soboru Watykańskiego II, odpowiadając na pytanie papieża Pawła VI: *Ecclesia, quid dicis de te ipsa?* (Kościście, co sądzisz o sobie samym?). Zasadnicze elementy ich odpowiedzi są zawarte w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, u podstaw której jest rozumienie Kościoła jako komunii.

Słowo *communio* nie wyraża na pierwszym miejscu struktury Kościoła; wskazuje raczej na źródło, z którego bierze on początek i dla którego żyje; wypowiada misterium Kościoła w biblijnym rozumieniu tego słowa, tzn. transcendentną rzeczywistość zbawczą, która w widzialny sposób się objawia. Chodzi o osobową więź człowieka z Bogiem i z innymi ludźmi, zapoczątkowaną przez wiarę i skierowaną do pełni eschatologicznej²⁵, której źródłem jest obdarowanie człowieka udziałem w życiu Bożym. W pewnej mierze realizuje się ona w ziemskiej społeczności i kształtuje Kościół jako znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia ludzi z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego²⁶.

To znaczy, że Kościoła nie można zestawiać z jakąkolwiek ludzką wspólnotą, organizacją, stowarzyszeniem czy zgromadzeniem. Nie pozwala na to jej niepowtarzalny Bosko-ludzki charakter. Jej źródłem nie jest konsens, ugoda, lecz ścisłe osobowe związanie, zjednoczenie z Jezusem, czego wzorem, źródłem i celem jest jedność Syna z Ojcem w darze Ducha Świętego²⁷. Nie chodzi bynajmniej o więzy natury moralnej, lecz bytowej, ponieważ spodobało się Bogu wynieść ludzi do uczestnictwa w życiu Bożym²⁸. Uczestnictwo w życiu i świętości Boga stanowi samą istotę kościelnej wspólnoty. Oznacza dostęp

²⁵ Zob. CN 3.

²⁶ Zob. KK 1.

²⁷ Zob. CL 18.

²⁸ Zob. KK 2.

do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym (zob. Ef 2,18). Dlatego wyznawcy Chrystusa nazywali siebie nie tylko braćmi czy uczniami Jezusa, ale też po prostu świętymi, i o Kościele mówili, że jest wspólnotą świętych. Nie mieli jednak na myśli świętości moralnej, że jako dzieci Boże są bez grzechu, lecz świętość bytową – zanurzenie w świętości Boga.

Chodzi o to, że nasza komunია z Bogiem ma swoje jednorazowe urzeczywistnienie w Jezusie Chrystusie. Doskonałe zjednoczenie w Nim bóstwa i człowieczeństwa (*communio perfecta*) staje się podstawą ukonstytuowania nowej wspólnoty w historii zbawienia. Przez swoje wcielenie Boży Syn jednoczy się jako z każdym człowiekiem²⁹, a przez to nowy związek w Chrystusie otwiera się i rozciąga na nowy związek ludzi między sobą³⁰. Rozwija się komunია żywa i ożywiająca, która sprawia, że chrześcijanie są własnością Chrystusa, jak latorośl wszczepiona w winny krzew³¹, i mając udział w Jego świętości, kształtują wspólnotę świętych.

Jedność z Chrystusem i jedność między chrześcijanami stanowią więzy Ducha Świętego, którego ochrzczeni otrzymują w darze. On wszczepia nas w Chrystusa (zob. J 15,1-10). Dzięki Niemu udziałem naszym staje się szczególny rodzaj in-egzystencji: życie, trwanie w Chrystusie, które sprawia, że chrześcijanie mają udział w życiu Trójjedynego Boga, a wskutek tego urzeczywistniają wspólnotę analogiczną do komunii trynitarniej: jedność w wielości członków, wielość w jednej substancji wiary, nadziei i miłości.

Ten stan rzeczy ma istotne znaczenie dla postrzegania Kościoła (pozwala w nim widzieć niejako „ikonę Trójcy Świętej”), a także dla jakiegokolwiek działalności na rzecz jego rozwoju i odnowy. Okazuje się, że Kościół jest owocem Boskiej inicjatywy, a nie ludzkiej aktywności. Nie można go więc realizować i odnawiać wyłącznie w oparciu o ludzki namysł i szlachetne intencje, realizując projekty kolejnych pokoleń wyznawców Chrystusa. Kościół jest Bożym dziełem i własnością Boga, rodziną dzieci Bożych. Jest też Ludem Bożym stale w drodze. Synodalność (z gr. *syn-odos* – droga pokonywana wspólnie) stanowi jego sposób życia i działania. Chodzi o kroczenie do domu Ojca, podążanie razem za Chrystusem, w posłuszeństwie Duchowi Świętemu.

²⁹ Zob. KDK 22.

³⁰ Zob. CN 3.

³¹ Zob. CL 18.

Dlatego wyjątkowość podmiotowości Kościoła dobrze oddaje formuła tzw. Soboru Jerozolimskiego: „Duch Święty i my”. Wynika zeń, że wspólne „my” Kościoła jest „wielkim darem Ducha”³². On prowadzi dzieci Boże, a one winne się dać prowadzić. Stąd, na historycznej drodze, w kroczeniu Ludu Bożego przez wieki podstawowym zadaniem wspólnoty Kościoła jest ciągle rozoznawanie tego, co mówi, co podpowiada Duch Święty, co jest z Bożego Ducha (zob. Ap 2–3).

O środkach wzrostu komunii Kościoła ojcowie soboru mówią zwięźle: „Życie w najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem w Kościele podtrzymują pomoce duchowe, wspólne wszystkim wiernym, [tzn. słowo Boże i sakramenty] zwłaszcza czynny udział w świętej liturgii”³³. Owocem jest *communio sanctorum*, tzn. nasz udział w dobrach zbawienia, współudział w tzw. rzeczach świętych ofiarowanych przez Boga, w pełni Bożej łaski i prawdy. Duch Święty, obdzielając nimi, kształtuje „więź jednej miłości pośród wszystkich wiernych na tym i na tamtym świecie”³⁴, tzw. świętych obcowanie, czyli wspólnotę nas, pielgrzymujących na ziemi, dusz poddających się czyścicelowemu oczyszczeniu i dusz zażywających chwały nieba³⁵.

Na tym świecie komunია ta realizuje się wówczas, gdy człowiek przyjmuje w wierze słowo Boże i święte sakramenty. Chrzest jest bramą do niej i jej fundamentem, Eucharystia – jej źródłem i szczytem³⁶. Boży Duch używa także rozmaitych swoich darów i obdarowuje wspólnotę Kościoła cnotami³⁷. Pośród różnorodności charyzmatów kościelny urząd ma szczególne znaczenie. Nie jest on tak samo konstytutywny dla urzeczywistniania się wspólnoty świętych jak słowo Boże i sakramenty, ale bez posługi szafarzy nie ma możliwości korzystania z pełni Bożej łaski i prawdy³⁸. To znaczy, że z ustanowienia Bożego urzędu w Kościele należy do jego istoty i dlatego bez pasterzy, w których Duch Święty szczególnie działa i których uzdalnia do działania w zastępstwie Chrystusa, Głowy i Pasterza, nie ma możliwości rozwoju kościelnej komunii.

32 Tamże, 20.

33 DA 4.

34 CL 19.

35 Zob. KK 49.

36 Zob. Relatio finalis II,C,1.

37 Zob. KK 12.

38 Zob. tamże, 18.

Urzeczywistnia się ona w przestrzeni wiary. Wierzyć w Boga, Jemu poddać swoją egzystencję poprzez zjednoczenie z Chrystusem, oznacza z konieczności wstąpić w Boską komunię, a wtórnie – związać się z tymi, którzy stanowią już z Nim jedność. Po prostu człowiek nie może wierzyć osobno. Nie może też sam z siebie wierzyć. I nie chodzi tylko o to, że wiara jest w swej istocie łaską. Człowiek, wierząc, pozwala się włączyć w to, co we wspólnocie już obowiązuje, przyjmuje warunki określające tożsamość wspólnoty. Dzięki temu zostaje włączony do wspólnoty, a akt ten nie jest następstwem, lecz częścią wiary, ponieważ ta jest zarówno osobistym aktem wierzącego, jak i kolektywnym aktem Kościoła. Dlatego, mając to na uwadze, Benedykt XVI konkluduje: „Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, który staje się dla nich życiem”.

Wynika z tego, że kościelna komunია o wiele bardziej domaga się przyjęcia aniżeli organizacji. Jest darem, którego nie można sobie udzielić. Rozwija się z przyjęcia w wierze wszelkich darów Chrystusowego Ducha, a nade wszystko w Nim, ponieważ jest nie tylko Dawcą, ale i pierwszym Darem. „Posiadanie” Ducha umożliwia wzajemne zespalanie się uczniów i uczennic w Chrystusie, zrastanie się w jeden Kościół³⁹ i jako takie stanowi pierwsze kryterium przynależności do Chrystusowego Kościoła⁴⁰.

Rzecz jasna nie możemy mieć udziału w dobrach zbawienia bez uprzedniego Boskiego obdarowania, ale trzeba też wziąć w swe ręce to, co Bóg chętnie i hojnie daje i zadaje. Wymaga to od każdego z nas gotowości do aktywnego uczestnictwa (*participatio actuosa*), świadomego i czynnego zaangażowania w dzieła, które tworzą komunię (*koinonia*) Kościoła. Posiadanie udziału (*Teilhabe*) w dobrach zbawienia domaga się bowiem uprzedniego Boskiego obdarowania (*Teilgabe*), ale też przyjęcia daru przez człowieka (*Teilnahme*).

Mówiąc najogólniej, chodzi o realizację potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, poprzez świadectwo życia dawane Ewangelii (tzw. martyria), kapłańskiej, przez czynny udział w liturgii (tzw. leiturgia), i królewskiej, w formie szeroko rozumianej i uporządkowanej posługi miłości, dzieła caritas (tzw. diakonia). Jest to zrozumiałe, jeśli się pamięta, że „komunia w rzeczach świę-

39 Zob. tamże, 49.

40 Zob. tamże, 14–15.

tych” zmierza do eschatycznej „komunii między osobami świętymi”. Na ziemi stanowi ciągle *communio non plena*, niepełną komunie, i jako taka domaga się dopełnienia. Chodzi o realizację powszechnego powołania do świętości, które nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz niezbywalnym wymogiem urzeczywistniania się Kościoła⁴¹.

Jego struktura ma charakter *communio* – jedności. Chodzi o katolicką jedność, czyli wzajemne współlistnienie jedności i różnorodności. Trzy jej formy uznaje się za podstawowe: jedność w wielości i różnorodności wiernych (*communio fidelium*), jedność w wielości i różnorodności Kościołów lokalnych (*communio Ecclesiarum*) oraz jedność w wielości i różnorodności pastery Kościoła (*communio hierarchica*).

3. Wierzymy w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół

Od IV wieku chrześcijanie wyznają: „Wierzymy w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”⁴². Jest to bardzo konkretna forma zwiastowania przez Kościół prawdy o przymiotach, które są wpisane w jego naturę. Kościół jest świadom, że tych czterech tzw. znamion (łac. *nota*) nie posiada sam z siebie. Stanowią nadprzyrodzone wyposażenie, Boży dar, a jako takie oznaczają konkretne zadania dla wszystkich wiernych.

3.1. JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

Jedność Kościoła oznacza, że jest jeden jedyny i niepowtarzalny, a razem to, że jest jeden w sobie, czyli niepodzielony. Rzecz jasna to drugie znaczenie znacznie trudniej nam przyjąć, ponieważ własne doświadczenie Kościoła mówi nam, że jest w nim wiele podziałów.

Już Klemens Aleksandryjski wyjaśniał, że Kościół jest jeden jedyny na całej ziemi i aż do skończenia świata, tzn. niepowtarzalny w przestrzeni i w czasie. Jeden jest, nie ma i nie będzie innego. Z czasem, na skutek zaistniałych podziałów, więcej uwagi poświęcano wyjaśnianiu niepodzielności Kościoła, że mimo swej wewnętrznej złożoności jest niezróżnicowany w podstawowych elementach i strukturze. Już św. Ireneusz mówił o Kościele, że choć

41 Zob. tamże, 39–40.

42 BF, IX,10.

jest rozproszony po całym świecie, wyznaje tę samą wiarę, jakby miał jedno serce i jedną duszę, i tak zgodnie naucza, jakby posiadał jedne usta.

Dziś jedność Kościoła w zasadzie nie podlega dyskusji. Posiada bardzo gruntowne teologiczne uzasadnienie. Kościół jest jedyny, ponieważ jeden jest Chrystus, jedno i ostateczne zawarte przez Niego Nowe Przymierze i jeden cel, do którego wszyscy zmierzają.

Bardziej złożoną kwestią jest wyjaśnienie niepodzielności Kościoła. W godzinie swej męki Chrystus wyraźnie o nią prosi. Modli się do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21). Nie znaczy to, że jedność Kościoła jest za ledwie Chrystusowym postulatem, że jest celem kościelno-organizacyjnym, że jest czymś, co należy dopiero umiejętnie ukształtować. Podział jest wprawdzie faktem, jest wyraźnie widoczny i „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”⁴³. Nie niszczy jednak niewidzialnej, wsobnej jedności Kościoła. Sobór Watykański II i Jan Paweł II nazywają ją pełną i pewną, a jest taką dlatego, że jest Bożym darem. Katechizm Kościoła Katolickiego daje do zrozumienia, że Kościół jest jeden ze względu na swoje źródło, Założyciela i swoją „duszę”⁴⁴.

Źródłem jedności Kościoła jest jedność trynitarna Ojca, Syna i Ducha Świętego⁴⁵. Jako taka przewidziana jest od wieków w zamyśle Bożym, ostatecznie zrealizowana w Jezusie Chrystusie. On od samego początku i przez cały czas swego mesjańskiego posłannictwa ujawniał wolę zjednania wszystkich. W tym celu powołał uczniów i zgrupował ich wokół siebie. Z tej grupy wyłonił (dosłownie *poiein* – uczynił) Dwunastu, aby byli z Nim, aby byli u podstaw jedności Kościoła (zob. Mk 3,14). Powołał Piotra, aby był skałą jednoczącą wszystkich (zob. Mt 16,18). Po takim przygotowaniu sam złożył siebie w ofierze i pojednał wszystkich z Ojcem (zob. J 12,32). Odtąd trwale umożliwił jedność zwołanego ludu i uczynionego Ciała⁴⁶. Będąc jedynym krzewem winnym na roli Bożej, umożliwił życiodajną jedność wszczepio-

43 DE 1; US 6.

44 Zob. KKK 813.

45 Zob. US 8.

46 Zob. KDK 78.

nych weń latorośli (zob. J 15,1-11). Trwanie w Nim i przy Nim jest gwarancją jedności Kościoła⁴⁷.

Osobową więzią owej jedności w Chrystusie jest Duch Święty, który pełni w Kościele rolę analogiczną do tej, jaką w ciele pełni dusza. Jako jeden i ten sam w Chrystusie i w chrześcijanach, jedno źródło różnorodnych darów, funkcji i urzędów, Duch Święty jest ostatecznym sprawcą jedności Kościoła, zasadą jedności trwałej i pewnej. Urzeczywistnia ją nie przez stosowanie nacisku i sprowadzanie wszystkiego do jednego wzoru, lecz o wiele subtelniej, kształtując komuniję osób, komunijną jedność w różnorodności osób i wspólnot. Kształtuje komuniję, która wykracza poza czas i przestrzeń, i jako taka obejmuje całą społeczność świętych (*communio sanctorum*). Rozwija się od sprawiedliwego Abła do ostatniego z wybranych, obejmuje Kościół ziemski i niebieski, Głowę i wszystkie członki. Nie niszczy tożsamości poszczególnych wspólnot, odrębności osób, różnorodności darów i funkcji. Co więcej, jest na zawsze daną, jest trwałą ponad wszystkimi słabościami i ograniczeniami ludzkimi⁴⁸.

W sferze widzialnej jedność Kościoła ujawniała się od samego początku zwłaszcza na trzech poziomach: w wyznawaniu wiary, w praktykowaniu kultu oraz w uznaniu autorytetu zwierzchnictwa kościelnego. Kluczową rolę w urzeczywistnianiu widzialnej jedności Kościoła już św. Paweł przyznawał Eucharystii, „ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało” (1 Kor 10,17).

Tak urzeczywistniana jedność jest równocześnie zadaniem Kościoła. Kreśli je wyraźnie św. Paweł w Liście do Efezjan: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (4,3). W stronę koryntian woła: „Przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście żyli w zgodzie i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli” (1 Kor 1,10).

W sytuacji rozlicznych podziałów pośród chrześcijan zadanie troski o jedność urasta do rangi imperatywu „chrześcijańskiego sumienia oświeconego wiarą i kierowanego miłością”⁴⁹. Celem nie jest ukształtowanie jakie-

47 Zob. US 23.

48 Zob. tamże, 22.

49 Zob. tamże, 8.

goś monolitu, lecz jedności z zachowaniem uprawnionej różnorodności⁵⁰. W ramach powszechnej jedności pożądana jest bowiem i możliwa różnorodność sposobów nauczania, form liturgii i pobożności, teologii, praw kościelnych, rodzajów zaangażowania społecznego i służby społecznej. Co więcej, „we wspólnocie kościelnej prawomocnie istnieją partykularne Kościoły, korzystające z własnej tradycji”⁵¹. Inaczej Kościół nie mógłby jednoczyć ludzi wszystkich narodów, ras, kultur języków, różnej mentalności i rozmaitych form życia. Tylko poprzez taką różnorodność w jedności może się Kościół stać wszystkim dla wszystkich (zob. 1 Kor 9,19-23). Zagrożają mu jedynie nasze grzechy i ciężar ich konsekwencji⁵².

To znaczy, że realizację drogi jednania trzeba zaczynać od siebie, od troski o żywą więź z Bogiem i przyobleczenia się w miłość, która jest więzią doskonałości (zob. Kol 3,14). Dalsze warunki wylicza Katechizm Kościoła Katolickiego w sposób następujący: stała odnowa Kościoła, nawrócenie serca, wspólna modlitwa (tzw. ekumenizm duchowy), wzajemne poznanie braterskie, formacja ekumeniczna wiernych, a zwłaszcza kapłanów, dialog między teologami (tzw. ekumenizm doktrynalny), spotkania między chrześcijanami różnych Kościołów i wspólnot oraz współpraca między nimi z myślą o dobru człowieka (tzw. ekumenizm praktyczny)⁵³.

Rzecz jasna troska o jedność Kościoła wymaga od nas nie tylko zaangażowania w Tydzień Powszechnej Modlitw o Jedność Chrześcijan (co roku w dniach 18–25 stycznia). Bardzo potrzeba wielkiego zaangażowania w kształtowanie jedności między nami, katolikami, w naszych domach, rodzinach, parafiach, diecezjach. W opinii ojców Soboru Watykańskiego II „wymaga to od nas, byśmy (...) pielęgnowali wzajemny szacunek, poszanowanie i zgodę, uznając wszelkie uprawnione zróżnicowanie (...). Silniejsze jest bowiem to, co wiernych łączy, niż to, co ich dzieli: niechaj w sprawach koniecznych panuje jedność, w wątpliwych – wolność, we wszystkich zaś miłość”⁵⁴. Tam, gdzie tak nie jest pośród nas, poważnie obniżamy autorytet i wiarygodność chrześcijaństwa.

50 Zob. tamże, 57.

51 KK 13.

52 Zob. KKK 814.

53 Zob. tamże, 821.

54 KDK 92.

3.2. ŚWIĘTOŚĆ KOŚCIOŁA

Świętość Kościoła jest również darem Boga i nie może być inaczej, gdyż jedynie Bóg jest naprawdę święty jako doskonałość bytowa górująca ponad wszechświatem (zob. Iz 6,3). W świętości Boga Kościół partycypuje dzięki dziełu Chrystusa i Ducha Świętego⁵⁵. Dlatego Kościół jest „świętym Ludem Bożym”⁵⁶, a jego członkowie są od samego początku nazywani „świętymi” (Dz 9,13; 1 Kor 6,1; 16,1).

Celem wyjaśnienia tej kwestii teologia rozróżnia świętość Kościoła obiektywną i subiektywną. Pierwsza oznacza obecność Chrystusa i Ducha Świętego w Kościele oraz obecność rzeczywistości pochodzących od Boga, czyli z natury świętych: obecność depozytu Objawienia Bożego i sakramentów. Świętość subiektywna oznacza zgodność postępowania członków Kościoła z normą moralności, jaką jest przede wszystkim prawo miłości Boga i bliźniego. Ta (moralna) świętość członków, czyli życie zgodne z przykazaniami Bożymi, jest zadaniem Kościoła. Chodzi o świętość życia, której Chrystus jest doskonałym Nauczycielem i Wzorem i do której wyraźnie wzywał: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). W tym duchu Paweł napomina wyznawców Chrystusa, aby żyli „jak przystoi świętym” (Ef 5,3).

Oczywiście Kościół jest z ustanowienia dla grzeszników i dlatego się ich nie wyrzeka. Będąc Kościołem grzeszników, nie jest jednak grzesznym Kościołem, bo grzech jest „własnością” jego członków. Ponieważ nie ma grzechu w samej istocie Kościoła, dlatego Kościół jako taki nie potrzebuje oczyszczenia. Stąd zasada wyjaśniająca kwestię: Kościół jest święty świętością Boga, a grzechu w nim nie brakuje, bo tworzą go grzeszni ludzie. Jeśli Kościół wzywa do pokuty i czyni pokutę oraz prowadzi ludzkie serca do nawrócenia, to z tej racji, że troszczy się o los swoich dzieci i bierze odpowiedzialność za ich zbawienie.

Nietrudno zauważyć, że taki sposób interpretacji odnosi świętość Kościoła do jego sfery transcendentnej, a więc poza osoby, które go tworzą na ziemi. Wynika z apriorycznego założenia, że grzech sprzeciwia się świętości i obydwie rzeczywistości nie mogą istnieć obok siebie. Tymczasem co innego

⁵⁵ Zob. KK 39–40.

⁵⁶ Tamże, 12.

zdaje się wynikać choćby z Janowego pouczenia: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki” (1 J 1,8-10).

Przeto okazuje się, że dar świętości, którego Bóg udziela Kościołowi, nie tworzy w Kościele jakiegoś stanu bezgrzeszności, lecz zdolność uświęcenia. Nie od razu i nie zawsze Kościół to rozumiał. Dlatego nieraz trzeba było schodzić z błędnych ścieżek rygoryzmu. Innym razem rozumiano rzecz opacznie, jakoby droga wiodła przez ludzkie działanie, i trzeba było odnowienia świadomości, że łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Mając tego świadomość, w *Lumen gentium* umieszczono bardzo ważny zapis: „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wołą Bożą jest wasze uświęcenie» (1 Tes 4,3; zob. Ef 1,4). Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i powinna się ujawniać w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych”.⁵⁷

Grzech ludzi, którzy tworzą Kościół, pada cieniem na jego oblicze i w takim znaczeniu można mówić o jego grzeszności (zaczął o niej wyraźnie mówić Karl Rahner). Jako taki, obejmując w swoim łonie grzeszników, święty Kościół ciągle potrzebuje oczyszczenia poprzez pokutę i odnowienie. Członkowie potrzebują nawrócenia, a cały Kościół nieustannej odnowy i reformy⁵⁸.

Dar świętości Kościoła oznacza więc nade wszystko udział jego członków w świętości Boga i nieustanną ich zdolność do oczyszczania się, do uświęcania. Trzeba pamiętać, że to dzięki łasce Bożej osiągamy świętość⁵⁹. Dlatego świętości Kościoła zagraża nie tyle grzech, ile trwanie w nim i niekorzystanie z darów Bożego miłosierdzia, z owoców Ducha⁶⁰. Chodzi o korzystanie z tych środków uświęcenia, w które Kościół został wyposażony.

Natomiast szczególnie niebezpieczną dla rozwoju świętości Kościoła jest sytuacja, gdy wierni nie dbają o żywą więź z Jezusem, gdy ranią i niszczą więź z Nim, zwłaszcza przez grzech ciężki. Ta sytuacja oznacza utratę łaski

⁵⁷ Tamże 39.

⁵⁸ Zob. tamże 8.

⁵⁹ Zob. tamże, 48.

⁶⁰ Zob. tamże, 40.

uświęcającej, tzn. utratę stanu życia w przyjaźni z Bogiem. Nie bez racji teologia mówi w tym wypadku o grzechu śmiertelnym.

Mając na względzie to niebezpieczeństwo, Chrystus przekazał Kościołowi wspaniały dar: władzę odpuszczania grzechów (zob. J 20,22), dar, który jest u podstaw sakramentu pokuty, u podstaw posługi jednania (2 Kor 5,18), która sprawia, że człowiek powstaje z martwych. Trzeba jednak chętnie i odpowiedzialnie korzystać z daru miłości miłosiernej – w sakramencie pokuty i pojednania. O wiele groźniejsze niż sam grzech jest bowiem trwanie w grzechu; postawa zamknięcia na Boże przebaczenie, zwłaszcza w formie zuchwalstwa wobec Bożego miłosierdzia i zwątpienia w Boże miłosierdzie.

Jan Paweł II ma tu na myśli tzw. grzech przeciw Duchowi Świętemu (zob. Mt 12,31n; Mk 3,28n; Łk 12,10), o którym Jezus mówi, że nie będzie nam odpuszczony, a który w opinii papieża szerzy się mocno w postaci materializmu i zaniku poczucia grzechu. Materializm sprawia, że nie wartościuje się należycie tego, co duchowe, i nie dba się o duchowe życie i wewnętrzny rozwój. Natomiast zanik poczucia grzechu sprawia, że człowiek trwa w grzechu bez wyrzutu sumienia, żyje w coraz większym oddaleniu od Boga⁶¹.

Wprawdzie taka postawa nie jest w stanie zniszczyć Kościoła, jego obiektywnej świętości, sprawia jednak, że Kościół się starzeje, zatracą dynamizm życia, bywa powodem zgorznięcia ze względu na trwanie w grzechu jego członków. Wówczas Kościół traci na wartości i wiarygodności, na autorytecie i sile oddziaływania, choć złożony w nim depozyt Bożej łaski i prawdy pozostaje nienaruszony.

Ostatecznie więc zadanie wdrażania w życie darowanej Kościołowi świętości oznacza dla nas wszystkich zadanie kroczenia drogą uświęcenia. Na tej drodze każdy chrześcijanin musi uznawać swoją grzeszność i ciągle podejmować pokutę i odnowienie, otwierając się na pełnię środków zbawienia przekazanych Kościołowi. Celem nie jest tylko poprawne życie na miarę Bożych przykazań, ale rozwój życia Bożego w nas, rozwój duchowości, czyli tego, co z Chrystusowego Ducha. Przy tym szczególna odpowiedzialność spoczywa na pasterzach.

61 Zob. DV 46–48.

3.3. POWSZECHNOŚĆ KOŚCIOŁA

„Powszechność”, inaczej „katolickość” Kościoła oznacza, że jest z ustanowienia Bożego na zawsze posłany do wszystkich ludzi i narodów. Jest to tzw. powszechność zewnętrzna, powszechność przeznaczenia, czyli skierowanie Kościoła do całego świata, całej ludzkości i każdego człowieka z osobna, niezależnie od kultury i czasu, w których żyje. Równocześnie Kościół Chrystusowy jest katolicki od wewnątrz. Chodzi o tzw. powszechność uposażenia, fakt, że Kościół jest na zawsze wyposażony w pełnię środków zbawienia, pełnię łaski i prawdy.

U podstaw takiego stanu rzeczy jest stała obecność Chrystusa w Kościele (zob. J 1,17), zgodnie z Jego obietnicą: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Pisał już Ignacy z Antiochii: „Tam, gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół powszechny”⁶². „Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce” (J 1,16). On jedyny jest Tym, który całkowicie wszystko ogarnia. A ponieważ jest obecny w Kościele, który jest Jego Ciałem, dlatego Kościół jest wszechogarniający, nawet jeśli w jakimś miejscu gromadzi się zaledwie jako mała trzódka wiernych⁶³. Ujawnia się to najwyraźniej w Eucharystii, która urzeczywistnia całe duchowe dobro Kościoła⁶⁴. W niej Chrystus uobecnia się w swoim Ciele i w swojej Krwi, jako Bóg i człowiek, z całą miłością swego poświęcenia na krzyżu za ludzi wszystkich czasów⁶⁵.

W ten sposób znamie powszechności, które zdobi Lud Boży, jest darem Pana Jezusa. Dzięki Niemu i w jedności Jego Ducha Kościół skutecznie i ustawicznie dąży do ponownego zjednoczenia ludzkości z Bogiem. Do tej komunii z Bogiem są powołani wszyscy ludzie, ale na tym etapie historii zbawienia należą do niej w różny sposób; bywa, że są do niej jedynie przyporządkowani⁶⁶.

To znaczy, że również w tym wypadku (tak jak to jest z jednością i świętością Kościoła) wspaniały Boży dar powszechności oznacza dla Kościoła wielkie i ważne zadanie. Można je tak określić: z pełnią prawdy i łaski trzeba stale docierać aż po krańce ziemi, do konkretnych ludzi w całej czasoprzestrzeni

62 Ignacy z Antiochii, *Epistula ad Smyrnaeos*, 8,2.

63 Zob. KKK 832.

64 Zob. tamże, 1324.

65 Zob. tamże, 1374.

66 Zob. KK 13–16.

historii zbawienia. Chodzi tu o dynamiczny wymiar katolickości, który wyraża stan faktycznego objęcia Chrystusową Ewangelią całego świata w jego wymiarze czasowym i przestrzennym. To wymaga od Kościoła nieustannego misyjnego zaangażowania, podejmowania dzieła ewangelizacji, tak na zewnątrz (ad extra), w wychodzeniu do świata, jak i wewnątrz Kościoła (ad intra).

Z tego wynika, że „Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ – wyjaśniają ojcowie Soboru Watykańskiego II – swój początek bierze według planu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego”⁶⁷. To znaczy, że zadanie nieustannej ewangelizacji rodzaju ludzkiego ma swe źródło w Bogu i nie jest wymysłem Kościoła.

Od najdawniejszych czasów Kościół czerpie zobowiązanie misyjne i zapal misyjny z miłości Boga do wszystkich ludzi, zgodnie z wyznaniem św. Pawła: „Albowiem miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5,14). Można powiedzieć, że zasadniczym motywem misyjnego zaangażowania Kościoła jest sam Chrystus. To, czego dokonał dla zbawienia rodzaju ludzkiego, należy obwieszczać aż po krańce ziemi. Chrystus o tym mówił (zob. Dz 1,8) i do tego bardzo wyraźnie wzywał: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19; zob. Mk 16,15). U podstaw działalności misyjnej Kościoła jest też wyraźnie objawiona powszechność woli zbawczej Boga, Jego pragnienie, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy (zob. 1 Tm 2,4).

Rzecz jasna misyjne zaangażowanie Kościoła nie stanowi zagrożenia dla wolności religijnej człowieka ani dla jakiegokolwiek religii w świecie. Nie oznacza też deprecjonowania wartości religii niechrześcijańskich⁶⁸. Ewentualne zagrożenia wiążą się z niewłaściwym sposobem urzeczywistniania dzieła ewangelizacji. Mam na myśli drogę prozelityzmu, tzn. pozyskiwania wiernych środkami i motywacją, które sprzeczne są z duchem Ewangelii; choćby znany z historii sposób „ogniem i mieczem”. Aby na takie ścieżki nie wstąpić, trzeba pamiętać, że nakaz misyjny Chrystusa ma swe ostateczne źródło w wiecznej Miłości i że ostatecznym celem misji jest czynienie ludzi uczestnikami troistej komunii w Bogu⁶⁹. Nie można też zapominać, że Duch Święty jest nadrzędnym podmiotem całej misji Kościoła i że jedynie słuszną jest ewangelizacja z pod-

67 DM 2.

68 Zob. KK 16; DRN 2; KKK 843.

69 Zob. KKK 851.

daniem się Jego prowadzeniu, tak jak postępował Jezus⁷⁰. To oznacza konieczność ciągłego przywoływania mocy i światła Bożego Ducha.

Generalnie w realizacji powszechnej misji Kościoła chodzi o „zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego”⁷¹. W ramach tej jednej jedynej misji Kościół podejmuje różne formy działalności, uwzględniając trzy zasadniczo różne sytuacje, które najczęściej zachodzą na siebie: specyficzną misję *ad gentes* (gdzie Chrystus i Jego Ewangelia nie są znane i gdzie brak wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych), działalność duszpasterską (gdzie istnieją wspólnoty, które posiadają odpowiednie i solidne struktury Kościoła, żarliwość wiary i życia, promieniują świadectwem danym Ewangelii, czują się zobowiązane do jej głoszenia) i nową ewangelizację (gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i jego Ewangelii⁷²).

Tak rozumiane dzieło ewangelizacyjne Kościoła nie jest zadaniem tylko pasterzy, ale wszystkich wiernych. Wszyscy bowiem jesteśmy uczniami misjonarzami. Dlatego nie możemy jedynie bronić osiągniętego status quo Kościoła. Trzeba ciągle budzić w sobie ewangelizacyjny zapal i głosić Ewangelię w swoim środowisku życia.

3.4. APOSTOLSKOŚĆ KOŚCIOŁA

Apostolstwo Kościoła oznacza udział wszystkich jego członków w posłaniu Chrystusa, a mianowicie w ten sposób, że pozostają, przez następców św. Piotra i apostołów, w komunii wiary i życia ze swoim początkiem. Jezus bowiem „przywołał do siebie tych, których sam chciał, (...) i ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3,13-14). Tym sposobem zostali włączeni w Jego posłannictwo otrzymane od Ojca. W wieczór zmartwychwstania wyraźnie im oznajmił: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21). Od tej chwili Dwunastu stało się apostołami, tzn. posłanymi, zgodnie ze znaczeniem greckiego słowa *apostoloi*, a ponieważ jako tacy stanowią fundament (zob. Ef 2,20; Ap 21,14), Kościół

70 Zob. tamże, 852.

71 EN 18.

72 Zob. RMI 33.

cieszy się przymiotem apostołowości. Chodzi o tzw. apostołowość genezy, pochodzenia, apostołowość Kościołowi na zawsze zagwarantowaną.

Apostołowie przekazywali dalej to, co sami słyszeli i czego doświadczali od Chrystusa, oraz to, co nauczył ich rozumieć Duch Święty. Wszystko, co ustnie lub pisemnie przekazali dalej, określa się mianem „tradycji apostołowej”⁷³. Tylko przez nich Kościół ma dostęp do czynów i słów Jezusa. Stąd tradycja apostołowa pozostaje wskaźnikiem wierności Kościoła w stosunku do swoich korzeni. Wszelka odnowa w Kościele polega na sięganiu do początków apostołowego nauczania. Chodzi tu o tzw. apostołowość nauki, względnie wiary, fakt, że Kościół zachowuje i przekazuje, z pomocą Ducha Świętego, nauczanie, dobry depozyt i zdrowe zasady przejęte od apostołów.

Nadto Kościół jest apostołowski w jeszcze innym znaczeniu – chodzi o tzw. apostołowość sukcesji. Aby powierzone przez Chrystusa posłannictwo było kontynuowane do końca wieków, apostołowie ustanowili swoich następców i przekazali im zadanie prowadzenia dalej i umacniania rozpoczętego dzieła oraz przekazania zleconego posługiwania kolejnym następcom⁷⁴. Dlatego „urząd apostołowski” należy do podstawowych i konstytutywnych elementów Kościoła. Jego nieprzerwany przekaz sprawia, że Kościół jest w dalszym ciągu, aż do powrotu Chrystusa, nauczany, uświęcany i prowadzony przez apostołów dzięki tym, którzy są ich następcami w misji pasterskiej, tzn. dzięki Kolegium Biskupów, wspomaganych przez prezbiterów, w jedność z następcą św. Piotra. Następstwo, o którym tu mowa, nie dotyczy elementu nieprzekazywalnego z misji apostołów, ich zupełnie jednorazowego bycia świadkami zmartwychwstania i fundamentem Kościoła, lecz przekazanego przez nich urzędu apostołowego i związanej z nim obietnicy Chrystusa, że pozostanie z nimi aż do skończenia świata (zob. Mt 28,20). Krótko mówiąc, biskupi są następcami apostołów tylko w tym sensie, że partycypują w ich apostołowskim urzędzie.

Podobnie zatem jak wcześniejsze znamiona, również apostołowość ma swój wymiar statyczny i dynamiczny. Jest darem zagwarantowanym Kościołowi na zawsze na poziomie początku, pochodzenia, tzn. zbudowania na fundamencie Dwunastu. Natomiast jest darem i zadaniem na poziomie niena-

⁷³ Zob. KKK 75.

⁷⁴ Zob. KK 20.

ruszonego przekazu wiary i sukcesji urzędu. Domaga się nieustannie troski o przekaz, czystość i właściwą interpretację wiary apostołowej, a także troski o trwanie biskupów w sukcesji urzędu.

W trosce o sukcesję urzędu apostołowego nie wystarczają zabiegi o trwanie w nieprzerwanym łańcuchu nałożenia rąk czy obsad stolic biskupich. Trwanie biskupa w sukcesji domaga się oprócz włączenia w nieprzerwany łańcuch sakramentalnego przekazania apostołowego urzędu, a więc drogą sakramentalnej konsekracji, także trwania w wierze apostołów i trwania w zgodzie z całym kolegium biskupów. Mówiąc prościej, nie wystarczy, że biskup jest ważnie wyświęcony przez przynajmniej jednego z biskupów, który trwa w sukcesji apostołowej. Trzeba, by wyznawał i zwiastował wiarę apostołową oraz by żył w jedność z kolegium biskupów z biskupem Rzymu na czele.

Apostołowski depozyt wiary, który Kościół otrzymał w darze, oznacza wiarę Kościoła apostołowego, zobiektywizowaną w Nowym Testamencie, na którą składa się to, co apostołowie „otrzymali z nauczania i przykładu Jezusa, oraz to, czego nauczył ich Duch Święty”⁷⁵. Zadaniem Kościoła jest przechowywanie i strzeżenie owego depozytu, przekazywanie go z pokolenia na pokolenie i odpowiedzialne interpretowanie go, aby nie uległ zniekształceniu i równocześnie był zrozumiały i nośny w aktualnej rzeczywistości.

W tym dziele Kościół cieszy się szczególnym wsparciem Bożego Ducha. Mam na myśli „przywilej” nieomyślności, czyli przyrzeczone Kościołowi przez Chrystusa zachowanie od błędu w wierzeniu i nauczaniu. Dzięki niej Kościół przez wieki niezmiennie zachowuje i przekazuje Boże Objawienie, prowadząc do coraz głębszego rozumienia jego treści w zmieniających się uwarunkowaniach kulturowych i historycznych. Wszystko to dokonuje się „dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, (...) dzięki głębokiemu pojmowaniu przeżywanych rzeczywistości duchowych, (...) dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy”⁷⁶.

Nieomylny w wierze jest cały Kościół jako wspólnota wierzących, jednomyślnie wyznających swą wiarę. Chodzi o zmysł wiary (*sensus fidei*) ca-

⁷⁵ KKK 83.

⁷⁶ KO 8.

łego Ludu Bożego, wzbudzany i podtrzymywany przez Ducha Prawdy. Jako taki stanowi dar Boży, posiada charakter bardziej zbiorowy niż indywidualny i oznacza swoistą duchową intuicję trafnie odróżniającą prawdę od błędu w wierze⁷⁷.

Nieomyślnością w nauczaniu cieszą się biskupi sprawujący tzw. Magisterium, czyli posługę oficjalnego nauczania w Kościele. Chodzi tu o całe kolegium biskupów i o biskupa Rzymu, głowę kolegium. Prawda o ich nieomyślności wynika z wypowiedzi Chrystusa dotyczących misji nauczania i rządzenia, jaką mieli spełniać w Jego imieniu Piotr i Dwunastu (zob. Mt 16,18-20; 28,19-20; Mk 16,15-18; Łk 22,32; J 20,22; 21,15-17) oraz z historycznych relacji o roli, jaką faktycznie spełniali w Kościele od samego początku. Nieomyślność kolegium biskupów znajduje swój wyraz w autorytatywnych decyzjach soborów powszechnych, natomiast nieomyślność biskupa Rzymu wyraża się w odwoływaniu się do niego jako do ostatecznej instancji oraz w przekonaniu biskupów i soborów o ostatecznym i nieomyślnym charakterze jego rozstrzygnięć.

Całe kolegium biskupów pod przewodnictwem papieża cieszy się nieomyślnością, jeśli autorytatywnie i jednomyślnie naucza w sprawach wiary i moralności. Nauczanie to może mieć formę uroczystą, na soborach powszechnych, oraz formę zwyczajną, gdy biskupi zgodnie nauczają w swych diecezjach. Biskup Rzymu cieszy się nieomyślnością, gdy przemawia *ex cathedra*, tzn. gdy sprawując urząd pasterza i nauczyciela wszystkich wiernych, swą najwyższą apostołską władzą określa zobowiązującą cały Kościół naukę w sprawach wiary i moralności. Takie orzeczenia papieża są niezmiennie same z siebie, tzn. nie wymagają konsultacji, ale nie trzeba się ich obawiać, ponieważ nie może im nigdy zabraknąć uznania ze strony Kościoła, z powodu asystencji jednego i tego samego Ducha, który sprawia, że cała trzoda Chrystusa utrzymuje się w jedności wiary i w niej wzrasta⁷⁸.

Rzecz jasna, choć się rozróżnia nieomyślność ogółu wiernych w wierzeniu i nieomyślność głowy i całego kolegium biskupów w nauczaniu, zachodzi między nimi ścisła współzależność i ma miejsce aktywne współdziałanie podmiotów, którym przysługują. Ogół wiernych podąża za oficjalnym nauczaniem papieża i biskupów, a papież i biskupi odnoszą się do wyrosłych w opar-

77 KK 12.

78 Zob. tamże, 25.

ciu o wiarę przekonań ogółu wiernych. Jedno i drugie stanowi konkretny wkład w budowanie Kościoła i realizację jego misji w świecie.

Podsumowanie

Tak pokrótce przedstawiają się zasadnicze treści naszej wiary w Kościół. Jest w nich wiele bogatych elementów wspaniałego orędzia o tej misteryjnej rzeczywistości, którą Pan Bóg stworzył i nieustannie realizuje dla nas. Są też wyzwania i zadania, które trzeba nam podejmować we współpracy z Bogiem, by nie zmarnować zbawczej mocy Kościoła i wziąć udział w Chrystusowym dziele zbawienia rodzaju ludzkiego.

Znaki nadziei dla Kościoła

Od dłuższego czasu nie tylko w przekazie medialnym, ale także w pojmowanej na różnych poziomach i w różnych środowiskach refleksji o Kościele łatwiej niż znaki nadziei i kreujący jego przyszłość entuzjazm można znaleźć i zdefiniować to, co jest jego zagubieniem w kontekście wielkich i szybkich przemian i przeobrażeń w dzisiejszym świecie, także w kontekście trwającej epidemii i zbierania jej pierwszych gorzkich owoców. Są wśród nich jeszcze nie do końca zbadane tąpnięcia wskaźnika *dominantes*, masowy exodus dzieci i młodzieży z naszych świątyń czy nasilenie się zjawiska ich wycofywania się z udziału w katechezie szkolnej, często z pomocą i udziałem rodziców, któremu towarzyszy (wcale nie pozbawiona troski) bezradność duszpasterzy i katechetów. Trudno już nie zauważyć i nie doświadczać skutków galopujących przemian kulturowych i społecznych dzisiejszego świata, które na fundamencie chorej antropologii, wynoszącej na piedestał człowieka i przeakcentowującej jego geniusz, skutkują obojętnością etyczną, eliminowaniem Boga z przestrzeni publicznej, relatywizmem, indywidualizmem, hedonizmem, negowaniem wartości małżeństwa i rodziny oraz wieloma innymi bolesnymi dla Kościoła owocami.

Nie mniej niebezpieczne i równie destrukcyjne są kryzysy dotyczące wspólnoty Kościoła, definiowane i analizowane na poziomie akademickiej refleksji socjologicznej i teologicznej, ale też intuicyjnie wyczuwane i boleśnie przeżywane przez ludzi wierzących w ich codzienności. Swoje rozczarowania Kościołem odważnie zakomunikowali na przykład czytelnicy „Więzi” w ankiecie „Gdzie szukać Ducha?”. Owszem, znajdujemy tam listę rozczarowań z pierwszych stron antyklerykalnych gazet i serwisów, czyli mało transparentne finansowanie Kościoła, nierozwiązanie kwestii pedofilii czy pozorny rozdział Kościoła od państwa, ale nie brakuje też innych, głębszych źródeł rozczarowań, sugerujących, że ci, którzy ich doświadczają, nadal trwają w Kościele i szukają racji pozostania w nim, mianowicie: utożsamienie pustej obrzędowości z wiarą, klerykalizm budujący niewidzialny mur między świeckimi a duchownymi, charyzmatycy, którzy niespecjalnie interesują się bieżącym kryzysem, czy po prostu zgorszenia. Listę tę trzeba uzupełnić

o zjawiska niedostrzeżone na pierwszy rzut oka przez świeckich, takie jak: ograniczanie duszpasterstwa dzieci i młodzieży do szkolnej katechizacji, słaba komunikacja wewnątrz duchowieństwa, wreszcie polaryzacja stanowisk wokół papieskiego nauczania aż po lekceważące odnoszenie się do nauczania Magisterium Kościoła.

Nawet dalsze przedłużanie tej listy, choć odsłoniłoby kolejne znamiona zagubienia Kościoła, nie oznacza jego końca, bowiem w nauczaniu ostatnich papieży, w refleksji tych samych ludzi, którzy odważnie nazywają swoje rozczarowania, wreszcie w pastoralnym doświadczeniu znajdziemy odpowiedź na pytanie: „Gdzie biją dziś źródła nadziei dla przyszłości Kościoła?”.

Znak pierwszy: „Krew męczenników posiewem chrześcijan”

Pierwszym, trudnym znakiem nadziei, wyrosłym z doświadczenia historii Kościoła, jest narastające prześladowanie go. Prawda wyrażona w słowach Tertuliana: *Semen est sanguis christianorum*, realizująca się przez całe wieki chrześcijaństwa, jest także nadzieją dzisiejszego Kościoła. Kolejne raporty prezentowane m.in. przez Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie odsłaniają liczbową i geograficzną skalę tego zjawiska. 200 milionów chrześcijan, przede wszystkim w Azji i w Afryce, ale także w Ameryce Południowej i w Europie, prześladowanych przez wojujący islam, radykalny hinduizm czy dyktatorskie reżimy komunistyczne (pośród nich historie heroizmu, w wielu przypadkach kończące się oddaniem życia za wiarę) wciąż stanowią dla nas, chrześcijan w Europie, wyrzut i zaproszenie nie tylko do modlitwy, ale także do mówienia o tych tragicznych wydarzeniach i podejmowania odważnych gestów solidarności, zwłaszcza z tymi, którzy uciekając przed prześladowaniami, w Europie szukają schronienia i nowej przestrzeni dla bezpiecznej przyszłości. W ostatnim czasie, szczególnie intensywnie w ostatnim dziesięcioleciu, geograficzną przestrzenią dyskryminacji chrześcijan (używanie zamiennie w tym kontekście słowa „prześladowanie” wydaje się jednak nadużyciem) staje się także świat zachodni. Dyskryminacja ta ma często charakter społeczny i prawny. Zmienia się tkanka moralna współczesnych społeczeństw i ofiarami tej zmiany są chrześcijanie, co przejawia się w różnych formach upokarzania, ostracyzmu czy poddawaniu przemocy werbalnej. W cywilizacji zachodniej towarzyszy temu zmiana prawodawstwa

w taki sposób, że staje się ono coraz bardziej represyjne wobec chrześcijan. Beneficjentami tych zmian i związanych z nimi represji jest nie tylko Kościół instytucjonalny, ale też „szeregowi” chrześcijanie. To dlatego np. w krajach zachodnich rodzina idąca z dziećmi do kościoła nie budzi już – jak jeszcze niedawno – podziwu, ale podejrzliwość. To dlatego narzeczeni rezygnują z sakramentalnego małżeństwa, gdyż ich wielokulturowe środowisko zawodowe uważa to za „obciach”. To dlatego młodzież nie chce się uczyć w szkole katolickiej, a nawet wymusza na rodzicach zmianę szkoły czy decyzję o wypisaniu z lekcji religii, aby nie być przez rówieśników nazywanym prześmiewczo „katolem”. Czy da się – i w jaki sposób – odwrócić ten głęboki i „walczący” kulturę chrześcijańską w Europie proces sekularyzacji? Trudno powiedzieć. Z pewnością trzeba walczyć z dezinformacją, jednoczyć się, obmyślać możliwie skuteczne strategie i działania, ale też nie tracić nadziei, że nasza partycypacja w pojętym szerzej niż w pierwszych wiekach prześladowaniu Kościoła stanie się dzięki Duchowi Świętemu także „posiewem chrześcijan”. Papież Franciszek podczas audiencji generalnej 11 grudnia 2019 r. powiedział pełne nadziei słowa: „Męczeństwo jest atmosferą życia chrześcijanina, wspólnoty chrześcijańskiej. Zawsze pomiędzy nami będą męczennicy: to jest znakiem, że idziemy drogą Jezusa. I jest to wyraz błogosławieństwa Pana, że pośród Ludu Bożego są tacy, którzy dają świadectwo męczeństwa”⁷⁹.

Pierwsze zwiastuny tego błogosławieństwa już są obecne w Kościele i stanowią dla niego kolejne, niżej prezentowane źródła nadziei.

Zanim o nich, nie sposób nie zwrócić uwagi na „źródło tych źródeł”, które wybiło już dawno, a wskazał na nie m.in. Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 25 listopada 1998 r. w rozważaniu zatytułowanym właśnie „Znaki nadziei widoczne w Kościele”. Przypomniał wartość wydarzenia, którego nie można pominąć w myśleniu z nadzieją o przyszłości Kościoła: „Pośród wydarzeń kościelnych, które wywarły głęboki wpływ na nasze stulecie, pierwsze miejsce zajmuje Powszechny Sobór Watykański II. Dzięki niemu Kościół wy dobył ze swego skarbcza «rzeczy nowe i stare» (zob. Mt 13,52) i niejako doświadczył łaski nowej Pięćdziesiątnicy. Jeśli dobrze się zastanowimy, musimy przyznać, że znaki nadziei ożywiające dzisiaj posłannictwo Kościoła są ściśle

⁷⁹ Zob. Franciszek, *Przykład chrześcijan prześladowanych albo usuwanych na margines*. Audiencja generalna 11.12.2019, „L'Osservatore Romano” 419 (2020), nr 1, s. 31.

związane z obfitym wylaniem Ducha Świętego, którego Kościół doświadczył, przygotowując, organizując i realizując postanowienia Soboru Watykańskiego II⁸⁰.

Słabe tempo powszechnej percepcji postanowień Soboru Watykańskiego jest jedną z przyczyn rozczarowania Kościołem, niemniej jednak z tego źródła wylaniają się znaki nadziei, które – choć niewyczerpująco – zostaną w tym opracowaniu wyliczone w triadzie: Ewangelia – Wspólnota – Dialog.

Znak drugi: tęsknota za Ewangelią

Po pierwsze więc: Ewangelia. A właściwie powrót do niej na poziomie teologicznej refleksji, duszpasterstwa oraz codziennego życia chrześcijan. Na poziomie teologicznej refleksji symbolicznym zwrotem w tym procesie wydaje się jednoznaczne uznanie Kościoła w Europie za misyjny przez zgromadzenie plenarne Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) w 2011 roku. W wydanym wtedy oświadczeniu czytamy: „Kościół znajduje się w sytuacji przypominającej czasy apostołskie, jest bowiem zanurzony w obcej mu kulturze. Trzeba więc zamienić dotychczasowy «Kościół kultury chrześcijańskiej» w «Kościół misyjny». (...) Nie będzie to możliwe bez poczucia odpowiedzialności katolików za głoszenie Ewangelii, bez podkreślania przez nich swej tożsamości oraz bez tworzenia przestrzeni wspólnotowego przeżywania wiary⁸¹. Dwa lata później rozpoczyna się pontyfikat Franciszka, a wraz z nim – na poziomie wydawanych dokumentów i okolicznościowej refleksji – zmaganie o Kościół radykalnego powrotu do Ewangelii, o Kościół, który nie jest wpatrzony w siebie i nie żyje troską o obronę przywilejów, lecz z wielką gorliwością i umiejętnie służący zbawieniu wszystkich ludzi i dający w świecie mężne świadectwo wiary i miłości. W tym zmaganiu raz po raz dochodzi do głosu prawda, że poważne myślenie o przyszłości Kościoła nie może oznaczać ciągłego restaurowania ładu z przeszłości, lecz odnoszenie się do Ewangelii ze świadomością, że właśnie ona jest najpewniejszym oparciem i światłem. I choć papież zmagają się z oskarżeniami, że w ten sposób niebezpiecznie podkreśla horyzontalny wymiar Kościoła, to jednak w żaden sposób nie pozbawia

80 Zob. Jan Paweł II, *Znaki nadziei widoczne w Kościele*. Audyencja generalna 25.11.1998, „L'Osservatore Romano” 211 (1999), nr 3, s. 58.

81 Zob. *Wracamy do czasów apostołskich – biskupi Europy o nowej ewangelizacji*, „Wiadomości KAI” 2011, nr 40, s. 31.

go jego nadprzyrodzonego, wertykalnego wymiaru, lecz z całą stanowczością podkreśla, że Kościół jest nam dany od Boga, i wciąż wskazuje na ścisłą osobowość więź człowieka z Bogiem, bez której nie ma wspólnoty Kościoła.

Owoce tej refleksji są też pozytywne zmiany na poziomie praktyki duszpasterskiej. Coraz wyraźniej dochodzi do głosu przeświadczenie, że nie można inwestować tylko w mury. Doświadczenie Kościoła na Zachodzie w ostatnich dziesięcioleciach uczy, że wyłoczonych świątyń nie da się utrzymać bez wspólnot wiary wokół nich i w nich. To słuszne odczucie wzmocniło w ostatnim roku doświadczenie epidemii, a przede wszystkim celebrowanie Triduum Paschalnego w 2020 r. bez wiernych. Myślę, że jednym z budzących nadzieję skutków tego doświadczenia – obok konieczności szukania nowych form duszpasterskiego oddziaływania, także w świecie wirtualnym – będzie dostrzeżenie wielkiego potencjału budującego wspólnotę Kościoła i ewangelizującego, jaki wciąż drzemie w laikacie. Ludzie świeccy coraz bardziej odkrywają podmiotowy charakter swego bycia we wspólnocie Kościoła. Coraz częściej wyrażają wolę i gotowość zaangażowania się w życie parafii czy diecezji, choćby poprzez podejmowanie posług nadzwyczajnego szafarza Komunii św., lektora czy akolity, zasiadanie w strukturach Parafialnej Rady Duszpasterskiej czy Parafialnej Rady Ekonomicznej, a po odpowiednim przygotowaniu i zmotywowaniu – także rolę liderów wspólnot czy grup modlitewnych, o których jeszcze niżej. W kategoriach budzącej się tęsknoty za Kościołem bardziej ewangelicznym – w kontekście obecności w nim i zaangażowania wiernych świeckich, którzy chcą oddać się na służbę Bogu i Kościołowi, ale nie wyobrażają sobie życia w strukturach prezbiterium, w zakonie czy świeckim instytucie życia konsekrowanego – należy odczytywać pojawiające się także w Kościele w Polsce powołania do diakonatu stałego, do stanu dziewic i wdów konsekrowanych, zapomnianego w Kościele na wiele wieków.

Czasem obok wytyczonych duszpastersko ścieżek wierni świeccy zdają się rozumieć, że Ewangelia jest nie po to, aby ją czytać, by prowadzić nad nią hermeneutyczne analizy czy nawet duchowe rozważania, ale aby żyć tak, jak w niej napisano. Mam na myśli tych, którzy na nowo uwierzyli, że takie życie jest możliwe. Niektórzy z nich zaczynają od szukania nowych form duchowości i osobistego kontaktu z Bogiem na Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, poprzez medytacje, katechezy, odkrywanie na nowo liturgii, a więc różne sposoby ewangelicznego bycia przy Jezusie. Inni, i jest

ich wcale nie mało, najpierw idą na ulice miast, do ludzi, także tych, którzy są pozbawieni domu i bliskich, pogrążeni w nałogach, doświadczają samotności i społecznego wykluczenia. Nie idą tam z kapłanem, by odprawić Mszę św., nie głoszą tam słowa Bożego ani nie niosą czasopism katolickich, ale gotują dla nich zupę, przygotowują kanapki, rozmawiają, a czasem po prostu im towarzyszą, ofiarując swój czas, talent, a nieraz i pieniądze. Nie idą tam głosić Ewangelii, ale często Ewangelię znajdują. Co więcej, za nimi idą inni, a nawet jeśli nie idą, to stawiają pytanie czasów apostoelskich: „Skąd oni to w sobie mają?”. Można tu przywołać wiele konkretnych dzieł miłosierdzia w diecezjach podejmowanych z wykorzystaniem już istniejących struktur, ale także inspirowanych przez wiernych, jako odpowiedź na konkretną potrzebę miejsca i czasu. Jednym z nich, szczególnie bliskim autorowi tego opracowania z uwagi na diecezjalny kontekst, jest funkcjonujący w centrum Opola Dom Nadziei prowadzony przez jałmużnika biskupa opolskiego. Obecnie jest już konkretnym domem, ale jego początki to grupa kilku wolontariuszy, którzy raz w tygodniu robili kanapki dla bezdomnych. Dziś to już kilkadziesiąt osób, do których okresowo dołączają kolejni, także ludzie młodzi i bardzo młodzi, wolontariusze i darczyńcy; oni już nie chcą tylko słuchać Ewangelii, ale pragną ją zobaczyć i przeżywać w swojej codzienności. Takie doświadczenie, uprzednio pozbawione motywacji z wiary, prowadzi dopiero do spotkania Chrystusa i budowania z Nim nowej bliskości.

To odświeżające podejście do Ewangelii i ewangelicznego sposobu urzeczywistniania się Kościoła w świecie – w refleksji teologicznej, w praktyce duszpasterskiej i w codzienności wielu ludzi wierzących i poszukujących – stanowi znak nadziei widoczny nie od dziś w Kościele.

Znak trzeci: wspólnota

Obok niego i w ścisłym związku z nim znakiem nadziei dla Kościelnego „jutra” jest rozwój ruchów, grup, wspólnot i stowarzyszeń, które podejmują wspólną modlitwę, stałą formację oraz wysiłek na rzecz zintegrowania wiary z życiem. Są też jednak wspólnoty, które – nawiązując do wcześniejszej refleksji – w poszukiwaniu ideału ewangelicznego nie rozpoczynają swej działalności „na kolanach”, ale od spotkania, które prowadzi najpierw do konkretnych dzieł i zaangażowania na rzecz drugiego człowieka, a dopiero w konsekwencji do odkrycia obecności Boga i dostrzeżenia wartości Kościo-

ła. Taki profil wspólnoty wydaje się atrakcyjny zwłaszcza dla ludzi młodych. Za tym twierdzeniem przemawia doświadczenie wielu, nie tylko młodych duszpasterzy, którzy – szukając sposobu na dotarcie do młodych i ożywienie procesu przygotowania ich do bierzmowania – zabierają ich ze sobą do domów chorych czy nawet hospicjów, prowadzą do domów pomocy społecznej na pogodne wieczory, w parafialnym kółku teatralnym przygotowują jasełka dla parafian, organizują akcje charytatywne dla chorych uczniów, idą sprzątać groby na pobliskie cmentarze. Te doświadczenia, przy często słabej motywacji religijnej, otwierają ich na siebie nawzajem, na spotkanie i dialog, także o „Bożych sprawach”.

W czym tkwi wartość wspólnot? One wiele wnoszą w życie Kościoła, są miejscem odkrywania osobistych powołań apostoelskich, a często poprzez organizację rekolekcji, seminariów, spotkań, łączenie tradycyjnych i nowych metod animowania wiary – nadają Kościołowi nowy dynamizm ewangelizacyjny. Uczestnicy wspomnianej już ankiety organizowanej przez redakcję „Więzi” często przywoływali hasło „mała wspólnota”, upatrując w niej nadziei na przyszłość Kościoła. Nawet jeśli są one dla wielu raczej marzeniem niż rzeczywistością, to warto „małe” wspólnoty inicjować (małe nie musi tu oznaczać ich liczebności, ale raczej sposób funkcjonowania) i odkrywać ich potencjał ewangelizacyjny. Tkwi on w przynajmniej kilku czynnikach. Wspólnotę tworzą duchowni i świeccy, więc łatwiej w niej niż na ambonie, w kancelarii, w szkole, a nawet w konfesjonale o budowanie wzajemnego zaufania i pokonywanie klerykalizmu. W świecie, w którym rządzą wzajemne uprzedzenia, dystans i anonimowość, mała wspólnota daje poczucie bliskości. We wspólnocie łatwiej podjąć konkretne zaangażowanie i pracę dla innych, rozpoznać prawdziwość potrzeb drugiego i przyjść mu z pomocą. Mała wspólnota stwarza wreszcie szansę spotkania ze świadectwem wiary, jakie dają inni, i jednocześnie odkrycia, że moje duchowe doświadczenia i zmagania mogą być inspirujące dla innych. Mała wspólnota jest przestrzenią kreatywności, odczytywania kolejnych potrzeb, możliwości korekty kierunku czy zmiany planów, kiedy przychodzi taka potrzeba.

Znak czwarty: dialog

Nadziei dla Kościoła należy upatrywać także w trwającym w nim nieustannie dialogu na różnych poziomach. Dostrzec należy owoce, jakie przy-

nosi dialog ekumeniczny, również w postaci wspólnych orzeczeń i deklaracji. Do najważniejszych należą podpisana w 2000 r. przez Kościół katolicki i Kościoły należące do PRE (z wyjątkiem baptystów) „Deklaracja o wzajemnym uznaniu ważności chrztu świętego” czy oczekująca na zatwierdzenie przez Watykan „Deklaracja w sprawie małżeństw mieszanych”. Osiągnięciem polskiego ekumenizmu są ponadto zakończone w 2018 r. ekumeniczne tłumaczenie Pisma Świętego oraz wspólne apele, m.in. w sprawie uchodźców (2016), „Przesłanie Kościołów w 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę” (2018) czy apel o poszanowanie wszystkich cmentarzy, bez względu na pochodzenie pochowanych tam zmarłych (2020). Dialog ekumeniczny ma także swój wymiar praktyczny. Polega to m.in. na współużytkowaniu świątyni lub jej użyczeniu, gdy wspólnota innego Kościoła jest jej pozbawiona (tak zdarzyło się m.in. w diecezji opolskiej po powodzi 1997 r.). Od kilku lat Kościoły wspólnie prowadzą działalność charytatywną, wśród niej np. znane Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, zainicjowane przez Caritas Polska, do którego włączyły się luterkańska i reformowana Diakonia oraz prawosławna Eleos.

Nadzieję dla Kościoła budzi także dialog, prowadzony na różnych poziomach wewnątrz wspólnoty Kościoła. Przestrzenią dla niego są wciąż organizowane wykłady uniwersyteckie, sympozja i panele dyskusyjne, a także katolickie, i nie tylko, media. W czasie pandemii media, w tym media społecznościowe, stały się platformą nie tylko dialogu, ale też konkretnych form duszpasterstwa parafialnego i ponadparafialnego. I choć ten wirtualny dialog przyczynił się do oddalenia niektórych wiernych od udziału w życiu Kościoła czy też polaryzacji poglądów w takich kwestiach jak przyjmowanie Komunii na rękę czy stosunek do prywatnych objawień, to dopóki trwa, świadczy o żywotności Kościoła. Popelniane błędy, dotyczące m.in. powtarzanych staro-nowych herezji, wykrzywania nauki Kościoła czy celebryckich wpadek niektórych duchownych, które stały się przyczyną zamieszania wśród wiernych, nie są bynajmniej powodem przerywania tego dialogu czy zamykania przestrzeni dla niego. Są raczej wołaniem o spokojny, upominający i przypominający jasną naukę katolicką głos teologów, który różnymi, także nowoczesnymi kanałami komunikacji powinien dotrzeć do wiernych.

Cieszy w Kościele dialog, który odbywa się na poziomie wspólnot. Pośród wspomnianych wcześniej walorów małych wspólnot, które same w sobie

są nadzieją Kościoła, jest istnienie w nich przestrzeni do dialogu, wymiany myśli, stawiania pytań i szukania na nie odpowiedzi w mądrości i doświadczeniu innych członków małej wspólnoty. Coraz częściej dialog staje się też sposobem współpracy między duchownymi i świeckimi we wspólnocie wiary, jaką jest parafia. Mam tu na myśli m.in. gremia Parafialnych Rad Duszpasterskich i Parafialnych Rad Ekonomicznych. Nawet wtedy, gdy toczący się w nich dialog nosi znamiona sporu, budzi w wiernych świeckich świadomość przynależności do Kościoła i podejmowania odpowiedzialności za niego. Zawsze pozostanie pytanie o granice tzw. demokratyzacji w kreowaniu duszpasterskiej i ekonomicznej rzeczywistości parafii. Nie da się też uniknąć niebezpieczeństw związanych z prowadzeniem dialogu w przestrzeni mniej lub bardziej publicznej ani wykluczyć niedojrzałości, ignorancji czy stronniczości tych, którzy go podejmują. Zadaniem Kościoła wciąż jednak jest m.in. – myśl ciągle obecna w nauczaniu papieża Franciszka – budowanie przez dialog „kultury spotkania”.

Perspektywę budowania owej „kultury spotkania” przez dialog w Kościele i o Kościele otwiera rozpoczęty synod. Jest on jednocześnie wielkim wyzwaniem, ale już na tym etapie można go sklasyfikować w kategoriach źródeł nadziei dla dzisiejszego Kościoła. Papież Franciszek widzi go – czemu dał wyraz podczas sesji, a potem Mszy św. inauguracyjnej – jako szansę na wejście w dialog, w rozmowę, w umiejętność wymiany myśli i pochylenia się nad problemami Kościoła, widzi go jako wspólną drogę, jako walking together w Kościele⁸².

Przedstawienie w tym opracowaniu – jak zauważono na początku, w sposób niewyczerpujący – efektu poszukiwań źródeł nadziei dla Kościoła jest zaproszeniem do dalszego i ciągłego ich odkrywania w konkretnych realiach czasów i miejsc, w których urzeczywistnia się królestwo Boże na ziemi. Nie sposób też nie zauważyć, iż w kontekście ujawnionych w ostatnim czasie w Kościele podziałów i polaryzacji poglądów wymienione wyżej źródła czynią zdefiniowaną nimi nadzieję poniekąd relatywną. To, co jedni rozpoznają jako znaki nadziei, dla wielu innych w Kościele jest zagrożeniem i zwiastunem jego upadku. Mając to na uwadze, na każdym poziomie życia wspólnoty Kościoła trzeba wytrwalego odkrywania źródła nadziei przede wszystkim

82 Zob. F. Kucharczak, *Synod o synodalności otwarty*, „Gość Niedzielny” nr 41(2021), s. 4–5.

w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i w Jego obietnicy przekazanej uczniom, a zawartej w ostatnim zdaniu Ewangelii św. Mateusza: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

KS. DR ROMAN CHROMY

Czego oczekuje od nas papież Franciszek? Wyzwania duszpasterskie w kontekście Synodu o synodalności

Wieczorem 13 marca 2013 r., w dniu zakończonego konklawe, Franciszek – nowy papież skierował do wiernych całego Kościoła następujące słowa: „A teraz zacznijmy tę wspólną drogę biskupa i ludu, drogę Kościoła Rzymu, który przewodzi w miłości pośród wszystkich Kościołów. To droga braterstwa, miłości i wzajemnego zaufania. Módlmy się za nas, jedni za drugich”.

Znaki czasu – niektóre cechy współczesnego świata

Ponad pięćdziesiąt lat temu opracowano soborową Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Znamienny jest jej tytuł: „Radość i nadzieja”. Myśląc o roli kościelnej wspólnoty w świecie współczesnym, należałoby najpierw krótko przypomnieć, czym są dla teologii znaki czasu i jakie jest ich znaczenie w interpretacji i przekazie prawdy objawionej. Znaczący tej tematyki zaliczają do znaków czasu dwa zasadnicze elementy: aktualne doświadczenie historyczne (z nowymi stanami ludzkiej świadomości) oraz tzw. ślady transcendencji w świecie, zdolność każdego człowieka do prowadzenia dialogu z samym sobą, stawiania sobie pytań o sens egzystencji, a także o umiejętność „przekraczania siebie” w darze bezinteresownej miłości. W punkcie czwartym wspomnianej konstytucji czytamy, że „rodzaj ludzki znajduje się w nowej epoce historii, w której cały świat ogarniają głębokie przemiany i szybkie zmiany”. W analizie tych przemian ojcowie synodalni zwracają uwagę na następujące kwestie⁸³:

- Przemiany wywołane inteligencją człowieka i jego twórczymi zabiegami oddziałują ze swej strony na samego człowieka, na jego sądy, pragnienia indywidualne i zbiorowe, na jego sposób myślenia i działania, zarówno w odniesieniu do rzeczy, jak i do ludzi;

⁸³ KDK 4-8.

- Ród ludzki nigdy jeszcze nie obfitował w tak wielkie bogactwa, możliwości i potęgę gospodarczą. Pomimo tego ogromna część mieszkańców świata nadal cierpi głód i nędzę; nie brakuje analfabetów;
- Chociaż jednostki i społeczeństwa – jak nigdy dotąd – mają głębokie poczucie wolności, to ciągle powstają nowe rodzaje zniewolenia społecznego i psychicznego;
- W chwili, gdy świat tak żywo odczuwa swoją jedność (globalizacja) oraz widzi potrzebę budowania międzyludzkiej solidarności, „rozrywany jest jednocześnie w przeciwne strony przez zwalczające się siły”; trwają bowiem jeszcze ostre rozbieżności natury politycznej, społecznej, gospodarczej, rasowej i ideologicznej oraz, co najgorsze, istnieje niebezpieczeństwo wojny;
- Ze wzrostem wzajemnej wymiany poglądów same słowa, którymi wyraża się pojęcia wielkiej wagi, przybierają w różnych ideologiach dość odległe znaczenia;
- Poszukiwaniom doskonalszego porządku doczesnego nie zawsze towarzyszy postęp duchowy;
- Wielu współczesnych ludzi, uwikłanych w skomplikowane sytuacje, doznaje trudności w trafnym rozeznawaniu odwiecznych wartości i nie potrafi ich godzić z nowo odkrytymi;
- W kształtowaniu myśli nabierają rosnącego znaczenia nauki matematyczne i przyrodnicze oraz te, które traktują o samym człowieku; w dziedzinie działania zaś kształtują umiejętności techniczne. To „naukowe nastawienie” urabia inaczej niż dawniej charakter kultury i sposób myślenia;
- Sama historia tak bardzo przyspiesza bieg, że poszczególni ludzie ledwo mogą dotrzymać jej kroku. Ludzkość przechodzi od statycznego pojęcia porządku rzeczy do pojęcia bardziej dynamicznego i ewolucyjnego, z czego rodzi się nowy, ogromny splot problemów, domagający się nowych analiz i nowych syntez;
- Zmiana umysłowości i struktur powoduje często zakwestionowanie wartości otrzymanych dóbr, zwłaszcza u osób młodych, które nieraz stają się niecierpliwe, a nawet pod wpływem rozdrażnienia buntują się, a świadome własnego znaczenia w życiu społecznym

co prędzej pragną w nim mieć udział. Stąd nierzadko rodzice i wychowawcy doznają coraz większych trudności w spełnianiu swych zadań;

- Wreszcie nowe warunki kulturowe wywierają swój wpływ i na samo życie religijne. Z jednej strony zdolność krytycznego osądu oczyszcza je z magicznego pojmowania świata i zabobonów oraz wymaga coraz bardziej osobowego i czynnego przyłgnięcia do wiary i Boga; z drugiej zaś strony liczniejsze masy praktycznie odchodzą od religii. Proces ten przedstawia się nierzadko jako coś, czego wymaga postęp naukowy lub jakiś nowy humanizm.

Wyliczone przed pięćdziesięcioma laty zjawiska nie dość, że nie utraciły swej aktualności, to nabrały obecnie jeszcze większego znaczenia. Nie tylko społeczeństwo zachodnie przeniknęły na trwałe duch demokracji, głębokie poczucie wolności słowa i wyboru, pluralizm światopoglądowy, postulat całkowitego (nieradko wrogiego) rozdziału państwa i Kościoła oraz złożony proces sekularyzacji. Doświadczeniu religijnemu – co zauważa w swym nauczaniu papież Franciszek – zagraża pokusa nowego gnostycyzmu (przeakcentowania znaczenia rozumu i zamykania wiary w subiektywizm) i pelagianizmu (przeakcentowania znaczenia ludzkiej woli i osobistego wysiłku)⁸⁴.

Sama analiza zjawisk współczesności jednak nie wystarcza. Jest jedynie pierwszym etapem rozeznania, które ma prowadzić wyznawców Chrystusa do oceny znaków czasu w świetle Ewangelii i podjęcia konkretnych działań, ponieważ „wszyscy ochrzczeni są uzdolnieni i powołani do bycia uczniami-misjonarzami”⁸⁵. Odkrywanie i poznawanie znaków czasu inspirowane chrześcijan do poszukiwania odpowiedzi, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym, na konkretne pytania: Jaki jest stosunek chrześcijan do świata, w tym do przemian, które niosą niemałe trudności? Czy nie ulegamy czasem pokusie przyjmowania jedynie postawy defensywnej, poprzestając na krytycznych analizach, izolując się jednocześnie – dla własnego bezpieczeństwa i spokoju – od znaków czasu i współczesnych stanów ludzkiej świadomości? Czy w imię – koniecznej rzecz jasna – apologetyki doktryny chrześcijańskiej nie zatracamy poczucia empatii wobec świata takiego, jaki

⁸⁴ Franciszek, adhortacja *Gaudete et exultate*, 36.

⁸⁵ MKT, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 104.

jest, co gorsze, wobec człowieka, który żyje coraz częściej pośród własnych ograniczeń? Co zatem Duch Święty mówi przez obecną, wielowątkową sytuację do Kościoła w świecie, także w Polsce? Do czego Kościół wzywa, przed czym go przestrzega, czego od niego (od nas!) dziś chce? Jakie ukierunkowane działania powinniśmy podejmować, aby współcześni odbiorcy Bożego objawienia przyjęli drogę prowadzącą do zbawienia? W jaki sposób myślimy o losach Kościoła XXI wieku? A może przyszłość wspólnoty wiary w Jezusa Chrystusa pozostawiamy już działaniu innych?

W kontekście powyższych pytań wyjątkowo aktualna pozostaje „zasada wcielenia” objawiona w Synu Bożym. W swej teologicznej głębi wyraża ona prawdę zasadniczą: Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie zaprasza każdego człowieka dobrej woli w każdej epoce dziejów ludzkości (obecnie też) do budowania Bosko-ludzkiego dialogu i przyjęcia daru zbawienia.

„Skoro za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiaruje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”⁸⁶.

Od odczytania znaków czasu do zmiany form w przekazie Ewangelii

Orzeczenie Soboru Watykańskiego II odnośnie do relacji między historycznymi przemianami i Ewangelią wydaje się jasne. Autorzy Konstytucji duszpasterskiej o Kościele wskazują jednoznacznie na wyzwanie, które należy potraktować na serio: „Kościół zawsze zobowiązany jest do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz ich wzajemną relację”⁸⁷.

Ojcowie soborowi, wskazując na „prawdło wszelkiej ewangelizacji”, podkreślają, że Kościół otrzymuje od świata współczesnego, w tym od ludzi różnych kultur, profesji, a nawet przekonań, szczególną pomoc. „Wsparcie od świata” przyczynia się do takiego wyrażania Dobrej Nowiny, aby była zrozumiała przez ludzi każdej epoki historycznej: „Doświadczenie minionych

86 KDK 22.

87 Tamże, 4.

stuleci, postęp nauk, bogactwo złożone w różnych formach kultury ludzkiej, w których okazuje się pełniej natura samego człowieka i otwierają się nowe drogi do prawdy, przynoszą korzyść także i Kościołowi. Sam bowiem Kościół, od początku swej historii, nauczył się wyrażać Nowinę Chrystusową przy pomocy pojęć i języka różnych ludów, a ponadto starał się objaśniać ją z pomocą mądrości filozofów w tym celu, aby w miarę możliwości dostosować Ewangelię czy to do zdolności rozumienia przez ogół, czy też do wymagań mędrców. I to właśnie dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno stać się prawidłem wszelkiej ewangelizacji. (...) Sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego, aby Prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosowniej przedstawiana”⁸⁸.

Sformułowaną podczas prac soborowych ogólną zasadę ewangelizacji papież Franciszek ukazuje w świetle misji Kościoła, która obecnie coraz częściej wpisuje się w ludzkie ograniczenia, a nie w chrześcijański ideał. Ojciec Święty uważa, że Kościół nastawiony na misję musi wzrastać w swoim interpretowaniu objawionego Słowa i w swoim zrozumieniu prawdy⁸⁹. Osąd Kościoła powinien stawać się dojrzały dzięki wykorzystaniu osiągnięć egzegetów, teologów, filozofów, a co za tym idzie nauk humanistycznych. Uważa również, że szybkie zmiany kulturowe wymagają od duszpasterzy zwrócenia uwagi na to, aby niezmiennie prawdy wyrażali w języku pozwalającym dostrzec ich stałą nowość: „Czasem słuchając całkowicie ortodoksyjnego języka, ma się wrażenie, że to, co otrzymują wierni z racji języka, jakim się posługują i jaki rozumieją, jest czymś, co nie odpowiada prawdziwej Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ze świętym zamiarem przekazania im prawdy o Bogu i człowieku niekiedy przekazujemy im fałszywego boga lub ideał ludzki naprawdę nie będący chrześcijańskim. W ten sposób pozostajemy wierni jakiemuś sformułowaniu, ale nie przekazujemy istoty rzeczy. To jest najpoważniejsze ryzyko. Pamiętajmy, że «wyrażanie prawdy może przybierać różne formy. Właśnie odnowa form wyrazu staje się konieczna, aby można było przekazy-

88 Tamże, 44.

89 Zob. EG 40.

wać współczesnemu człowiekowi ewangeliczne orędzie w jego niezmiennym sensie»⁹⁰.

Uwzględniając powyższy kontekst, nie można pominąć refleksji Ojca Świętego nad złożoną problematyką prawdy objawionej, która powierzona jest przez Boga człowiekowi i „niedoskonałościom ludzkiego rozumu”. W refleksji Franciszka dostrzegamy elementy hermeneutyczno-historycznego ujęcia prawdy o Jezusie Chrystusie. Jej odkrywanie staje się poznawczym procesem, który ma charakter eschatologiczny i otwarty; zakończy się on ostatecznie przy końcu czasów: „Prawdę, którą otrzymujemy od Pana, możemy pojąć jedynie w sposób bardzo niedoskonały. Z jeszcze większą trudnością udaje się nam ją wyrazić. Dlatego nie możemy udawać, że nasz sposób rozumienia upoważnia nas do sprawowania ścisłego nadzoru nad życiem innych. Chcę przypomnieć, że w Kościele współistnieją zgodnie z prawem różne sposoby interpretacji wielu aspektów doktryny i życia chrześcijańskiego, które w swojej różnorodności «pomagają lepiej wyrazić niezwykle bogaty skarb Słowa»⁹¹.

„W istocie doktryna, lub lepiej: nasze jej rozumienie i wyrażanie, «nie jest systemem zamkniętym, pozbawionym dynamiki zdolnej do rodzenia pytań, wątpliwości, dyskusji», a «pytania naszego ludu, jego zmagania, marzenia, troski mają wartość hermeneutyczną, której nie możemy pomijać, jeśli chcemy poważnie potraktować zasadę wcielenia»⁹².

Franciszkowa metoda duszpasterskiego posługiwania

Podobnie jak każda inna aktywność człowieka, tak i ukierunkowane działanie pastoralne w Kościele potrzebuje odpowiedniej metody oraz właściwej organizacji, koordynacji, a także zaangażowania, zarówno osób duchownych, konsekrowanych, jak i świeckich. Metoda pracy duszpasterskiej, która wyłania się z konstytucji *Gaudium et spes*, nawiązuje do paradygmatu postulowanego po II wojnie światowej przez francuską Akcję Katolicką: widzieć – osądzać – działać. Biorąc pod uwagę osobiste doświadczenie papieża Franciszka (jest jezuitą), należy zauważyć, że wszelkie akty duszpasterskie-

⁹⁰ Tamże, 41.

⁹¹ Tamże, 43.

⁹² Tamże, 44.

go widzenia czy osądu utożsamia z pojęciami rozeznania, rozpoznawania i poszukiwania⁹³. Pojęcia te są częścią teoretycznego poznania w duszpasterstwie, odnoszonego zawsze do podstawowych kryteriów teologicznej interpretacji: Ewangelii, Tradycji, doktryny Kościoła oraz do stanów historycznej świadomości współczesnego człowieka.

Ojciec Święty w duchu jezuickiej tożsamości wskazuje na taki proces rozeznawania w duszpasterstwie, który daje priorytet czasowi, a nie natychmiastowym rezultatom i efektom. Przestrzega w swych wypowiedziach przed pokusą natychmiastowości w duszpasterstwie. Wskazując na logikę duszpasterskiego miłosierdzia i potrzebę uwzględnienia w rozeznaniu sytuacji konkretnego człowieka okoliczności łagodzących ocenę jego postępowania, podkreśla znaczenie na drodze do świętości logiki „małych kroków”, współczucia i cierpliwości dla słabych: „Nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłosierdziem i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom rozwoju osób formujących się dzień po dniu, czyniąc miejsce dla miłosierdzia Pana, zachęcającego nas do czynienia możliwego dobra. Rozumiem tych, którzy wolą duszpasterstwo bardziej rygorystyczne, nie pozostawiające miejsca na żadne zamieszanie. Szczerze jednak wierzę, że Jezus Chrystus pragnie Kościoła zwracającego uwagę na dobro, jakie Duch Święty szerzy pośród słabości: Matki, która wyrażając jednocześnie jasno obiektywną naukę, nie rezygnuje z możliwego dobra, lecz podejmuje ryzyko pobrudzenia się ulicznym błotem. Pasterze proponujący wiernym pełny ideał Ewangelii i nauczanie Kościoła, muszą im także pomagać w przyjęciu logiki współczucia dla słabych i unikania prześladowania lub osądów zbyt surowych czy niecierpliwych”⁹⁴.

Celem osobistego i duszpasterskiego rozeznania przeprowadzonego z uwzględnieniem ewangelicznej prawdy i nauczania Kościoła jest uświadamianie sobie swojej sytuacji przed Bogiem⁹⁵. Odnosząc proces rozeznawania do „życia chrześcijańskiego, które jest walką”⁹⁶ – nie tyle ze światem – co z diabłem, „księciem zła”, Franciszek stwierdza: „Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki,

⁹³ Zob. Franciszek, adhortacja *Christus vivit*, 209.

⁹⁴ Franciszek, adhortacja *Amoris laetitia*, 308 (dalej: AL).

⁹⁵ Zob. tamże, 300.

⁹⁶ Tamże, 158.

do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju. Często dokonuje się to w małych rzeczach, w tym, co wydaje się nieistotne, ponieważ wielkoduszność przejawia się w sprawach prostych i codziennych. Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu. Dlatego proszę wszystkich chrześcijan, aby ani jednego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Ponadto rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie poprzestawali jedynie na dobrych intencjach⁹⁷.

Papież zaznacza również w innym dokumencie, że na drodze rozeznania mamy potężną broń, jaką daje nam Pan: wiarę wyrażoną w modlitwie, Eucharystię, adorację Najświętszego Sakramentu, sakrament pojednania, uczynki miłosierdzia oraz zaangażowanie ewangelizacyjno-misyjne. To wszystko może dokonywać się w tej wspólnocie, którą jest „Kościół – Matka o otwartym sercu”. Ojciec Święty uważa, że Kościół „wyruszający w drogę” jest Kościołem otwartych drzwi. Tylko otwarte serce duszpasterza umożliwia cierpliwe i wytrwałe towarzyszenie człowiekowi pośród jego ograniczeń: „Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Wiele razy lepiej jest zwolnić kroku, oddalić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi. Czasem Kościół jest jak ojciec syna marnotrawnego, który nie zamyka przed nim drzwi, aby mógł on wejść bez trudności, kiedy powróci”⁹⁸.

„(...) nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłosierdziem i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom wzrastania osób formujących się dzień po dniu. (...) Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom. Do wszystkich powinna dotrzeć pociecha oraz impuls zbawczej miłości Boga,

97 Tamże, 169.

98 EG 46.

działającej tajemniczo w każdym człowieku, niezależnie od jego ułomności i upadków”⁹⁹.

Czego oczekuje od nas papież Franciszek?

Ojciec Święty realizuje przede wszystkim swoje plany odnowy wspólnoty Kościoła. W 2021 r. zaprasza katolików i ludzi dobrej woli całego świata do rozwijania w sobie „duchowości synodalnej”. Następca św. Piotra otwiera kolejny synod biskupów, ale w zupełnie nowej formie. Stawia akcent na powszechne konsultacje, rozmowę i wzajemne słuchanie siebie i Bożego Ducha, aby w ten sposób podjąć próbę budowania Kościoła bardziej synodalnego w określonym kluczu interpretacyjnym: uczestnictwo, jedność i dialog. Realizacji procesu synodalnego rozeznania powinny towarzyszyć duszpasterskie wyzwania opisywane przez Ojca Świętego w jego oficjalnych dokumentach. Dość czytelne postulaty Franciszka wynikają nawet z syntetycznej analizy tytułów jego wybranych adhortacji i encyklik. Wydaje się przy tym, że w tle papieskich dokumentów pozostaje przesłanie konstytucji *Gaudium et spes* wraz z jej głównymi zagadnieniami. Są nimi przykładowo godność osoby ludzkiej, wartość małżeństwa i rodziny, życie gospodarczo-społeczne, budowanie wspólnoty międzynarodowej i pokoju, a także rola Kościoła w świecie i w rozwoju kultury. W bardzo skrótowym ujęciu, zachowując chronologiczny porządek ich publikacji, warto spojrzeć na następujące dokumenty obecnego papieża:

Rok 2013 – adhortacja apostolska „Radość Ewangelii (O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie)”. Dokument ma charakter programowy i ukazuje duszpasterski paradygmat Franciszka: „Podkreślam, że to, co mam zamiar wyrazić, posiada programowe znaczenie i ważne konsekwencje. Mam nadzieję, że wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są. Obecnie nie potrzeba nam «zwyczajnego administrowania». Bądźmy we wszystkich regionach ziemi w «permanentnym stanie misji»”¹⁰⁰.

99 Tamże, 44.

100 Tamże, 25.

Rok 2015 – bulla „Oblicza miłosierdzia”. Papież przypomina, że logika miłosierdzia jest na trwałe osadzona w Chrystusowej Ewangelii. Orędzie miłości miłosiernej jest fundamentem misji Kościoła: „Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia». Być może przez zbyt długi czas zapomnieliśmy wskazywać i żyć drogą miłosierdzia. Z jednej strony pokusa, która podpowiada, aby brać pod uwagę tylko i zawsze sprawiedliwość, sprawiła, że zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, jakkolwiek konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje wznieść się ponad to, aby osiągnąć cel wyższy i o wiele bardziej znaczący [przebaczenie – przyp. autora]”¹⁰¹.

Rok 2016 – posynodalna adhortacja apostolska „Radość miłości (O miłości w rodzinie)”. Dokument ten wprowadza człowieka ochrzczonego, ucznia-misjonarza, w metodę pracy duszpasterskiej ujętą triadą: towarzyszyć – rozeznawać – integrować to, co kruche. Z adhortacji tej wyrasta hermeneutyczny klucz dla duszpasterstwa narzeczonych, małżonków, rodzin oraz osób, które doświadczyły rozpadu małżeństwa. „W trudnych sytuacjach, w jakich żyją osoby najbardziej potrzebujące, Kościół musi zachować szczególną uwagę, aby zrozumieć, pocieszyć, włączyć, unikając narzucania im zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując w ten sposób efekt, że czują się osądzone i porzucone przez tę Matkę, która jest powołana, by nieść im Boże miłosierdzie. W ten sposób, zamiast im dawać uzdrawiającą moc łaski i światła Ewangelii, niektórzy, wołają «zdoktrynizować» Ewangelię, zamieniając ją «w martwe kamienie, by rzucać nimi w innych»”¹⁰².

Rok 2018 – adhortacja apostolska „Cieszcie się i radujcie (O powołaniu do świętości w świecie współczesnym)”. Papież wymienia niektóre cechy świętości w świecie współczesnym: znoszenie innych, cierpliwość, łagodność, radość i poczucie humoru, śmiałość i zapał, życie we wspólnocie i modlitwa. „Spójrzmy na Jezusa (...) uznajmy naszą słabość, ale pozwólmy, by Jezus wziął

101 Franciszek, bulla *Misericordiae vultus*, 10.

102 AL 49.

ją w swoje ręce i posłał nas na misję. Jesteśmy istotami kruchymi, ale niosącymi skarb, który czyni nas wspaniałymi i może uczynić lepszymi i szczęśliwymi tych, którzy go przyjmują. Śmiałość i odwaga apostołska składają się na tę misję”¹⁰³.

Rok 2019 – posynodalna adhortacja apostolska „Chrystus żyje (Do młodych i całego Ludu Bożego)”. Zarówno duszpasterze, jak i wychowawcy pytają o to, jak dotrzeć do młodzieży. W chwili obecnej wydaje się, że nie ma gotowych, jedynie słusznych rozwiązań. Według Franciszka jednym ze sposobów budowania z młodymi świata wartości jest ich zaangażowanie wolontaryjne. Może ono stać się swoistego rodzaju wstępną ewangelizacją, przygotowaniem do osobistego przyjęcia Chrystusa. „Wielu [młodych – przyp. autora] gotowych jest zaangażować się w inicjatywy wolontariatu, aktywną postawę obywatelską i solidarność społeczną. Trzeba im towarzyszyć i wspierać, aby ujawniły się talenty, umiejętności i kreatywność młodych, oraz zachęcać ich do brania odpowiedzialności. Zaangażowanie społeczne i bezpośredni kontakt z ubogimi pozostają fundamentalną okazją do odkrywania lub pogłębiania wiary i rozeznawania swojego powołania”¹⁰⁴.

Rok 2020 – encyklika „Wszyscy jesteśmy braćmi (O braterstwie i przyjaźni społecznej)”. Ojciec Święty poświęca część tego dokumentu problematyce sytuacji epidemiologicznej w świecie i jej duszpasterskich konsekwencji: „Ciężki i nieoczekiwany cios tej pandemii, która wymknęła się spod kontroli, zmusił nas do myślenia bardziej o wszystkich ludziach niż o korzyściach niektórych z nich. Dzisiaj możemy przyznać, że «karmiliśmy się marzeniami o świetności i wielkości, a doszliśmy do konsumowania rozrywki, zamknięcia i samotności. Zachłannie rzuciliśmy się na połączenia i utraciliśmy smak braterstwa. Dążyliśmy do szybkiego i pewnego rezultatu, a uciska nas niecierpliwość i niepokój”¹⁰⁵.

Rok 2021 – ogłoszenie Synodu o synodalności. Zmienia się całkowicie formuła synodu. Z jednorazowego wydarzenia przemienia się w proces podzielony na następujące po sobie etapy: lokalny, kontynentalny i powszechny w Rzymie. Chodzi o to, by w jak największym stopniu zaangażować w „tę

103 Franciszek, adhortacja *Gaudete et exultate*, 131.

104 Tegoż, adhortacja *Christus vivit*, 170.

105 Tegoż, encyklika *Fratelli tutti*, 33 (dalej: FT).

drogę rozeznawania” cały Lud Boży. Kluczowe słowa synodu to: słuchanie i dialog w jedności i pod kierownictwem samego Jezusa Chrystusa. Cel: lepsze rozeznanie, na czym powinna polegać nasza chrześcijańska misja w świecie. „Odnowa synodalna Kościoła przechodzi bez wątpienia przez ożywienie struktur synodalnych, wyraża się ona przede wszystkim w odpowiedzi na bezinteresowne wezwanie Boga do życia jako Jego Lud, który kroczy poprzez historię ku wypełnieniu Królestwa”¹⁰⁶.

Pobrzmiwa w tej teologicznej tezie soborowa definicja Bożego objawienia i jego dialogicznego charakteru: objawiający się w historii zbawienia Bóg włącza we własne życie samego człowieka, który nie zbawia się sam, lecz we wspólnocie Kościoła. Drogę konsultacji Ludu Bożego (podążanie razem albo formowanie się do synodalności) wpisano w różne, rozciągnięte w czasie formy działania: słuchanie, zabieranie głosu, celebrowanie, odkrywanie własnej misji, dialog w Kościele i w społeczeństwie, rozumienie władzy, uczestnictwa i duszpasterskie rozeznawanie sytuacji konkretnych ludzi.

Doświadczenie Pięćdziesiąticy na drodze synodalności

Papieża Franciszka cechuje konsekwencja w działaniu. Stwierdzenie to nabiera jasności w odniesieniu do słów wypowiedzianych przez niego wczesną wiosną 2013 r., w pierwszym dniu pontyfikatu: „A teraz zacznijmy tę wspólną drogę biskupa i ludu, drogę Kościoła Rzymu, który przewodzi w miłości pośród wszystkich Kościołów. To droga braterstwa, miłości i wzajemnego zaufania. Módlmy się za nas, jedni za drugich”.

Przemiany społeczne i kulturowe oraz realizacja chrześcijańskiej misji w świecie współczesnym zawsze w jakimś stopniu nas przerastają i napawają lękiem. Twórczej odpowiedzi na wyzwania duszpasterskie XXI w. nie może nie towarzyszyć otwartość na Bożą łaskę i dary Ducha Świętego. Odkrywanie bowiem osobistej misji w świecie jest integralną częścią drogi prowadzącej do świętości. Duszpasterstwo nie potrzebuje wyłącznie aktywności, ale przede wszystkim duchowości: „Także ty powinienes pojmować całe swe życie jako misję. Spróbuj tego, słuchając Boga na modlitwie i rozpoznając znaki, jakie On ci daje. Zawsze pytaj Ducha Świętego, czego Jezus oczekuje od ciebie w każdej chwili twojego życia i w każdej decyzji, którą musisz podjąć, aby

106 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, Synodalność w życiu i misji Kościoła, 103.

rozeznąć miejsce, jakie zajmuje dana kwestia w twojej własnej misji. I pozwól Mu ukształtować w tobie tę osobistą tajemnicę, która odzwierciedla Jezusa Chrystusa we współczesnym świecie”¹⁰⁷.

107 Franciszek, adhortacja *Gaudete et exultate*, 23.

Synodalność wyzwaniem dla Kościoła w Polsce

Zwołane z inicjatywy Franciszka XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólnego Synodu Biskupów nosi tytuł „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Z racji podjętej tematyki jego formuła jest inna niż realizowana do tej pory w praktyce Kościoła idea synodalności. Nie jest to już jednorazowe wydarzenie, ale rozłożony na trzy lata (2021–2023) proces synodalny, odbywający się na etapie lokalnym, kontynentalnym i powszechnym.

Czym jest synodalność? Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej z 2018 roku *Synodalność w życiu i misji Kościoła* definiuje ją jako konstytutywny wymiar Kościoła, który jako Lud Boży, pielgrzymując wspólnie na drodze do świętości, w różnorodności charyzmatów wszystkich swoich członków, wsłuchuje się w głos Ducha Świętego, aktywnie realizując wypływające z sakramentu chrztu powołanie do komunii i udziału w misji ewangelizacyjnej¹⁰⁸. Według Franciszka droga synodalności jest tą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia¹⁰⁹.

Dlaczego papież tak dużą wagę przywiązuje do kwestii synodalności, apelując jednocześnie, aby Kościół podążał tą drogą? Według części teologów (H. Legrande, G. Canobbio, R. Repole, H. Pottmeyer), poświęcając tyle uwagi kwestii synodalności, pragnie on bardziej realizować nauczanie II Soboru Watykańskiego i Pawła VI dotyczące tego ważnego wymiaru urzeczywistniania się Kościoła, które w pewnym stopniu uległo zahamowaniu za pontyfikatu Jana Pawła II. Wyrazem tego jest swoisty centralizm Kurii Rzymskiej i rozbudowanie mechanizmów rządzenia Kościołem „z góry do dołu”. Uważają oni, że papież, głosząc potrzebę wzmocnienia synodalności, chce dowartościować rolę biskupów i kierowanych przez nich Kościołów lokalnych, powracając

108 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, Kraków 2021, 5–6; 53 (dalej: MKT).

109 Franciszek, przemówienie podczas uroczystości upamiętniającej 50. rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów: *Synodalność konstytutywnym wymiarem Kościoła*, Watykan 17.10.2015, „L'Osservatore Romano” 2015, nr 11, s. 5–6.

do autentycznej myśli ojców Soboru Watykańskiego, dokonując przejścia od „eklezjologii uniwersalistycznej do eklezjologii Kościoła lokalnego”¹¹⁰.

Rozpoczęty synod stanowi dobrą okazję do poszukiwania odpowiedzi na pytanie dotyczące procesu synodalnego realizowanego w polskim Kościele. Jego przebieg jest bardzo zróżnicowany, budząc różne reakcje osób duchownych, jak też wiernych świeckich. Część z nich bardzo się zaangażowała w jego realizację, u niektórych widać bierność i chęć przeczekania. U podstaw takich zachowań leży wiele przyczyn, wśród których na pierwszym miejscu trzeba wskazać niezrozumienie teologicznej idei synodalności. Autor, pragnąc wpisać się w realizowany proces synodalny, chce szukać odpowiedzi na pytanie, jak był on do tej pory realizowany w Polsce, odnosząc się zarówno do II Polskiego Synodu Plenarnego (1991–1999), jak i do funkcjonowania diecezjalnych oraz parafialnych rad duszpasterskich. Chce też spojrzeć na to, jak obecnie wygląda w polskiej praktyce realizacja procesu synodalnego¹¹¹. Swoje rozważania rozpocznie od ukazania wybranych biblijno-teologicznych podstaw synodalności, odwołując się do przywołanego już dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Zwieńczeniem refleksji ma być zaproponowanie pewnych kierunków działań na przyszłość, pragnąc zachęcić czytelników do dyskusji na temat przyszłego kształtu synodalności w Polsce.

1. Wybrane biblijno-teologiczne podstawy synodalności

Nie jest możliwe w tego typu opracowaniu wyczerpujące ukazanie wszystkich teologicznych podstaw synodalności, jak też wpływających z nich praktycznych implikacji. Autor skupi się na niektórych z nich, zachęcając jednocześnie czytelników do regularnej lektury dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej na ten temat. Jest to o tyle ważne, iż każda działalność duszpasterska powinna być poprzedzona nie tylko modlitwą, ale też refleksją teologiczną. Zwrócił na to uwagę Franciszek, zaznaczając, że „teologia i duszpasterstwo idą w parze”, podkreślając: „Doktryna teologiczna, która nie pozwala się ukierunkować i ukształtować przez cel ewangelizacyjny, przez troskę duszpasterską Kościoła, jest tak samo nie do pomyślenia

110 J. Bujak, *Nauczanie papieża Franciszka o synodalności w kontekście współczesnej refleksji teologicznej i ekumenicznej*, „Collectanea Theologica” 91(2021), nr 9, s. 54–57.

111 Artykuł był oddany do druku na początku marca 2022 roku.

jak duszpasterstwo Kościoła, które nie potrafiłoby docenić Objawienia i jego tradycji w perspektywie lepszego zrozumienia i przekazywania wiary”¹¹².

Pisząc o biblijno-teologicznych podstawach synodalności, należy podkreślić, że to nie jest, jak twierdzą niektórzy, wymysł Franciszka. Normatywne źródła życia synodalnego Kościoła są zawarte w Piśmie św. i Tradycji¹¹³. Kościół od samego początku żył w jej duchu, o czym świadczą przywoływane przez autorów dokumentu teksty biblijne. Podkreślając, że sam Jezus jest pielgrzymem, który głosi Dobrą Nowinę o królestwie Bożym (zob. Łk 4,14-15; 8,1; 9,57; 13,22; 19,11), ucząc drogi Bożej (zob. Łk 20,21) i wskazując jej kierunek (Łk 9,51–19,28), zauważają, że On sam jest Drogą (zob. J 14,6) prowadzącą do Ojca. Według nich „przeżywać komunie według miary nowego przykazania Jezusa oznacza podążać razem w historii jako Lud Boży”¹¹⁴. Wskazują oni na opowiadanie o uczniach z Emaus (zob. Łk 24,13-35), w którym ewangelista Łukasz przedstawił „obraz Kościoła jako Ludu Bożego, prowadzonego przez całą drogę przez zmartwychwstałego Pana”, oświecającego swoim Słowem i karmiącego Chlebem Życia¹¹⁵. Odwołują się też do Soboru Jerozolimskiego (zob. Dz 15; Ga 2,1-10), który określają jako „wydarzenie synodalne, w którym Kościół apostołski (...) przeżywa swoje powołanie ukierunkowane na misję. (...) jego przebieg ukazuje drogę Ludu Bożego jako rzeczywistość uporządkowaną i wyartykułowaną, w której każdy ma swoje miejsce i własną rolę do odegrania, zauważają, że był on na przestrzeni wieków paradygmatem dla synodów celebrowanych przez Kościół”¹¹⁶. Autorzy dokumentu zauważają też, że w Kościele jako Ciele Chrystusa wszyscy są współodpowiedzialni za jego życie i misję, a celem drogi Ludu Bożego jest nowe Jeruzalem¹¹⁷.

Nie można zrozumieć idei synodalności bez odwołania się do nauczania II Soboru Watykańskiego zawartego w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* na temat natury i misji Kościoła jako komunii i Ludu Bożego. Autorzy dokumentu podkreślają, że w niej są zawarte założenia teologiczne synodalności: „misteryjna i sakramentalna koncepcja Kościoła; jego natura

112 Franciszek, przemówienie do członków papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II *Piękno chrześcijańskiej rodziny*, Watykan 27.10.2016, „L'Osservatore Romano” 2016, nr 11, s. 35.

113 MKT 11.

114 Tamże, 16.

115 Tamże.

116 Tamże, 20, 22.

117 Tamże, 20–23.

jako Ludu Bożego, pielgrzymującego przez historię ku ojczyźnie niebieskiej, w którym wszyscy członkowie na mocy chrztu otrzymują taką samą godność dzieci Bożych i obdarzeni są tą samą misją; doktryna sakramentalności episkopatu oraz kolegialności w hierarchicznej komunii z Biskupem Rzymu¹¹⁸. Zwracając uwagę na fakt, że synodalność jest wyrazem eklezjologii komunii, podkreślają, że nie jest ona „jedynie zwykłą procedurą operacyjną, ale szczególną formą życia i działania Kościoła”¹¹⁹. Według nich „synodalność oznacza przede wszystkim szczególny styl, który określa życie i misję Kościoła, wyrażając jego naturę jako podążającego razem i łączącego się w zgromadzeniu Ludu Bożego wezwanego przez Pana Jezusa w mocy Ducha Świętego do głoszenia Ewangelii. (...) dzieje się to na poziomie lokalnym, regionalnym i powszechnym poprzez różne sposoby zaangażowania całego Ludu Bożego pod przewodnictwem biskupów w kolegialnej i hierarchicznej komunii z Biskupem Rzymu, aby rozeznawać drogę oraz szczegółowe zagadnienia, podejmować decyzje, a także wskazywać kierunki w celu wypełniania misji ewangelizacyjnej (...). Kościół synodalny jest Kościołem uczestnictwa i współodpowiedzialności”¹²⁰.

Mówiąc o biblijno-teologicznych podstawach synodalności, należy jeszcze przywołać z dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej kilka myśli. Jest to ważne zarówno w kontekście występujących sporów związanych z niezrozumieniem jej istoty, jak też wytyczania kierunków działań na przyszłość. Warto podkreślić, że autorzy dokumentu, doceniając znaczenie i wartości „konsultacji ze wszystkim w Kościele”, podkreślają konieczność właściwego zrozumienia terminu *votum tantum consultivum*, który nie może być rozumiany w duchu prawa cywilnego. Zauważają oni, że konsultacja mająca miejsce na zgromadzeniach synodalnych jest „rozumiana inaczej: [wszyscy członkowie – przyp. autor] Ludu Bożego, wsłuchując się w to, co Duch mówi do Kościoła przez słowo Boże, mają interpretować znaki czasu oczyma wiary, aby później podejmować decyzje duszpasterskie najbardziej zgodne z wolą Bożą”¹²¹. Autorzy dokumentu, podkreślając, że proces synodalny ma się odbywać pod kierunkiem pasterzy w ramach wspólnoty zorganizowanej

118 Tamże, 45.

119 Tamże, 42, 54–57.

120 Tamże, 70, 67.

121 Tamże, 68.

hierarchicznie, pokazują, jak jego owoce mają być wykorzystywane w ich posłudze. Dokonują oni rozróżnienia między procesem wypracowywania przez biskupa decyzji duszpasterskiej „poprzez wspólne rozeznawanie, konsultację i współpracę” a samym jej podjęciem, co właśnie należy do pasterza, gwaranta apostolskości i katolickości¹²². Tego typu działanie należy realizować w ramach funkcjonowania wielorakich struktur synodalnych Kościoła partykularnego, wśród których ważną rolę mają odgrywać synod diecezjalny czy diecezjalne rady duszpasterskie. Szczególną uwagę należy też zwrócić na struktury synodalne w parafii, która będąc „wspólnotą wiernych, [ma żyć – przyp. autor] solidarnie swoją misją i służbą, ucząc swoich członków życia uczniów Pana wewnątrz sieci braterskich relacji, w której doświadczamy komunii w różnorodności powołań i pokoleń, charyzmatów, posług i kompetencji”¹²³. Ważną rolę w tym procesie mają odgrywać dwie parafialne struktury synodalne: rada duszpasterska i rada ekonomiczna¹²⁴.

Po omówieniu wybranych biblijno-teologicznych podstaw synodalności należy teraz przejść do ukazania tego, jak ona była i jest obecnie realizowana w Kościele w Polsce.

2. Realizacja synodalności na przykładzie II Polskiego Synodu Plenarnego oraz funkcjonowania parafialnych i diecezjalnych rad duszpasterskich

Jedną ze struktur przewidzianych przez prawo kościelne, która ma służyć realizacji synodalności, jest synod Kościoła lokalnego. W latach 1991–1999 obradował w Polsce II Polski Synod Plenarny. W czasie jego trwania pracowało w Polsce ponad sześć tysięcy studyjnych zespołów synodalnych, składających się w większości z wiernych świeckich. Owocem prac synodu było czternaście dokumentów końcowych przygotowanych według klucza: wymiar normatywny realizowany i postulowany, które miały stać się punktem odniesienia do synodów diecezjalnych¹²⁵. Podsumowując pracę zespołów synodalnych, działających w ramach II Polskiego Synodu Plenarnego, należy przywołać opinię biskupa T. Pieronka, sekretarza synodu,

122 Tamże, 69.

123 Tamże, 83.

124 Tamże, 84.

125 II Polski Synod Plenarny (1991–1999), Poznań–Warszawa 2001.

który wskazywał, że w dużym stopniu przyczyniła się ona do uaktywnienia świeckich, przemieniając ich świadomość eklezjalną i przełamując bariery dzielące ich od duchownych. Wskazał on także na pewne minusy działań synodalnych przejawiających się w trudnościach związanych z tworzeniem zespołów synodalnych, braku systematyczności i konsekwentnego trzymania się raz ustalonych dróg oraz wystarczającej współpracy duchownych ze świeckimi¹²⁶. Z kolei arcybiskup S. Gądecki, odnosząc się do obrad II Polskiego Synodu Plenarnego, zauważył, że w pracę parafialnych kół synodalnych angażowało się niewielu spośród najbardziej gorliwych katolików świeckich, co w stosunku do liczby mieszkańców diecezji było nikłym procentem. Arcybiskup, oceniając także pracę synodów diecezjalnych, stwierdził, że „próby przekazywania głosu Ludowi Bożemu napotykały nieraz na opór ze strony samego Ludu Bożego”¹²⁷. Próbuując szukać przyczyn powyższego stanu rzeczy, wskazał na małe zainteresowanie części wiernych nieczujących się kompetentnymi do dyskusji o Kościele diecezjalnym, obojętność na sprawy wiary, nieufność do samej instytucji synodalnej czy postawy osób chętnych do dyskusji, ale nie angażujących się w wynikające z tego zadania¹²⁸.

A jak wyglądała percepcja uchwał II Polskiego Synodu Plenarnego? Kardynał J. Glemp w czasie sympozjum naukowego zorganizowanego na UKSW w 2002 roku na ten temat stwierdził: „Ten zbiór uchwał (...) nie jest książką poczytną”¹²⁹. Warto też przywołać cytowanego już biskupa T. Pieronka, podkreślającego, że synodowi, który miał za zadanie odnowić Kościół w Polsce w duchu II Soboru Watykańskiego, to się nie udało, „bo ludzie, i księża, i świeccy, do tego nie dojrżeli”¹³⁰. Biskup za istniejący stan rzeczy winił też biskupów, stwierdzając, że chociaż dokumenty synodu zostały przyjęte, to „w praktyce nigdzie tego nie ma”¹³¹. Podobnie uważa śląski teolog

126 *Sila i słabość polskiego Kościoła*, z bp. T. Pieronkiem o II Synodzie Plenarnym rozmawiają I. Cieślak i A. Sporniak, „Tygodnik Powszechny”, <http://www.tygodnik.com.pl/numer/2696/pieronek.html> (dostęp: 25.08.2021).

127 Synod ogłoszony przez papieża Franciszka przybiera nową postać, z abp. S. Gądeckim rozmawia T. Królak, <https://www.ekai.pl/abp-gadecki-synod-ogloszony-przez-papiezafranciszka-przybiera-nowa-postac/> (dostęp: 27.08.2021).

128 Tamże.

129 *Uczmy się korzystać z Synodu Plenarnego*. Słowo wstępne prymasa Polski, w: W. Góralski, H. Seweryniak (red.), *Oddanie i wytrwałość. Recepcja II Polskiego Synodu Plenarnego*, Warszawa 2004, s. 13.

130 T. Królak, *Kongres Katolicki i Katolików – szanse, obawy, nadzieje*, „Przewodnik Katolicki”, 2021, nr 18, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2021/Przewodnik-Katolicki-18-2021/Temat-numeru/Kongres-Katolicki-i-Katolikow-szanseobawy-nadzieje> (dostęp: 25.08.2021).

131 Tamże.

ks. G. Strzelczyk, który twierdzi, że pomimo przygotowania i wydania przez II Polski Synod Plenarny dobrych dokumentów, zakończył się on kląpą, gdyż biskupi nie zadbali o wprowadzenie ich w życie, bo nie byli do nich przekonani¹³².

Innymi strukturami mającymi służyć realizacji synodalności są diecezjalne i parafialne rady duszpasterskie. W 2012 roku odbył się w Licheniu I Krajowy Kongres Diecezjalnych Rad Duszpasterskich, a w 2013 roku I Krajowy Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich. W ramach przygotowań do tych kongresów zostały przeprowadzone przez pracowników Wydziału Teologicznego UKSW i Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC ogólnopolskie badania dotyczące funkcjonowania tych organizmów synodalnych, których wybrane wyniki warto przywołać¹³³. Prowadzone w 2011 roku badania dotyczące działalności Diecezjalnych Rad Duszpasterskich wykazały, że działają one w 26 polskich diecezjach. Zasadniczo ich funkcjonowanie było zgodne z wytycznymi Magisterium mówiącymi o ich roli doradczej, ale nie podejmowały one w kompleksowy sposób wszystkich zadań wskazywanych przez dokumenty Kościoła. Przykładowo: tylko w 17 diecezjach był tworzony program duszpasterski¹³⁴. Z badań wynika też, że proponowane przez członków rad rozwiązania omawianych problemów nie zawsze miały przełożenie na dalsze działania duszpasterskie, o czym świadczy wypowiedź jednego ze świeckich respondentów: „Odnoszę wrażenie, że rada nie ma rzeczywistego wpływu na kształtowanie duszpasterstwa diecezji. Na zebraniach rady przedkłada się do oceny już wcześniej wypracowane propozycje duszpasterskie, a decyzja o tym, że zostaną one wprowadzone w życie, już zapadła”¹³⁵. Badania pokazały także, że w niektórych diecezjach członkowie rad nie byli traktowani przez biskupów podmiotowo, co można wywnioskować z wypowiedzi innego respondenta: „Księża biskupi powiedzieli, co uważali za stosowne, w formie podającej. Dyskusja była pozorna. Wyczuwało się brak słuchania członków. Nawet układ stołów – akademicki: na podium biskupi, na sali członkowie. Wyraźnie widać, że spotkania są czysto formalne, być może tyl-

132 *Doświadczenie wspólnoty*, z ks. G. Strzelczykiem rozmawia T. Maćkowiak, „W drodze” 6(2001), s. 32.

133 Wyniki badań oraz płynące z nich wnioski i postulaty zostały omówione w: M.J. Tutak, T. Wielebski, *Diecezjalne Rady Duszpasterskie w Polsce. Między ideałem a rzeczywistością*, „Teologia Praktyczna” 13(2012), s. 7–32.

134 Tamże, s. 20.

135 Tamże, s. 22.

ko dla celów statystycznych, by w sprawozdaniu podać, że DRD istnieje i że się spotyka regularnie 1 do 2 razy w roku¹³⁶. Warto jeszcze przytoczyć wypowiedź innego respondenta, osoby duchownej, która podsumowując całość pytań zawartych w kwestionariuszu ankietowym, zauważyła: „Ankieta ukazuje prawdę o nieco fikcyjnej roli DRD. Potrzeba ożywienia i zmian”¹³⁷.

A co pokazały ogólnopolskie badania prowadzone wśród członków parafialnych rad duszpasterskich w 2012 i 2013 roku¹³⁸? Wynika z nich, że chociaż rady istniały w 80% parafii w Polsce, to jednak były widoczne wyraźne różnice w częstotliwości ich występowania pomiędzy poszczególnymi diecezjami (od 97% do 40,5%). Pozytywnym wnioskiem wypływającym z badań był zauważalny proces liczebnego rozwoju rad duszpasterskich¹³⁹, co zapewne miało związek z odbywającym się kongresem, jak też podjęciem kwestii ich funkcjonowania w kontekście realizacji ogólnopolskiego programu duszpasterskiego „Kościół domem i szkołą komunii (2010–2013)”, w którym zwrócono uwagę na konieczność rozwoju struktur komuniijnych w parafiach. Badania wykazały, że rady duszpasterskie nie zawsze działają zgodnie z normami prawnymi zawartymi w Magisterium, zajmując się bardziej sferami gospodarczo-materialnymi niż duszpasterskimi¹⁴⁰. Z badań wynika, że tylko 47,5% Parafialnych Rad Duszpasterskich przygotowuje program duszpasterski dla swoich parafii¹⁴¹. Badania pokazały także, że w wielu z nich zbyt rzadko dochodzi do regularnych spotkań rad, jak również brakuje stałej formacji duchowo-intelektualnej ich członków, czego zresztą potrzebę oni wyraźnie artykułowali. Z badań wynika też, że w większości więzi pomiędzy członkami

136 Tamże.

137 Tamże, s. 28.

138 Zostały one omówione w: W. Sadłoń, *Duszpasterskie Rady Parafialne w Polsce na podstawie badań empirycznych*, „Teologia Praktyczna” 14(2013), s. 73–90.

139 Tamże, s. 77–78.

140 Tamże.

141 Tamże, s. 75. Warto w tym miejscu przywołać wyniki innych badań, które były prowadzone w 2017 roku online wśród polskich proboszczów, a dotyczyły oceny istoty, sposobu przygotowania, treści, propagowania oraz realizacji ogólnopolskiego Programu Duszpasterskiego na lata 2013–2017 „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. Z badań wynika, że ponad połowa badanych nie tworzy programów duszpasterskich dla swoich parafii, a wśród tych, którzy to czynią, tylko jedna trzecia robi to razem z Parafialną Radą Duszpasterską. Z kolei 40% badanych proboszczów tworzy programy parafialne na podstawie ogólnopolskiego programu duszpasterskiego. Zob. M.J. Tutak, T. Wielebski, *Planowanie duszpasterskie Kościoła w Polsce na przykładzie programu Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa* (2013–2017), „Teologia Praktyczna” 19(2018), s. 59.

rad są raczej formalne¹⁴². Warto także podkreślić, że do pozytywów funkcjonowania rad duszpasterskich w Polsce należał fakt, iż ich członkowie trafiali do nich przede wszystkim z nominacji proboszcza i z wyboru parafian (tak działo się w 70,9% rad), co może świadczyć o wysiłkach dążących do zachowania reprezentatywnego charakteru rady. Ich członkowie posiadali także właściwie ukształtowaną świadomość istoty rad duszpasterskich, podkreślając, że jest ona ciałem doradczym w parafii, a do proboszcza należy ostateczne podjęcie decyzji¹⁴³.

Chociaż od zakończenia II Polskiego Synodu Plenarnego minęło już przeszło 20 lat, a od badań rad 10 lat, wydaje się, że występujące wtedy tendencje pozostają w dużym stopniu takie same. Warto, prowadząc obecny proces synodalny, brać pod uwagę pojawiające się wówczas problemy, zastanawiając się nad ich przyczynami i uwzględniając je przy wytyczaniu kierunków zmian.

3. Obecna realizacja procesu synodalnego w Polsce

Po przedstawieniu wybranych teologicznych podstaw synodalności i ukazaniu, jak były one wcześniej realizowane w Kościele w Polsce, należy postawić pytanie o polskie synodalne dzisiaj. Nie sposób jeszcze na tym etapie udzielić na nie całościowej odpowiedzi. Autor, odnosząc się do różnych źródeł: ogólnopolskiej strony internetowej poświęconej synodowi synod.org.pl oraz stron internetowych poszczególnych diecezji, opinii obecnych w mediach, uczestników konsultacji synodalnych, jak też osobistych rozmów, pragnie ukazać obecną realizację procesu synodalnego w Polsce. Chociaż jest to spojrzenie cząstkowe, niepozwalające jeszcze na pełną generalizację, to jednak umożliwia ukazanie pewnych tendencji.

3.1. SYNOD W SIECI

Dokument Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu „Kościół w internecie” z 2002 roku utrwala przekonanie o potrzebie wielorakiej obecności Kościoła w sieci, podkreślając między innymi konieczność wyko-

142 W. Sadłoń, *Duszpasterskie Rady Parafialne w Polsce na podstawie badań empirycznych*, dz. cyt., s. 84–86.

143 Tamże, s. 81–82.

rzystania internetu jako narzędzia komunikacji wewnętrznej¹⁴⁴. Z wielkim uznaniem należy odnieść się do inicjatywy stworzenia ogólnopolskiej strony internetowej poświęconej synodowi synod.org.pl, działającej pod patronatem Rady Komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich z ramienia abp. A. Galbasa. Powstała ona w celu prezentacji materiałów synodalnych mogących pomóc w przebiegu procesu synodalnego na poziomie diecezji, jak też wymianie dobrych praktyk. Można na niej znaleźć szereg informacji ukazujących zarówno istotę i cele synodu zwołanego przez Franciszka, jak też szczegółowe wskazania dotyczące prowadzenia konsultacji synodalnych. Są tam umieszczone dokumenty na temat synodu, a także prezentacje, filmy, broszury synodalne, ulotki, plakaty oraz stale aktualizowana baza homilii i wywiadów poruszających kwestię synodalności. Strona ukazuje też przebieg prac synodalnych w polskich diecezjach i parafiach, umożliwiając wymianę poglądów on-line oraz prezentując materiały wideo dotyczące dyskusji odbywających się w ramach synodu. Jeden z działów serwisu, Forum, został pomyślany jako miejsce wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy osobami przymierzającymi się do organizacji synodu w swoich parafiach i wspólnotach a tymi, którzy mają już doświadczenia w tej materii.

Na prezentowanej stronie możemy też znaleźć linki do stron internetowych polskich diecezji, pozwalające na zorientowanie się, jakie jest podejście do synodu w poszczególnych Kościołach lokalnych. Przeglądając strony różnych diecezji, zauważa się zróżnicowane podejście do tego wydarzenia. Część z nich szczegółowo wyjaśnia znaczenie logo synodu oraz publikuje różne dokumenty dotyczące jego istoty: „Vademecum Synodu o synodalności”, przywoływany już dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, jak też dokument przygotowawczy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Znaleźć tam można też specjalnie przygotowane materiały, zawierające nie tylko wybrane myśli z nauczania Kościoła poświęcone tematyce synodalności, ale także szczegółowe konspekty synodalnych spotkań konsultacyjnych dla parafii. Są w nich scenariusze prowadzenia wspomnianych spotkań, obejmujące wybrane teksty biblijne wraz ze specjalnymi komentarzami, a także

144 Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Kościół w internecie*, Watykan 2002, nr 5–6 (dostęp: 20.01.2022).

szczegółowe pytania do refleksji synodalnej¹⁴⁵. Na stronach niektórych diecezji umieszczono ankiety synodalne¹⁴⁶, została również stworzona możliwość indywidualnego wypełnienia ankiety synodalnej, czy to w formie pisemnej¹⁴⁷, czy nawet nagrania swoich wypowiedzi w formie audio lub wideo¹⁴⁸. Pojawiają się tam także zaproszenia do rozmów, prowadzonych na poziomie diecezjalnym w formie bezpośrednich kontaktów czy konsultacji on-line, w których uczestniczą także biskupi. Na stronach wielu diecezji można także znaleźć sprawozdania z konsultacji synodalnych prowadzonych na różnych poziomach i z różnymi osobami. Są jednak diecezje, które bardzo ogólnikowo wspominają o trwającym synodzie, zdawkowo zachęcając do prowadzenia konsultacji synodalnych.

Rafał Dziedzic, autor ogólnopolskiej strony synod.org.pl, analizując strony internetowe poszczególnych diecezji, zauważył, że chociaż zdecydowana większość z nich umieszcza informacje o synodzie (82%), to jednak w ponad jednej trzeciej diecezjalnych serwisów poświęconych synodowi nie można znaleźć kontaktu e-mailowego lub telefonicznego do zespołu odpowiadającego za jego prowadzenie¹⁴⁹. Autor strony zauważył także, że preferowaną formą kontaktu pozostaje e-mail: jedynie połowa diecezji umożliwia kontakt telefoniczny. Stosunkowo rzadko do informowania o trwającym synodzie są wykorzystywane social media: posty związane z synodem pojawiły się w przypadku 41% diecezji. Jedynie dwie polskie diecezje zdecydowały się na dedykowane synodowi kanały na Facebooku i, na co wskazuje szczegółowa analiza, przyczynia się to bardzo do intensywnej komunikacji¹⁵⁰.

Na pochwałę zasługuje fakt, że internet w dużym stopniu jest wykorzystywany w propagowaniu i realizowaniu idei synodalności. Warto podkreślić, że aż 74% osób odwiedzających ogólnopolską stronę poświęconą synodowi ocenia ją pozytywnie, a tylko 13% negatywnie¹⁵¹. Z prowadzonych analiz wynika jednak, że nie zawsze korzysta się z wielu możliwości, jakie on daje,

145 Przykładowo można wymienić materiały przygotowane przez archidiecezje poznańską i warszawską czy diecezje częstochowską, radomską, siedlecką i legnicką.

146 Przykładowo można przywołać diecezję warszawsko-praską.

147 Przykładowo można przywołać archidiecezję częstochowską czy diecezję bydgoską.

148 Można to uczynić na stronie archidiecezji warszawskiej.

149 R. Dziedzic, *Statystyki dotyczące synodu w Polsce*, <https://synodhttps://synod.org.pl/synod-w-polsce/> (dostęp: 1.02.2022).

150 Tamże.

151 Tamże.

przywiązując jeszcze zbyt małą wagę do mediów społecznościowych, które powinny być szerzej wykorzystywane zarówno w procesie synodalnym, jak też w działalności duszpasterskiej. Brakuje także zrozumienia znaczenia bezpośrednich kontaktów z diecezjalnymi zespołami synodalnymi. To wszystko powinno ulec zmianie.

3.2. SYNOD W MEDIACH I KONSULTACJACH

Przebieg procesu synodalnego w polskim Kościele jest relacjonowany i komentowany w przestrzeni medialnej. Warto przywołać niektóre pojawiające się tam wypowiedzi, z zastrzeżeniem, że jeszcze za wcześnie na dokonywanie szerszego uogólnienia.

T. Krzyżak, dziennikarz „Rzeczpospolitej”, odnosząc się do przebiegu synodu na poziomie parafialnym, zauważył, że nie widać jakiegokolwiek euforii. Według niego w większości polskich parafii, szczególnie wiejskich, nie poinformowano dostatecznie wiernych o istocie synodu, co wiąże się z oporem części duchownych, którzy mogliby usłyszeć od parafian „trochę szczerych słów i musieliby podzielić się z wiernymi odpowiedzialnością za parafię”¹⁵². Tłumaczył on istniejący stan rzeczy także tym, że część duchownych nie pojmuje idei synodu¹⁵³. Podobną opinię sformułował ks. M. Campagnaro, koordynator synodalny w archidiecezji warszawskiej, podkreślając, że „jednym z problemów w przeprowadzaniu procesu synodalnego na poziomie parafialnym jest niezrozumienie samych założeń synodu”¹⁵⁴. Podstawą do takiego stwierdzenia jest diagnoza stawiana przez uczestników przeprowadzonego w listopadzie 2021 roku w archidiecezji warszawskiej pierwszego diecezjalnego spotkania konsultacyjnego. Stwierdzili oni, że wielu księży nic nie wie o synodzie, nie przejawiając specjalnego zainteresowania tym wydarzeniem¹⁵⁵.

Cytowany już ks. Campagnaro przyznał, że aktywnemu uczestnictwu parafian w spotkaniach synodalnych sprzyjają sprawnie działające rady duszpasterskie, co wpływa na dobre komunikowanie problemów wspólnoty.

152 T. Krzyżak, *O czym wolno i o czym nie wolno dyskutować podczas synodu*, <https://deon.pl/kosciol/komentarze//o-czym-wolno-i-o-czym-nie-wolno-dyskutowac-podczas-synodu,1707038> (dostęp: 10.12.2021).

153 Tamże.

154 Lk, *Koordynatorzy synodalni: trzeba myśleć o parafii jako wspólnocie*, <http://nowy.ekai.pl/szuflada//protected/202573/yy3id4ju8820mby/> (dostęp: 10.12.2021).

155 Archidiecezja warszawska, *Sprawozdanie z pierwszego spotkania konsultacyjnego*, <https://synod.mkw.pl/sprawozdanie-z-pierwszego-spotkania-konsultacyjnego/> (dostęp: 10.12.2021).

Zauważył on, że tam, „gdzie rada duszpasterska nie działa albo ma fikcyjny charakter, uaktywniając się np. przed wizytacją biskupa, jest trudniej. (...) jest to monarchiczny styl prowadzenia parafii, na zasadzie: «ja wiem najlepiej, jak jest, więc po co się spotykać»¹⁵⁶”. O związku między aktywnym uczestnictwem parafian w konsultacjach synodalnych a działaniem Parafialnych Rad Duszpasterskich mówili uczestnicy spotkania synodalnego w archidiecezji warszawskiej, podkreślając zarazem, że ważną rolę w tworzeniu wspólnotowości w parafii odgrywa otwartość proboszcza¹⁵⁷. Wyrażając przekonanie, że parafia jest właściwą przestrzenią do rozwijania synodalności, zwracali oni uwagę na rolę, jaką w tym procesie powinny odgrywać rady duszpasterskie i rady ekonomiczne. W tym kontekście podkreślono, że przeważnie w parafiach istnieją rady duszpasterskie, natomiast prawie nie ma rad ekonomicznych. Zinterpretowano ten fakt jako potwierdzenie tezy mówiącej o tym, że księża proboszczowie nie chcą porad osób świeckich, uważając, że sami mają lepsze od nich pojęcie o finansach. Akcentując brak synodalności na gruncie relacji z księżmi w parafiach, uczestnicy spotkania konsultacyjnego stwierdzili: „Chcemy być przyjęci przez proboszcza, by być uczestnikami życia parafii i Kościoła”¹⁵⁸.

Z prowadzonych w archidiecezji warszawskiej konsultacji synodalnych wynika także, że realizację idei synodalności w parafiach może utrudniać klerykalizm, wyrażający się w negatywnym podejściu części duchownych do osób świeckich. Według uczestników spotkania synodalnego niektórzy duchowni patrzą z góry na świeckich, lekceważąc ich umiejętności, wiedzę i kwalifikacje¹⁵⁹. Jeden z uczestników konsultacji przytoczył dosłownie wypowiedź usłyszaną od duchownego: „To księża mają powołanie, a świeccy nie”¹⁶⁰. Zwracano też uwagę na fakt, że klerykalizmu doświadczą się od części biskupów, którzy „więcej pouczają, niż słuchają”¹⁶¹. W tym kontekście podkreślano konieczność zmiany myślenia o roli świeckich w Kościele, eksponując myśl, że stanowią oni, wraz z duchownymi, jego część, przez któ-

156 Lk, *Koordynatorzy synodalni: trzeba myśleć o parafii jako wspólnocie*, dz. cyt.

157 Archidiecezja warszawska, *Sprawozdanie z pierwszego spotkania konsultacyjnego*, dz. cyt.

158 Tamże.

159 Tamże.

160 Tamże.

161 Tamże.

rażą również działa Duch Święty, posyłając ich do innych świeckich¹⁶². B. Chojnacka, świecka koordynator synodalna w archidiecezji warszawskiej, zauważyła, że jedną z przyczyn niewłaściwego myślenia o roli świeckich w Kościele jest świadomość części z nich, że „za organizację życia w parafii odpowiedzialny jest proboszcz z pozostałymi księżmi”¹⁶³. Według niej „w momencie pojawienia się zaproszenia do dyskusji nad funkcjonowaniem parafii nie pojawia się zatem zbyt wielu chętnych”. Uważając, że „potrzeba zmiany mentalności, rozumienia Kościoła i wspólnoty parafialnej”, podkreślała, że wszyscy mogą mieć wpływ na to, jak działa parafia, tak „aby czuć się w niej jak domownicy, będąc jednocześnie gotowi usłyszeć od księży, czego oni potrzebują”¹⁶⁴.

Wśród wielu głosów odnoszących do realizacji procesu synodalności w Polsce zauważa się obawy dotyczące tego, że Synod o synodalności zostanie przeprowadzony na podobieństwo Drogi Synodalnej w Niemczech i doprowadzi do głębokich zmian doktrynalnych, polegających na protestantyzacji Kościoła katolickiego¹⁶⁵. Pojawiają się także obawy dotyczące tego, że synod przyniesie idee liberalne, zmieniające doktrynę Kościoła. Sceptycyzm co do idei synodu przejawia się chociażby w oburzeniu na logo synodu, w którym pasterz idzie wśród ludu. Stwierdzono, że pasterz nie może iść wraz z trzodą, on ma ją prowadzić; w Kościele jest struktura hierarchiczna i tak ma pozostać¹⁶⁶. Część osób krytykuje synod i proces synodalności, obawiając się oddania Kościoła w ręce świeckich, jego demokratyzacji i zmiany doktryny według dyktatu większości, a nawet mniejszości. Osoby biorące udział w konsultacjach synodalnych krytykują także język dokumentów Magisterium i propagowanych materiałów pomocniczych do jego przeprowadzenia, zwracając uwagę, że jest on hermetyczny, odległy od współczesnego, trudny do zrozumienia dla przeciętnego odbiorcy¹⁶⁷. Uczestnicy synodu stwierdzają, że formularze ankiet synodalnych, które mają stanowić miarodajny materiał do pracy, są zbyt skomplikowane, z nieo określonymi pojęciami¹⁶⁸. Wyrażają

162 Tamże.

163 Lk, Koordynatorzy synodalni: trzeba myśleć o parafii jako wspólnocie, dz. cyt.

164 Tamże.

165 Tamże.

166 Tamże.

167 Tamże.

168 P. Lubryczyński, *Sila małżeństw*, „Idziemy” nr 51/19 XII 2021, <http://www.idziemy.pl/kosciol/sila-malzenstw/72090> (dostęp: 7.01.2022).

też obawy, w jaki sposób będą tworzone syntezy opinii wiernych i jak w przyszłości będą one wykorzystane¹⁶⁹. Niektórzy mówią też o pewnej ustawce, twierdząc, że już z góry wiadomo, jakie wnioski i sugestie będą owocem synodu. Część jego uczestników ma jednak nadzieję, że jeśli wszyscy otworzą się na działanie synodalne, to przekazane do Watykanu odpowiedzi będą głębokie i odkrywcze, wypracowując nowe modele pracy duszpasterskiej i dając nowy powiew Duchu Świętego¹⁷⁰.

3.3. RÓŻNE SPOJRZENIA NA SYNOD

Szukając różnych przyczyn niechętnego nastawienia części wiernych i duchowieństwa do procesu synodalnego, należy wskazać na brak zrozumienia jego znaczenia teologicznego. W części polskich diecezji zabrakło działań formacyjnych ukazujących istotę synodu, połączonych z praktycznymi odpowiedziami dotyczącymi sposobów realizacji procesu synodalnego. Warto w tym kontekście przywołać działania Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, podającego za cel swojego istnienia „pielegnowanie wartości chrześcijańskich i tradycji narodu polskiego, deklarującego promocję i obronę wartości związanych z tradycją, rodziną, własnością, jak też zasad moralnych w życiu społecznym i kulturalnym”¹⁷¹. Wspomniane stowarzyszenie, podając w wątpliwość idee procesu synodalności i doszukując się w nim prób odejścia Kościoła od wierności nauczania Chrystusa, rozesała do wszystkich księży w Polsce broszurę na temat synodu¹⁷². Według jej autorów celami procesu synodalnego jest chęć dokonywania wielorakich zmian w doktrynie i sposobie funkcjonowania Kościoła, co ma się także dokonać przez manipulacyjne działanie sekretariatu synodu, który „wyłowi te głosy, które pasują do jego oczekiwań, a inne zgubi lub ukryje”¹⁷³. Dokonywaniu zmian doktrynalnych ma też służyć umieszczenie w dokumentach synodalnych trzech zagadnień: zachęty do udziału w synodzie osób niewierzących, nowatorskiej interpretacji soborowej kategorii Ludu Bożego oraz

169 Archidiecezja warszawska, Sprawozdanie z pierwszego spotkania konsultacyjnego, dz. cyt.

170 J. Chyła, *Synod-znaczy iść razem*, „Niedziela”, nr 48/28 XI 2021, s. 19.

171 Stowarzyszenie im. ks. Piotra Skargi, *O nas. Budzimy sumienia Polaków*, <https://www.piotrskarga.pl/o-nas.html> (dostęp: 25.02.2022).

172 *Synodalność. Koniec Kościoła, jaki znamy?*, Kraków 2021.

173 Tamże, s. 7.

falszywie rozumianego pojęcia *sensus fidei Fidelium* – zmysłu wiary wierzących¹⁷⁴. Przestrzegają oni przed naśladowaniem niemieckich i latynoamerykańskich modeli realizacji synodalności, które mogą być punktem wyjścia dla dokonywania zmian doktrynalnych w Kościele. Według nich globalny proces synodalny może stać się wydarzeniem na miarę III Soboru Watykańskiego, kończąc niekorzystne zmiany zachodzące w Kościele¹⁷⁵. Autorzy broszury zachęcają jednak do udziału w procesie synodalnym, apelując zarazem o cześć dla Najświętszego Sakramentu, godne sprawowanie liturgii, szacunek i nabożeństwo dla Matki Bożej, opowiadanie się po stronie nierozzerwalnego małżeństwa i szacunek dla każdego ludzkiego życia, szacunek dla księży i dbałość o wychowanie dzieci i młodzieży w wierze katolickiej¹⁷⁶. Nie negując niektórych obaw autorów o kierunki rozwoju procesu synodalnego, nie można jednak przyjąć ich pewnych twierdzeń, które nie zawsze są zgodne z Magisterium. Można jednak uczyć się od stowarzyszenia pewnych form działania. Czy czynniki decyzyjne Kościoła w Polsce, współpracując z teologami, nie mogły przygotować takiej broszury, która opisując w obiektywny i przystępny sposób biblijno-teologiczne znaczenie synodalności i podając praktyczne sposoby jej realizacji dotarłaby do wszystkich polskich duchownych? Brak takich działań, połączonych z lenistwem niektórych proboszczów żyjących w duchu trawestowanego stwierdzenia z „Wesela” Wyspiańskiego: „Niech na całym świecie wojna, byle moja parafia spokojna”, przekłada się na ich podejście do procesu synodalnego. Z ust niektórych duchownych słychać nawet opinie: „Przeżyliśmy tyle rzeczy, to przeżyjemy też Franciszka i jego synod”...

Opisując realizację procesu synodalnego w Polsce, nie sposób nie wspomnieć o działaniach Kongresu Katoliczek i Katolików charakteryzujących siebie w deklaracji programowej jako inicjatywa osób świeckich i duchownych, „które wspólnie poszukują pozytywnych odpowiedzi na pytanie o przyszłość Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, Europie i na świecie”¹⁷⁷. Podkreślając, że stanowią forum wymiany myśli i płaszczyznę wspólnego działania na rzecz reform, jakich Kościół potrzebuje w zmieniającej się rze-

174 Tamże, s. 8–10.

175 Tamże, s. 14–20.

176 Tamże, s. 24–25.

177 Kongres Katoliczek i Katolików, Deklaracja programowa. *Kim jesteśmy, czym się zajmujemy i co chcemy osiągnąć*, <https://kongreskk.pl/nasza-deklaracja/> (dostęp: 27.08.2021).

czywistości społecznej, przywołują swoje prawa i obowiązki wynikające z sakramentu chrztu. To one mają ich upoważniać do otwartego wyrażania poglądów i podejmowania działań związanych „z krytyczną lojalnością wobec wspólnoty Kościoła, którego są częścią”¹⁷⁸. Pragną prowadzić debatę „o potrzebie uruchomienia procesu zmian w sposobie i kulturze sprawowania władzy w Kościele, zauważając, że kościelny model relacji władzy może być oparty o zasadę partnerskiego dialogu pomiędzy różnymi grupami świeckich i duchownych”¹⁷⁹. Kongres aktywnie włącza się w proces synodalny, propagując jego idee i prowadząc dyskusje w wielu grupach tematycznych. Arcybiskup S. Gądecki, odnosząc się do deklaracji programowej kongresu, zauważył, że są w niej szczególnie wyakcentowane zagadnienia dotyczące sprawowania władzy w Kościele, dominacji duchownych i napięć pomiędzy nimi a świeckimi oraz relacji Kościół–państwo. Według hierarchy deklaracja programowa i autoprezentacja „Kim jesteśmy” nasuwają skojarzenia z podobnymi inicjatywami w Europie Zachodniej (np. *Wir sind Kirche*) oraz rozwijaną obecnie w Niemczech tzw. Drogą Synodalną¹⁸⁰. Nie podważając niczyjego prawa do zabierania głosu w ramach konsultacji synodalnej, wskazał on na konieczność zachowania trzech warunków związanych z prowadzeniem dialogu. Pierwszym z nich jest konieczność zachowania synodalności Kościoła związanej z tym, że na mocy chrztu wszyscy są równymi w godności podmiotami oraz że nie chodzi tutaj o przegłosowanie czegoś, ale o wspólne słuchanie Ducha Świętego i siebie nawzajem, aby odkryć oczekiwania Boga. Drugim warunkiem jest pamięć o apostołowości Kościoła, którego fundamentem pozostają wybrani przez Chrystusa i przez Niego posłani apostołowie, a trzecim – pamięć o kolegalności Kościoła, który jednocześnie pozostaje apostołowski i synodalny¹⁸¹. Według arcybiskupa powyższe punkty są „kamieniami granicznymi, wyznaczającymi pole każdej dyskusji (...) wewnątrz Kościoła i o Kościele”, a kluczem do interpretacji synodu ma być II Sobór Watykański oraz adhortacja apostołowa Franciszka *Evangelii gaudium*¹⁸². Warto zauważyć, że 2 września 2021 roku arcybiskup S. Gądecki spotkał się z delegacją Kon-

178 Tamże.

179 Tamże.

180 *Synod ogłoszony przez papieża Franciszka przybiera nową postać*, z abp. S. Gądeckim rozmawia T. Królak, dz. cyt.

181 Tamże.

182 Tamże.

gresu Katoliczek i Katolików, zachęcając ich do włączenia w prace synodalne. Kongres aktywnie włącza się w proces synodalny, propagując jego idee i prowadząc dyskusje w wielu grupach tematycznych, jak też czynnie uczestnicząc w konsultacjach synodalnych prowadzonych w różnych diecezjach.

Spojrzenie na dotychczasową realizację procesu synodalności w Polsce pokazuje różny stopień jego rozwoju. W ten proces, oprócz mieszkańców parafii, w różnym stopniu angażują się także męskie i żeńskie zgromadzenia zakonne, grupy i wspólnoty oraz młodzież. Z relacji medialnych wynika, że w niektórych środowiskach proces ten przebiega dynamicznie, przynosząc już pewne owoce, czego wyrazem jest ich pobudzenie do aktywności i rodząca się świadomość współodpowiedzialności za Kościół. Spotyka się jednak parafie, w których ograniczył się on tylko do przeczytania listu polskich biskupów na ten temat oraz rozdania ankiet synodalnych ze zdawkową sugestią, aby je wypełnić, bo „kuria tego wymaga”. Niektórzy proboszczowie w odpowiedzi na pytania parafian, kiedy w ich wspólnocie odbędzie się spotkanie synodalne, odpowiadali, że „przyjdzie na to czas”. Czy rzeczywiście to kiedyś nastąpi?

Dokonując pewnego uogólnienia dotychczasowego przebiegu procesu synodalnego w Polsce, można przywołać opinię cytowanego już autora strony synod.org.pl Rafała Dziedzica, który w lutym 2022 roku stwierdził: „Widzę trzy postawy wobec synodu: nic nie robić i przeczekać, zrobić coś i udawać, że się «robi», oraz postawę pełnego zaangażowania w to wydarzenie”¹⁸³. Kiedy ten przygotowywany na przełomie lutego i marca artykuł trafi do Czytelników programu duszpasterskiego, będą mogli oni, odnosząc się do swoich indywidualnych doświadczeń, ocenić, jak rozwija się synodalność w Kościele w Polsce.

4. Ku przyszłości

Po przedstawieniu wybranych biblijno-teologicznych podstaw synodalności, jej realizacji na przykładzie II Polskiego Synodu Plenarnego (1991–1999) oraz działalności parafialnych i diecezjalnych rad duszpasterskich, jak też polskiego synodalnego dzisiaj, należy zaproponować pewne kierunki działań na przyszłość. Ponieważ proces synodalny ciągle trwa, autor,

183 Jak przebiega synod w Polsce – najnowsze statystyki, <https://www.ekai.pl/jak-przebiega-synod-w-polsce-najnowsze-statystyki/> (dostęp: 4.02.2022).

nie mając patentu na nieomyślność i nie podejmując całościowo omawianego zagadnienia, chce postulować kilka kierunków działań. Pragnie on, aby ich wskazanie stało się punktem wyjścia do twórczej, przeżywanej w duchu synodalnym dyskusji.

4.1. POTRZEBA NAWRÓCENIA

Rodzi się pytanie, dlaczego zarówno wprowadzanie w życie uchwał II Synodu Plenarnego, działalność wielorakich rad, jak też obecna realizacja procesu synodalnego przychodzą z trudem. Jedną z podstawowych przyczyn jest brak głębokiej wiary w Chrystusa oraz indywidualnego i wspólnotowego nawrócenia. Wytwarzając kierunki działań, trzeba postulować realizację skierowanego przez papieża Franciszka do całego Kościoła wezwania do „nawrócenia pastoralnego i duszpasterstwa misyjnego”¹⁸⁴. Ma ono być związane z kształtowaniem postawy ucznia-misjonarza. Uczeń pogłębia najpierw swoją relację z Chrystusem, a następnie świadczy o Nim w codzienności. Owocem nawrócenia pastoralnego ma być duszpasterstwo w kluczu misyjnym, co wiąże się z rezygnacją z „wygodnego kryterium duszpasterskiego, że «zawsze się tak robiło» oraz śmiałością tudzież kreatywnością w przemyśleniu na nowo celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty”¹⁸⁵.

4.2. POTRZEBA KSZTAŁTOWANIA ŚWIADOMOŚCI EKLEZJALNEJ

Jedną z głównych przyczyn niewłaściwej realizacji procesu synodalności albo jego braku jest niewłaściwie ukształtowana świadomość eklezjalna części duchownych i świeckich. Chodzi zarówno o właściwe teologiczne rozumienie Kościoła jako *communio* i Ludu Bożego, jak też idei synodalności. Wspomniane dwa wymiary muszą być ze sobą ściśle powiązane. Potrzeba ciągłej pracy formacyjnej, prowadzonej zarówno wśród duchownych, jak i świeckich, służącej kształtowaniu właściwej wizji teologicznej Kościoła i natury synodalności. Wyjaśniając idee synodalności, trzeba pokazywać jej podstawy biblijno-teologiczne, podkreślając, że od samego początku istnienia Kościół żył duchem synodalnym. Ukazując istotę właściwie rozumianej synodalności, należy też pokazywać teologiczne znaczenie diecezjalnych i pa-

184 EG 33.

185 Tamże.

rafialnych struktur komunijnych, akcentując w szczególności sposób znaczenia diecezjalnych oraz parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych, na co zwraca uwagę przywoływany dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Należy w tym miejscu wyrazić żal, że zabrakło na gruncie polskim szerokiej promocji instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa „Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła” z 2020 roku. To właśnie w niej, ukazując teologiczne znaczenie różnych rad, przypomniano słowa Franciszka wypowiedziane w 2013 roku: „Jakże konieczne są rady duszpasterskie! Biskup nie może prowadzić diecezji bez rad duszpasterskich! Proboszcz nie może prowadzić parafii bez rady duszpasterskiej!”¹⁸⁶. Przywoływana instrukcja, ukazując teologiczny sens rady duszpasterskiej, podkreśla, że „uwydatnia ona i urzeczywistnia sobą fundamentalne znaczenie Ludu Bożego jako podmiotu oraz aktywnego i ważnego uczestnika misji ewangelizacyjnej”¹⁸⁷.

Kształtując świadomość teologiczną i realizując w praktyce proces synodalności, trzeba wyprzedzająco odpowiadać na różne zarzuty związane z jego niewłaściwym rozumieniem. Odnosząc się do głosu niektórych osób, postrzegających synodalność analogicznie do prac parlamentu, w którym liczy się głos większości pragnącej zmieniać rzeczywistość, należy podkreślać, że takie rozumowanie jest czymś błędnym, nieuwzględniającym specyfiki hierarchicznej struktury Kościoła. Zwrócił na to uwagę Franciszek podczas spotkania z uczestnikami Synodu Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego 2 września 2019 roku, przestrzegając, że nie można spoglądać na proces synodalny wyłącznie w kategoriach przeprowadzania sondaży socjologicznych i zmian dokonywanych na podstawie ich wyników, twierdząc wprost, że „synod nie jest parlamentem”, w czasie którego dyskutuje się różne poglądy, ani nie jest „osiągnięciem porozumienia politycznego”. Zaznaczając, że trzeba znać sposób myślenia świeckich, dobitnie podkreślił, że jeśli nie ma Ducha Świętego, nie ma synodu, synodalności i Kościoła¹⁸⁸. W tym kontekście

186 Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, Wrocław 2020, 108.

187 Tamże, 11.

188 Franciszek, przemówienie do ukraińskich biskupów greckokatolickich *Synod to działanie Ducha Świętego*, Watykan 2.10.2019, <https://mail.google.com/mail/u/0/#search/idk+2019/FMfcgwxwDqxNKvKkbbpNknBQvsQPbMVCQ> (dostęp: 25.08.2021).

koniecznym jest, na co zwraca uwagę dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, dobre zrozumienie różnicy między przygotowaniem decyzji duszpasterskiej a samym jej podjęciem przez hierarchię.

Odnosząc się do realizowanej w Niemczech Drogi Synodalnej, trzeba dobitnie pokazywać, że niektóre jej wymiary nie mają nic wspólnego z właściwie rozumianą synodalnością, o czym może świadczyć chęć zmiany nauczania Magisterium dotyczącego dopuszczania kobiet do święceń czy błogosławienie związków osób tej samej płci. W tym kontekście warto odwoływać się chociażby do listu Franciszka „Do pielgrzymującego Ludu Bożego w Niemczech” z 29 czerwca 2019 roku, w którym papież, nawiązując do realizowanej Drogi Synodalnej, zachęcał katolików w Niemczech do reformy, ale jednocześnie przestrzegał, by nie była ona kwestią dostosowania się do ducha czasu i spraw czysto strukturalnych¹⁸⁹. Warto też przywoływać wystąpienie nuncjusza apostolskiego w Niemczech, arcybiskupa N. Eterovića, który przemawiając w trakcie obrad synodalnych we Frankfurcie 4 lutego 2022 roku, zwracał uwagę na to, że synodalność, będąc darem Ducha Świętego, nie jest dążeniem do konsensusu większości, i zarazem apelował o kierowanie się światłem słowa Bożego. Cytował on także w swoim wystąpieniu fragment dzieła św. Ireneusza „Przeciw herezji”, zwracając uwagę, że „Kościoł rozsiany po świecie” strzeże pilnie swojej nauki i wyznania wiary, podkreślając, że „choć bowiem na świecie jest wiele niepodobnych do siebie języków, to jednak moc tradycji jest jedna i ta sama”¹⁹⁰. Odnosząc się z kolei do głosów osób twierdzących, że „synod to ustawka”, a pewne decyzje już zapadły, warto przywołać wypowiedź kard. M. Grecha, sekretarza synodu, zapewniającego, że „wbrew temu, co wielu myśli, wnioski końcowe tego procesu nie zostały już z góry napisane”¹⁹¹.

189 Papież do Niemców, *Droga Synodalna, ale z Kościołem powszechnym*, <https://mail.google.com/mail/u/0/#search/IDK+29.06.2019/FMfcgwxwChSMDNBjNSsVRsgRe-tQHbbwJJ> (dostęp: 27.08.2021).

190 Nuncjusz wzywa przedstawicieli Kościoła niemieckiego do jedności z Kościołem powszechnym, <https://opoka.org.pl/News/Swiat/2022/nuncjusz-wzywa-przedstawicieli-kościoła-niemieckiego-do> (dostęp: 6.02.2022).

191 Kard. Grech broni synodu: „Nie mamy gotowych wniosków końcowych”, <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2021-11/kard-grech-broni-synodu-nie-mamy-gotowych-wnioskow-koncowych.html> (dostęp: 20.11.2021).

4.3. POTRZEBA SZKOLEŃ I WARSZTATÓW

Nie wystarczy samo nawrócenie pastoralne, kształtowanie odpowiedniej świadomości eklezjalnej i ukazywanie teologicznego rozumienia istoty synodalności. Potrzebne jest także uczenie się przekładania teologicznej wizji na *praxis*, co powinno dokonywać się z wykorzystywaniem różnych materiałów szkoleniowych, jak też zajęć warsztatowych. Z wielkim uznaniem należy odnieść się do tych diecezji, w których przygotowano szereg materiałów pomocniczych pokazujących w praktyce, jak ma być realizowana idea synodalności. Pochwalić należy również diecezje, w których wcześniej przygotowywano zarówno kapłanów, jak i świeckich koordynatorów parafialnych do prowadzenia spotkań synodalnych, wyjaśniając nie tylko biblijno-teologiczne znaczenie synodalności, ale ucząc też jej praktycznej realizacji. Takie działania należy ciągle kontynuować, nie tylko w kontekście synodalności, ale także innych przestrzeni działań.

4.4. POTRZEBA NIEUSTANNEGO KORZYSTANIA ZE STRUKTUR SYNODALNYCH

Konsultacje związane z synodem na poziomie parafii i diecezji kiedyś się skończą. Co będzie dalej? Trzeba systematycznie kontynuować wprowadzanie w życie idei synodalności, korzystając z mających swoje umocowanie prawne struktur synodalnych. Potrzebne są ciągle wysiłki, aby nieustannie budować relacje komunijne między osobami duchownymi i świeckimi, podkreślając, jak ważne jest wspólne uczenie się wsłuchiwania w głos Ducha Świętego i siebie nawzajem. Sporym wezwaniem jest przekraczanie u niektórych duchownych przekonania o wyższości ich powołania w odniesieniu do powołania osób świeckich, na co zresztą zwracali uwagę uczestnicy konsultacji synodalnych. Budowanie relacji komunijnych związane jest zarówno z kształtowaniem właściwej świadomości eklezjalnej i ukazywaniem odpowiedniej relacji między kapłaństwem powszechnym oraz hierarchicznym, jak też z kształtowaniem osobowej dojrzałości i uczeniem się wzajemnego szacunku. Jedną z płaszczyzn wzajemnego wsłuchiwania się mają być spotkania parafialnych i diecezjalnych rad duszpasterskich, w których życie należy tchnąć nowego ducha. Powinny one stawać się realną, a nie tylko fikcyjną przestrzenią uczenia się współodpowiedzialności za Kościół, z poszanowaniem tożsamości duchownych i świeckich, służąc zarazem upodmiotowieniu

tych ostatnich. Oczywiście organizując obrady tych gremiów, trzeba podkreślać ich rolę doradczą wobec biskupa czy proboszcza, co jednak nie powinno wykluczać podmiotowego traktowania ich członków i liczenia się z ich wyważonym, nieraz krytycznym, wpływającym z troski o wspólnotę Kościoła zdaniem. Warto w tym kontekście jeszcze raz przywołać wypowiedzi badanych członków diecezjalnych rad duszpasterskich mówiących o fikcyjnym nieraz ich funkcjonowaniu czy też spostrzeżenia uczestników konsultacji synodalnych mówiące o związku między właściwą działalnością Parafialnych Rad Duszpasterskich a odpowiednim przebiegiem procesu synodalnego. Rozwijając ten proces, należy też zadbać o powoływanie do życia parafialnych rad ekonomicznych, o których konieczności funkcjonowania w każdej parafii (!!!) wspomina nie tylko Kodeks prawa kanonicznego (kan. 537), ale także przywoływana już instrukcja o nawróceniu duszpasterskim wspólnoty parafialnej, podkreślając, że mogą one odegrać szczególną rolę „w podnoszeniu kultury współodpowiedzialności, w przejrzystości w zarządzaniu i w zaspokajaniu potrzeb Kościoła we wspólnotach parafialnych”¹⁹². Czy właśnie w kontekście coraz bardziej dotkliwych problemów związanych z materialnym utrzymaniem świątyń i pozyskiwaniem funduszy na działalność duszpasterską nie potrzeba działań tych rad, których członkowie, cieszący się dobrą opinią i będący ekspertami w kwestiach ekonomicznych i prawnych, pomogą proboszczom w zarządzaniu „dobrami Kościoła (...) z ewangelizacyjnym zapałem i w duchu misyjnym”¹⁹³? Patrząc perspektywicznie, należy już myśleć o przygotowaniu i przeprowadzeniu dwóch ogólnopolskich kongresów diecezjalnych i Parafialnych Rad Duszpasterskich, które będą poprzedzone badaniami działalności tych gremiów. Potrzebne są działania ewaluacyjne, związane z szukaniem odpowiedzi na to, co na przestrzeni lat od poprzednich kongresów zmieniło się w ich działalności i co jeszcze trzeba zrobić, aby ich funkcjonowanie nie było tylko formalnym wypełnieniem przepisów prawa. Mają one przecież być ważnym narzędziem do przekształcania Kościoła w *communio*, będąc ważną przestrzenią do ponoszenia przez świeckich i duchownych synodalnej współodpowiedzialności za jego kształt.

192 Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej...*, dz. cyt., 106.

193 Tamże, 101–103.

4.5. POTRZEBA PLANOWANIA DUSZPASTERSKIEGO

Zagadnienie ewaluacji funkcjonowania synodalnych struktur kościelnych wiąże się ściśle z procesem planowania duszpasterskiego, stanowiącego jeden z etapów duszpasterstwa Kościoła rozumianego jako działalność zorganizowana, służąc urzeczywistnieniu zbawczego dzieła Chrystusa w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym¹⁹⁴. Na konieczność planowania duszpasterskiego zwrócił uwagę Jan Paweł II w liście *Novo millennio ineunte* w 2001 roku, zachęcając Kościół do tego, aby „program zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji (...) znalazł wyraz we wskazaniach duszpasterskich dostosowanych do sytuacji każdej wspólnoty. W sposób szczególny zachęcał on pasterzy Kościołów partykularnych, aby z pomocą różnych środowisk Ludu Bożego z ufnością wytyczali etapy przyszłej drogi, uzgadniając zamierzenia poszczególnych wspólnot diecezjalnych z Kościołami sąsiednimi oraz z całym Kościołem powszechnym”¹⁹⁵. Instrukcja o nawróceniu duszpasterskim wspólnoty parafialnej, omawiając główne zadania Parafialnych Rad Duszpasterskich, przypomina nauczanie Pawła VI o konieczności badania przez nią wszystkiego, co dotyczy działalności duszpasterskiej, i proponowania praktycznych wniosków, zwracając następnie uwagę na fakt, że ma ona poszukiwać i analizować praktyczne propozycje „w odniesieniu do inicjatyw duszpasterskich i charytatywnych dotyczących parafii zgodnie z programem diecezji”¹⁹⁶. Warto w duchu synodalności zastanawiać się, czy w polskich parafiach tworzy się w ten sposób program duszpasterski, który nawiązywałby do programu diecezjalnego, a ten z kolei uwzględniałby kierunkowe wskazanie programu ogólnopolskiego. Chociaż przy tworzeniu ogólnopolskiego programu duszpasterskiego uwzględnia się zasadę pomocniczości, wskazując na jego kierunkowość, to w codziennej praktyce nie jest ona realizowana, na co wskazują prowadzone wcześniej badania.

W duchu synodalności trzeba nie tylko stawiać pytanie o relacje programu ogólnopolskiego do programów diecezjalnych i parafialnych, ale w ogóle o świadomość znaczenia planowania duszpasterskiego, czego wyrazem jest brak jakichkolwiek programów. Niezrozumienie istoty i roli plano-

194 R. Kamiński, *Duszpasterstwo jako działalność zorganizowana*, w: R. Kamiński (red.), *Teologia Pastoralna*, Lublin 2000, s. 436.

195 Jan Paweł II, list *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001, 29.

196 Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej...*, 112.

wania duszpasterskiego u części osób duchownych sprawia, że często brakuje tworzonych na różnych poziomach, uwzględniających lokalne uwarunkowania i znaki czasu, programów duszpasterskich, a prowadzone działania są chaotyczne i niespójne, mając charakter reaktywny, a nie wyprzedzający zachodzące przemiany. Czy nie jest ciągle aktualna diagnoza II Polskiego Synodu Plenarnego mówiąca o tym, że „niepokojącym zjawiskiem jest brak odpowiednio szerokiej współpracy kapłanów ze świeckimi w planowaniu przedsięwzięć duszpasterskich i materialnych w parafii”¹⁹⁷? A jak w codziennej polskiej praktyce wygląda realizacja nauczania zawartego w dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów *Apostolorum Succesores* z 2004 roku, w którym znajduje się postulat, aby działalność apostolska w diecezji była odpowiednio zorganizowana, zgodnie „z programem czy planem duszpasterskim, którego opracowanie domaga się uprzedniej analizy warunków socjalnych, w których żyją wierni, tak aby działalność duszpasterska była coraz bardziej skuteczna”¹⁹⁸? Warto też podkreślić, że dokument zwraca uwagę na konieczność opracowania na poziomie parafialnym programu inicjatyw związanych z opieką duszpasterską, który określi sposoby ich realizacji¹⁹⁹. Podejmując synodalne dyskusje na temat planowania duszpasterskiego, należy podkreślać, że nie ma ono tylko służyć wypracowywaniu całościowej wizji duszpasterskiej związanej z wytyczaniem celów, priorytetów, zadań oraz szczegółowych działań. Przecież cały proces planowania duszpasterskiego obejmujący rozeznawanie znaków czasu i poszukiwania na nie duszpasterskiej odpowiedzi jest praktyczną realizacją synodalności. Proces planowania duszpasterskiego, czy to na poziomie diecezji, czy parafii, należy ujmować w kontekście synodalnej odpowiedzialności za Kościół, zachęcając biskupów oraz proboszczów, aby razem z członkami diecezjalnych i parafialnych rad duszpasterskich tworzyli, a następnie konsekwentnie wprowadzali w życie i ewaluowali programy duszpasterskie.

197 *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*, w: II Polski Synod Plenarny (1991–1999), dz. cyt., s. 152, nr 29.

198 Kongregacja ds. Biskupów, *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów Apostolorum Succesores*, Watykan 2004, 165.

199 Tamże, 212.

4.6. POTRZEBA ODCZYTYWANIA ZNAKÓW CZASU

Mówiąc o wyzwaniach stojących przed Kościołem w Polsce w kontekście synodalności, należy zwrócić uwagę na konieczność właściwego, związanego z wykorzystaniem wyników badań empirycznych, odczytywania znaków czasu. Jakże synodalnie brzmi, w świetle zachodzących wielorakich przemian, wezwanie II Soboru Watykańskiego zawarte w konstytucji *Gaudium et spes*, kierowane do całego Ludu Bożego, aby z pomocą Ducha Świętego wysłuchiwać, rozważać i interpretować w świetle słowa Bożego różne wypowiedzi naszych czasów tak, aby „Kościół w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i o przyszłego oraz ich wzajemną relację”²⁰⁰. To odczytywanie znaków czasu ma się dokonywać również z wykorzystaniem badań empirycznych, na co zwracał uwagę Jan Paweł II w *Familiaris consortio*, podkreślając, że „Kościół docenia badania socjologiczne i statystyczne, o ile okazują się pożyteczne dla uchwycenia kontekstu historycznego, w którym ma on rozwijać działalność pasterską”, podkreślając zarazem, że nie mogą one „być uważane za wyraz zmysłu wiary”²⁰¹.

Trzeba obiektywnie zauważyć, że Kościół w Polsce coraz częściej korzysta z wyników badań empirycznych. ISKK SAC nie tylko prowadzi od 1979 roku badania *dominantes i comunicantes* czy też postaw religijno-społecznych mieszkańców różnych diecezji, ale współpracując z teologami pastoralnymi z UKSW, wprowadza także nowy rodzaj badań dotyczący odbioru przez nich duszpasterstwa parafialnego, które były wykorzystane przykładowo w pracach synodu diecezji siedleckiej²⁰². Warto też przywołać badania socjologiczne prowadzone w archidiecezji łódzkiej wśród młodzieży, rodzin, sióstr zakonnych, księży i parafian w ramach odbywającego się tam diecezjalnego synodu duszpasterskiego, które stanowią cenną pomoc w stworzeniu całościowej diagnozy Kościoła lokalnego²⁰³. Tego typu podejście pomaga w zobiektywizowanym oglądzie rzeczywistości i dostrzeżeniu wielorakich

200 KDK, 4, 44.

201 Jan Paweł II, adhortacja *Familiaris consortio*, Watykan 1981, 5.

202 *Postawy katolików praktykujących i odbiór duszpasterstwa parafialnego w diecezji siedleckiej*, W. Sadłoń, M.J. Tutak, T. Wielebski, J. Zowczak (red.), Warszawa–Siedlce 2017.

203 K. Kaźmierska, *Młodzież archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu*, Łódź 2018; taż, *Rodzina w archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu*, Łódź 2019; taż, *O parafii w archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu*, Łódź 2020.

zmian zachodzących w religijności i ocenie realizacji duszpasterstwa pod kątem wierności Magisterium i odpowiedzi na zachodzące przemiany, co ma służyć postawieniu odpowiedniej diagnozy, poszukiwaniu przyczyn oraz wytyczaniu odpowiednich kierunków działań. Jakże cennym materiałem pokazującym rzeczywistość Kościoła są zbierane w czasie wielorakich konsultacji synodalnych wypowiedzi! Powinny one nie tylko posłużyć do przygotowania synodalnego raportu z diecezji i przekazania go do centrali, ale i stać się punktem wyjścia do zdiagnozowania stanu Kościołów partykularnych i wytyczania kierunków postępowania na przyszłość. Wszystkie podejmowane działania, obejmujące prowadzenie wielorakich badań i wykorzystywanie ich teologicznie zinterpretowanych wyników do budowania całościowej strategii duszpasterskiej, powinno być realizowane w duchu synodalnym. Należy do nich zapraszać nie tylko teologów, ale też przedstawicieli innych dyscyplin naukowych (socjologów, psychologów, specjalistów od komunikacji i zarządzania), których potencjał nie zawsze jest właściwie wykorzystywany przez czynniki kościelne.

4.7. POTRZEBA KRYTYCZNEJ I PERSPEKTYWICZNEJ DYSKUSJI

Autor, nie przypisując sobie wyłączności na prawdę i podpowiadania jedynie cudownych rozwiązań uzdrawiających i ożywiających działalność duszpasterską Kościoła w Polsce, pragnie pobudzić wszystkich w duchu synodalności do twórczej, obejmującej też krytyczną diagnozę, dyskusji. Jest to szczególnie ważne w kontekście kończącej się pewnej epoki jego działalności. Pandemia koronawirusa obnażyła szereg słabości polskiego katolicyzmu i działań duszpasterskich, co WYMUSZA (!!!) konieczność poszukiwania nowych rozwiązań wobec zachodzących szybko przemian i pojawiających się wyzwań. Chociaż celem artykułu nie jest całościowa analiza wyzwań, przed którymi staje Kościół w Polsce, to trzeba tutaj wspomnieć chociażby o procesie gwałtownego spadku religijności, w tym zaniechaniu praktyk religijnych, szczególnie młodzieży, zwiększaniu się relatywizmu moralnego i odrzucaniu zasad moralnych katolicyzmu czy osłabianiu więzi z parafią i brakiem przekonania o wpływie na jej funkcjonowanie, o czym informują

opublikowane w ostatnim czasie raporty CBOS²⁰⁴. Czy nie jest wyzwaniem dla Kościoła w Polsce olbrzymia liczba uchodźców wojennych z Ukrainy? Czy kolejne wyzwanie nie łączy się z prognozami demograficznymi mówiącymi o tym, że osoby 65+ w 2030 roku będą stanowić 25% społeczeństwa polskiego, a w 2050 roku – 30%²⁰⁵? Pamiętając o tym, że „nie można wlewać nowego wina do starych bukłaków” (zob. Łk 5,36-38), należy apelować o wspólną synodalną dyskusję nad wszystkimi nowymi wyzwaniami, traktując je jako znaki czasu domagające się od Kościoła adekwatnej odpowiedzi. W prowadzonej w duchu synodalnym dyskusji powinni zabierać głos przedstawiciele różnych środowisk katolików w Polsce, którym leży na sercu realizacja nakazu misyjnego Chrystusa. Trzeba stwarzać płaszczyzny wspólnej modlitwy i racjonalnego dialogu, w którym będzie można wysłuchać głosu reprezentantów różnych ruchów i wspólnot, zgromadzeń zakonnych, osób związanych ze środowiskami Stowarzyszenia im. ks. Piotra Skargi, Kongresu Katolików i Katołiczek i wielu innych. Poznając wielorakie punkty widzenia, zachowując własną tożsamość, jak też biorąc pod uwagę biblijno-teologiczne podstawy synodalności, ujęte w przywoływanych wcześniej trzech wskazania abp. S. Gądeckiego, czas zakończyć jałowe nieraz spory, szukając odpowiedzi na pytania o docieranie z ewangelicznym przesłaniem do każdego człowieka, szczególnie będącego na peryferiach Kościoła i społeczeństwa.

* * *

Na zakończenie warto przywołać słowa Franciszka z 18 września 2021 roku skierowane do wiernych diecezji rzymskiej z okazji inauguracji synodu. Papież, zachęcając wszystkich wiernych do poważnego traktowania procesu synodalnego, apelował o słuchanie Ducha Świętego i wzajemnie siebie. Zwracając uwagę na fakt, że Kościół nie wzmacnia się jedynie przez formowanie struktur, dawanie wskazówek, proponowanie rekolekcji i wykładów oraz na mocy wytycznych i programów, co przecież jest dobrą rzeczą, podkreślał: „Dzieje się to przez odkrywanie przez niego świadomości, że jest ludem, który chce podążać razem (...) i z ludzkością”. Papież, zauważając, że w tym czasie pandemii Pan nakłania do misji Kościoła, który byłby sakramentem troski,

204 Zob. CBOS, *Religijność młodych na tle ogółu społeczeństwa*, Komunikat z badań nr 144/2021, Warszawa 2021; CBOS, *Stosunek Polaków do wybranych zjawisk i zachowań kontrowersyjnie moralnych*, Komunikat z badań nr 165/2021, Warszawa 2021; CBOS, *Lokalna parafia – jej postrzeganie i funkcje*, Komunikat z badań nr 5/2022, Warszawa 2022.

205 R. Bakalarczyk, *Seniorzy obecni? Starzejące się społeczeństwo – prognozy, wyzwania, możliwości*, Warszawa, s. 56.

mówił: „Rozległ się krzyk świata ukazujący bezbronność wobec zranienia. Świat potrzebuje troski”²⁰⁶. Niech Kościół w Polsce staje się w duchu synodalności SAKRAMENTEM TROSKI, realizując zarazem wskazanie Jana Pawła II do tego, aby czynić go „domem i szkołą komunii”, nie zapominając, że „perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości”²⁰⁷.

206 Franciszek, Przemówienie do wiernych diecezji rzymskiej, Watykan 18.09.2021, <https://www.bing.com/search?q=Franciszka+z+18+IX+2021+roku+skierowane+do+wiernych+diecezji+rzymskiej+z+okazji+inauguracji+synodu.&cvid=0517ff-9fd7e46518805de2172f4474e&aqs=edge..69i57.5114j0j9&FORM=ANAB01&PC=ASTS&ntref=1> (dostęp: 4.03.2022).

207 Jan Paweł II, list *Novo millennio ineunte*, dz. cyt., 30, 43.

Eklezjalne implikacje wizyty *ad limina* polskich biskupów

*Potrzebna jest nam w dzisiejszych czasach wiara
św. Piotra – Skąły: mocna, prosta, odważna, zdecydowana.*

*Potrzebna jest nam dziś wiara apostoła Pawła:
wiara inteligentna, głęboka, nie bojąca się konfrontacji
z coraz trudniejszymi wyzwaniami współczesności.*

*Potrzebna jest nam taka wiara, która może być fundamentem,
na którym można oprzeć całe swe życie²⁰⁸.*

bp Andrzej Jeź

Wprowadzenie

Pobieżna analiza nagłaśnianych w środkach społecznego przekazu wydarzeń związanych z życiem Kościoła i jego obecnością w przestrzeni publicznej może stwarzać wrażenie, że trwa wciąż pogłębiający się jego wewnętrzny kryzys. Przestrzeń medialna często wypełniana jest informacjami i komentarzami dotyczącymi skandali i nadużyć, przywoływaniem przykładów zmniejszającej się frekwencji młodzieży na katechezie czy antykościelnych protestów. Wielu duchownych i świeckich zadaje sobie pytanie o to, czy tego typu obraz jest prawdziwy. A jeśli rzeczywiście obraz ten odzwierciedla jakieś stadium kryzysu Kościoła w Polsce, to jakie są jego przyczyny?

Czynników, które miały w przeszłości – i mają zapewne nadal – wpływ na wyżej wspomnianą sytuację, jest zapewne wiele. Jednym u nich jest z całą pewnością postępująca sekularyzacja społeczeństwa, która wtargnęła szerokimi drzwiami do Polski wraz z otwarciem granic po 1989 r. oraz dynamicznie wzrastającą liczbą Polaków wyjeżdżających z racji ekonomicznych do pracy

208 Konferencja Episkopatu Polski, Homilia bp. Andrzeja Jeża w bazylice św. Pawła za Murami, *ad limina* 2021, https://soundcloud.com/user-297863066/homilia-bp-andrzeja-jeza-w-bazylice-sw-pawla-za-murami-ad-limina-2021?utm_source=episkopat.pl&utm_campaign=wtshare&utm_medium=widget&utm_content=https%253A%252F%252Fsoundcloud.com%252Fuser-297863066%252Fhomilia-bp-andrzeja-jeza-w-bazylice-sw-pawla-za-murami-ad-limina-2021 (dostęp: 31.01.2022).

za granicę, głównie do Europy Zachodniej. Znoszenie ograniczeń formalnych odnośnie do osiedlania się i podejmowania pracy, które rozpoczęło się od roku 2004 po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, spowodowało poważny exodus Polaków, zwłaszcza młodych, do krajów Europy Zachodniej, głównie Wielkiej Brytanii, Irlandii, Hiszpanii, Włoch i Niemiec. Wobec pogłębiającego się wówczas kryzysu gospodarczego w Polsce pokusa szybkiego wzbogacenia się zachęcała do wyjazdów z kraju. Ponad rozłąkę rodzin, problemy adaptacyjne, szok kulturowy, brak interakcji międzykulturowych, poczucie osamotnienia, frustracji i odrzucenia, a także poczucie niższości wobec cywilizacyjnych zdobyczy Zachodu często stawiano obiektywną i absolutną konieczność podjęcia przez Polaków takiego kroku i usprawiedliwiano decyzje o wyjeździe. W konsekwencji koncentracja na wartościach materialnych, które w tym konkretnym momencie historii wydawały się najważniejsze i podstawowe, coraz bardziej osłabiała w ludziach tradycyjne przywiązanie do wartości religijnych, etycznych i moralnych, które kształtowały nasze społeczeństwo przez dziesięciolecia. Okazało się wówczas, że większość wyjeżdżających za granicę osób nie uczestniczyła już tak regularnie w niedzielnych Eucharystiach, jak miało to miejsce w Polsce. Z czasem podobny proces zaczął mieć miejsce również w kraju.

Te tendencje sekularyzacyjne systematycznie nasilały się. Z trudem wywalczona w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku wolność, w tym także wolność słowa i przekazu medialnego, wprowadziła do wolnego obiegu społecznego szereg opiniotwórczych ośrodków medialnych, które bardzo mocno podawały w wątpliwość duchowy wymiar życia ludzkiego, czyniąc go w powszechnym odbiorze wymiarem drugiej kategorii, zarezerwowanym dla grup fanatycznych i fundamentalistycznych. To, co nowoczesne i materialistyczne, utożsamione zostało z liberalnym światem zachodnim, tak różnym od znienawidzonego i kojarzącego się z upadłym reżimem socjalistycznym. W sposób jednoznaczny stawiano człowieka w centrum świata. To, co tradycyjne i duchowe, stało się równoznaczne z zacofanym, nieoświeconym światem Wschodu, także dlatego, że w centrum postawiony był tam niematerialny Bóg. Starcie tych dwóch nurtów, obecne w filozofii i socjologii od wielu już wieków, tym razem jakby przechyliło szalę na korzyść wartości materialnych i hedonistycznych. Bóg i transcendencja, zepchnięte w pełni do sfery prywatnej, miały zostać wyrugowane ze świeckiej przestrzeni publicznej.

Na te tendencje nałożyły się także różnego typu nadużycia duchownych i osób związanych z Kościołem, które ujrzały światło dzienne w ostatnich latach, a które w sposób oczywisty były zaprzeczeniem ideałów i wartości głoszonych od wieków przez Ewangelię i religię katolicką. Dla wielu wiernych tego typu przestępstwa i grzechy duchownych stały się dowodem na to, że Kościół, rozumiany jako instytucja, odszedł od pierwotnych ideałów przesłania ewangelicznego. Nie ma wątpliwości, że ta dychotomia ideałów i realnych postaw, w bardzo umiejętny sposób przedstawiana przez niektóre niezbyt przychylnie Kościołowi media, także miała wpływ na rezygnację części wiernych z praktyk religijnych, uczestnictwa w nabożeństwach, a w niektórych wypadkach nawet doprowadziła do formalnego odejścia z Kościoła.

Nie można również zapominać o pandemii koronawirusa, która w sposób nagły i niespodziewany u początku 2020 roku radykalnie zmieniła funkcjonowanie parafii, duszpasterstw, grup religijnych i organizacji kościelnych. Utrudnione uczestnictwo w liturgiach i nabożeństwach, ograniczenia relacji międzyludzkich, a także wykorzystanie internetu i mediów społecznościowych jako substytutów normalnych praktyk religijnych wniosło cały pakiet nowych problemów, na które z oczywistych względów Kościół nie był przygotowany. Te wszystkie czynniki – i zapewne jeszcze wiele innych – miały bezpośredni wpływ na stopniowe odchodzenie wielu ludzi w Polsce od praktyk religijnych.

Można zastanawiać się, czy u źródeł tych różnych negatywnych czynników nie stał funkcjonujący w naszym kraju przez dziesięciolecia katolicyzm masowy, nastawiony bardziej na wymiar zewnętrzny, powierzchowny, obrzędowy, skupiony na przejawach religijności, niż na ten pogłębiony, wewnętrzny, wynikający z głębi przeżywanej przez wiernych osobiście wiary wynikającej z osobistej relacji z Chrystusem. Są to wątpliwości, na które nie mamy jednoznacznej odpowiedzi, dotyczą one jednak kwestii zasadniczej, czyli fundamentu doświadczenia religijnego, którym jest osobiście przeżywana wiara. Być może to, co dziś często nazywamy kryzysem instytucjonalnym Kościoła, jest jednak czymś nieco innym. Może być to przejaw poważnego kryzysu wiary człowieka, z czego zrodził się także kryzys instytucji. Ten kryzys wiary ma odniesienie zarówno do Boga jako Osoby, jak też do instytucji Kościoła. Stąd refleksja nad wiarą w Kościół Chrystusowy wydaje się w aktualnej sytuacji bardzo potrzebna.

Wizyta *ad limina apostolorum* zaproszeniem do refleksji

Okazją do przeprowadzenia dogłębnej analizy aktualnej kondycji Kościoła w Polsce, wraz z refleksją nad jego perspektywą duszpasterską, była z całą pewnością wizyta *ad limina apostolorum* biskupów polskich w Watykanie w październiku 2021 r. Ta pielgrzymka polskiego episkopatu „do progów apostolskich”, która odbyła się po ponad siedmiu latach od ostatniej, poprzedzona była przygotowaniem sprawozdań z każdej diecezji. Biskupi relacjonowali w nich stan aktualny diecezji w odniesieniu do poszczególnych wymiarów jej funkcjonowania. Opracowania te zostały przesłane do Stolicy Apostolskiej kilka miesięcy przed rozpoczęciem wizyty, by umożliwić poszczególnym dykasteriom watykańskim dokładne zapoznanie się z nimi i przygotowanie pytań w danym zakresie do odwiedzających te dykasterie biskupów.

Celem niniejszego opracowania jest spojrzenie na tę wizytę z perspektywy wyżej wspomnianych trudności, które aktualnie przeżywa Kościół w Polsce. Analiza ta jednak nie może być pełna, gdyż większość spotkań biskupów w Watykanie miała charakter wewnętrzny. Nie były upubliczniane opracowane dla Stolicy Apostolskiej sprawozdania, nie przygotowywano żadnych relacji z poszczególnych spotkań, które mając charakter wewnętrzny, nie były dostępne dla mediów. Mimo tego zainteresowanie medialne wizytą *ad limina* było ogromne. Przed jej rozpoczęciem pojawiały się liczne komentarze w środkach społecznego przekazu, sugerujące koncentrację wizyty na kwestiach nadużyć wobec nieletnich, a nawet podkreślające jej dyscyplinarny charakter. Takie scenariusze oczywiście się nie sprawdziły, bo nie taki jest cel wizyt *ad limina*. I choć ze względu na wewnętrzny charakter tej wizyty nie wszystko mogło zostać upublicznione, wiele opinii i obserwacji biskupów zostało wyrażonych na zorganizowanych w Rzymie przez rzecznika Konferencji Episkopatu Polski 11 konferencjach prasowych w trakcie trwania wizyty *ad limina*. Głównym źródłem zawartych tu informacji są zatem wspomniane konferencje, a także niektóre homilie wygłoszone przez polskich hierarchów

w czasie celebrowanych wówczas w bazylikach większych Eucharystiach, których łącznie było aż dwadzieścia²⁰⁹.

Episkopat Polski podzielony został na cztery grupy, w których biskupi przyjeżdżali do Rzymu w następujących po sobie tygodniach. Grupę pierwszą, przebywającą w Watykanie od 4 do 9 października 2021 r., stanowiły diecezje ze wschodniej części Polski: archidiecezja warmińska z diecezjami elbląską i ełcką, archidiecezja białostocka z diecezjami drohiczyńską i łomżyńską, archidiecezja lubelska z diecezjami sandomierską i siedlecką oraz archidiecezja przemyska z diecezjami rzeszowską i zamojsko-lubaczowską. W grupie drugiej, odbywającej wizytę *ad limina* od 11 do 17 października 2021 r., znalazły się diecezje z zachodniej części Polski: archidiecezja gdańska z diecezjami pelplińską i toruńską, archidiecezja szczecińsko-kamieńska z diecezjami koszalińsko-kołobrzeską i zielonogórsko-gorzowską, archidiecezja poznańska z diecezją kaliską oraz archidiecezja wrocławska z diecezjami legnicką i świdnicką. Grupę trzecią, która przebywała w Wiecznym Mieście od 18 do 23 października 2021 r., stanowiły diecezje Polski centralnej: archidiecezja warszawska z diecezjami warszawsko-praską, płocką i ordynariatem połowym, archidiecezja gnieźnieńska z diecezjami bydgoską i włocławską, archidiecezja łódzka z diecezją łowicką, archidiecezja częstochowska z diecezjami radomską i sosnowiecką oraz diecezje greckokatolickie: archidiecezja przemysko-warszawska z diecezjami wrocławsko-koszalińską i olsztyńsko-gdańską. Ostatnią grupę, której wizyta *ad limina* trwała od 25 do 30 października, stanowiły diecezje Polski południowej, czyli archidiecezja krakowska z diecezjami bielsko-żywiecką, kielecką i tarnowską oraz archidiecezja katowicka z diecezjami gliwicką i opolską²¹⁰.

Spotkania biskupów, na które składały się audiencje u papieża Franciszka oraz wszystkie wizyty w watykańskich dykasteriach, jak już wspomniano wyżej, miały charakter wewnętrzny i nie były dostępne dla dziennikarzy. Jednak przekaz medialny, który dochodził z nich do Polski, był znaczący. Część konferencji prasowych była transmitowana na żywo przez największe

209 Szeroką relację z regularnych konferencji prasowych rzecznika Konferencji Episkopatu ks. Leszka Gęsiaka SJ z dziennikarzami, a także z Eucharystii sprawowanych w czterech bazylikach większych Rzymu przygotowało Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski, zob. Konferencja Episkopatu Polski, *Ad limina apostolorum*. Pielgrzymka polskiego Episkopatu do progów apostolskich. Październik 2021, <https://episkopat.pl/adlimina/> (dostęp: 31.01.2022).

210 Zob. Konferencja Episkopatu Polski, *Ad limina apostolorum*..., dz. cyt.

polskie telewizje, szerokie relacje przygotowywały zarówno Polska Agencja Prasowa i Katolicka Agencja Informacyjna, jak również wiele stacji radiowych i telewizyjnych, a także portali internetowych i gazet²¹¹. Relacje dotyczyły regularnych konferencji prasowych rzecznika KEP dla dziennikarzy z udziałem uczestniczących w spotkaniach hierarchów. To właśnie na podstawie tego przekazu można wyciągnąć kilka ważnych wniosków dotyczących kondycji Kościoła w Polsce, a także wyzwań, które staną przed nim w czasie najbliższych lat. Jednym z nich jest niewątpliwie wspomniana już wcześniej potrzeba powrotu do źródeł wiary.

Potrzeba wzrostu wiary

To, że jednym z celów wizyty *ad limina* jest wzrost wiary, mówił jeszcze przed jej rozpoczęciem na specjalnej konferencji prasowej 30 września 2021 roku w Poznaniu przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki. Podkreślił wówczas, że wizyta ta ma swoją określoną strukturę kanoniczną, która zakłada trzy cele: wizytę u grobów apostołów, wzrost wiary oraz przedstawienie sytuacji Kościoła partykularnego Ojcu Świętemu²¹².

Do kryzysu wiary nawiązywali też w czasie wizyty inni polscy hierarchowie. Abp Józef Kupny podkreślał znaczenie rozpoczynającego się wówczas w Rzymie Synodu o synodalności, w którym chodzi przede wszystkim o „umocnienie, pogłębienie wiary, zbliżenie się do Boga, budowanie komunii z Bogiem i z bliźnimi. To jest cel”²¹³. W podobnym duchu mówił w homilii podczas Eucharystii sprawowanej w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej metropolita gdański abp Tadeusz Wojda SAC. Podkreślił wówczas, że wiara nie jest nauką i dlatego wymaga od nas postawy otwarcia. Dodał również, że jesteśmy zaproszeni do spojrzenia na wiarę Kościoła i na naszą wiarę

211 Stałe akredytacje na konferencje prasowe rzecznika KEP w czasie wizyty *ad limina apostolorum* biskupów polskich zostały udzielone m.in.: Polskiej Agencji Prasowej, Katolickiej Agencji Informacyjnej, Telewizji Polskiej, Telewizji TVN, Telewizji Polsat, Telewizji EWTN, Polskiemu Radiu i Radiu Watykańskiemu.

212 Zob. Konferencja Episkopatu Polski, przewodniczący episkopatu: *Jednym z celów wizyty ad limina apostolorum jest wzrost wiary*, <https://episkopat.pl/przewodniczacy-episkopatu-jednym-z-celow-wizyty-ad-limina-apostolorum-est-wzrost-wiary/> (dostęp: 31.01.2022).

213 Konferencja Episkopatu Polski, abp Kupny: *W pracy formacyjnej świeckich musi być ukazywana różnica między celem a środkami*, <https://episkopat.pl/abp-kupny-w-pracy-formacyjnej-swieckich-musi-byc-ukazywana-roznica-miedzy-celem-a-srodkami/> (dostęp: 31.01.2022).

w świetle wiary Bożej Rodzicielki. Chodzi o to, by w świetle Jej osobistego doświadczenia relacji z Bogiem budować i umacniać wiarę własną i innych. Podkreślił także, że podczas spotkań w ramach wizyty *ad limina* biskupi doświadczają, jak wielka jest to odpowiedzialność i jak bardzo potrzebują wsparcia duchowego, aby wypełniać swoją misję, a przez to budować i umacniać wiarę – zarówno swoją, jak i powierzonych im wiernych. Podkreślił także, że wiarę tę z pewnością mogły osłabić trudne doświadczenia Kościoła w Polsce, w tym „wszystkie grzechy i skandale, słabości, uzależnienia, nałogi i grzechy osobiste, rodzinne i społeczne. Wiemy, że one osłabiają wiarę, i dlatego do Maryi się zwracamy o pomoc, bo ufamy i wierzymy, że Ona nas wspomůže”²¹⁴.

O przyczynach obecnego kryzysu wiary mówił m.in. bp Edward Dajczak w czasie jednej z konferencji prasowych. Zwrócił uwagę na to, że dziś ogromnym wyzwaniem dla Kościoła są chrześcijanie, którzy doszli do stanu zubożenia. „To jest ważna przestrzeń ewangelizacyjna, która rozgrywa się w Kościele na różnych etapach: przy udzielaniu sakramentów dzieciom – chrztu, Pierwszej Komunii św., bierzmowania – kiedy funkcjonuje jeszcze tradycja religijna, a w mniejszym stopniu jest już obecna wiara. To jest moment, w którym potrzeba ludzi, którzy dzieliliby się Ewangelią” – zaznaczył²¹⁵.

Kryzys wiary był także jednym z tematów podjętych w czasie spotkań w Kongregacji Nauki Wiary. Jak podkreślił na konferencji prasowej biskup opolski Andrzej Czaja, był to nawet główny temat rozmowy. Wskazał, że z kryzysem wiary mamy do czynienia na wielu poziomach życia Kościoła. W pewnym stopniu wiąże się on z kwestią antyintelektualizmu, czyli „wiary, która nie jest w symbiozie z rozumem. Sprawia to wiele problemów, bo niekiedy mamy do czynienia z infantyлизacją wiary”²¹⁶. Biskup Czaja podkreślił, że taka postawa ujawnia się w niektórych wspólnotach czy środowiskach w Polsce skupiających ludzi wierzących, deklarujących swą przynależność do Kościoła. Tym samym biskupi stają przed „trudnym zadaniem weryfika-

214 Zob. Konferencja Episkopatu polski, abp Wojda: *Powierzamy opiece Maryi rozpoczynający się w diecezjach synod*, <https://episkopat.pl/abp-wojda-powierzamy-opiece-maryi-rozpoczynajacy-sie-w-diecezjach-synod/> (dostęp: 31.01.2022).

215 Konferencja Episkopatu Polski, bp Dajczak: *Wybudzić się do świadectwa to dzisiaj fundamentalna sprawa*, <https://episkopat.pl/bp-dajczak-wybudzcie-sie-do-swiaectwa-to-dzisiaj-fundamentalna-sprawa/> (dostęp: 31.01.2022).

216 Konferencja Episkopatu Polski, bp Czaja: *Dużym wyzwaniem jest obojętnienie młodych ludzi wobec Kościoła*, <https://episkopat.pl/bp-czaja-duzym-wyzwaniem-est-obojetnienie-mlodych-ludzi-wobec-kosciola/> (dostęp: 31.01.2022).

cji zdrowia wiary i jedności z Kościołem w niektórych wspólnotach, grupach i ruchach” – zauważył biskup opolski²¹⁷.

Wiarygodność Kościoła

O dynamicznej sytuacji w Polsce, wyrażającej się w szybkich przemianach społecznych, które spowodowane są m.in. pandemią, mówił na konferencji prasowej po wizycie w Kongregacji Nauki Wiary abp Tadeusz Wojda SAC. Podkreślił, że podjęte zostały przez Kościół kwestie odchodzenia ludzi od Kościoła czy wypisywania się z katechizacji. Zwrócił uwagę, że te problemy nieustannie pojawiają się w przestrzeni publicznej, również w mediach. Stąd też pytano na spotkaniu, jak sobie radzić oraz jakie sugestie może dać nam Kongregacja, jeśli chodzi o doświadczenie, które posiada z innych krajów i innych konferencji episkopatów²¹⁸. To oczywiście wiąże się z problemem wiarygodności Kościoła w Polsce, na co zwracał uwagę m.in. prymas abp Wojciech Polak. „Chcemy poprzez jasne stawianie problemów, z którymi się zmagamy na różnych polach, znaleźć konkretną drogę, by ta wiarygodność Kościoła w Polsce była większa” – powiedział podczas jednego ze spotkań z dziennikarzami²¹⁹.

Oslabienie wiary u wielu Polaków ma pośrednio związek z pogłębiającym się spadkiem wiarygodności instytucji Kościoła w Polsce. Bolesne doświadczenie wykorzystania seksualnego małoletnich przez niektórych duchownych, a także inne mocno eksponowane ich błędy, poparte nie zawsze przejrzystym stanowiskiem niektórych hierarchów, tę spadającą wiarygodność instytucjonalną jeszcze bardziej pogłębiają. Nawiązał do tego metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś. Mówiąc o spotkaniu trzeciej grupy hierarchów w Kongregacji ds. Biskupów, podkreślił, że koncentrowała się ona wokół pytania o to, jak odbudować nadwyreżony autorytet biskupa i episkopatu w Polsce. „Jako biskupi zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy adresatami dość mocnej krytyki, i to wcale nie tylko z zewnątrz Kościoła, ale także z jego wne-

217 Tamże.

218 Konferencja Episkopatu Polski, Abp Gądecki: Synod, nowa ewangelizacja, migranci i „Vos estis lux mundi” tematami spotkania z Papieżem, <https://episkopat.pl/abp-gadecki-synod-nowa-ewangelizacja-migranci-i-vos-estis-lux-mundi-tematami-spotkania-z-papiezem/> (dostęp: 31.01.2022).

219 Konferencje Episkopatu Polski, Abp Polak o wyzwaniach Kościoła w Polsce, <https://episkopat.pl/abp-polak-o-wyzwaniach-kosciola-w-polsce/> (dostęp: 31.01.2022).

trza. Ta krytyka ma wiele płaszczyzn. Ta, która może budzić najwięcej zainteresowania mediów, to jest nasze reagowanie – adekwatne albo nie zawsze adekwatne do tematu wykorzystywania nieletnich przez księży. Ale są też jeszcze inne tematy: naszego mniejszego czy większego uwikłania w politykę” – wskazał abp Ryś²²⁰.

Ewangelizacja

Trudno wyobrazić sobie refleksję nad ożywieniem i umocnieniem wiary bez pytania o to, w jaki sposób Kościół dziś, w aktualnych warunkach społecznych, prowadzi ewangelizację i misję głoszenia Dobrej Nowiny o Chrystusie. Mówiąc językiem współczesnym, musimy zastanowić się nad tym, czym jest nowa ewangelizacja i jak ją realizujemy. Jak podkreślił biskup koszalińsko-kołobrzegi Edward Dajczak, „ten temat jest nieustannie obecny, ponieważ nowa ewangelizacja odbywa się wewnątrz Kościoła. Kościół musi nieustannie ewangelizować tych, którzy z kolei będą głosili Ewangelię. Ten proces nieustannie trwa” – podkreślił hierarcha²²¹.

Biskup Dajczak zwrócił uwagę również na to, że młode pokolenie jest bardzo otwarte na świadectwo swoich rówieśników. „Młodzi ludzie szukają i chcą doświadczyć wspólnoty realnej, nie tylko tej, która rozgrywa się w przestrzeni internetu” – podkreślił. W tym samym duchu wypowiadał się biskup świdnicki Marek Mendyk, który przedstawiając sytuację duszpasterstwa dzieci i młodzieży, zaznaczył, że spora grupa młodych ludzi niestety odchodzi od religii. „To jest problem kultury cyfrowej, w której młodzi ludzie uczestniczą” – podkreślił. Dodał jednak, że w obecnej rzeczywistości nie można postrzegać życia, marzeń, oczekiwań i życiowych problemów młodych ludzi bez odniesienia do świata cyfrowego²²².

Na problemy ludzi młodych wskazywał biskup opolski Andrzej Czaja. Podkreślił, że palącym problemem jest to, jak zatrzymać młode pokolenie przy Kościele. Jest to aktualnie poważnym wyzwaniem i pokazuje zubożenie młodych ludzi wobec Kościoła. Tym bardziej jest ono trudne w obecnej

220 Konferencja Episkopatu Polski, bp Jarecki: *W dykasteriach odczuwa się autentyczną atmosferę synodalną*, <https://episkopat.pl/bp-jarecki-w-dykasteriach-odczuwa-sie-autentyczna-atmosfera-synodalna/> (dostęp: 31.01.2022).

221 Konferencja Episkopatu Polski, bp Dajczak: *Wybudzić się do świadectwa to dzisiaj fundamentalna sprawa*, dz. cyt.

222 Tamże.

sytuacji Kościoła w Polsce, „kiedy mamy tyle gorszących nas spraw”²²³. Dodał, że dużym wyzwaniem jest obojętnienie młodych ludzi wobec Kościoła.

Większy dystans młodych do Kościoła wiąże się także z pogłębiającym się kryzysem powołań, na który wskazał biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej Damian Muskus OFM. Zauważył, że dotyka on zarówno zgromadzenia żeńskie, jak i męskie. „Każdego roku w ostatnich latach ta liczba się zmniejszała. W tym roku – trzeba powiedzieć – jest to może jeszcze nie krytyczna liczba, ale dająca bardzo wiele do myślenia” – zauważył²²⁴. W związku z odnotowywanym spadkiem osób wstępujących do diecezji i zakonów, poszczególne prowincje prowadzą ze sobą rozmowy w celu połączenia nowicjatorów czy seminariów.

Biskup Dajczak odniósł się z kolei do tych, którzy znajdują się poza Kościołem i wciąż poszukują swojej drogi do Boga. Podkreślił, że i oni powinni stać się podmiotem nowej ewangelizacji²²⁵. W tym kontekście wskazał, że by rozbudzić wiarę, ludzie Kościoła muszą przede wszystkim sami stać się przykładem tego, że ich życie jest inne ze względu na Ewangelię. „To jest dzisiaj fundamentalna sprawa: wybudzić się do świadectwa” – mówił bp Dajczak²²⁶.

Z kolei na wzrastającą aktywność wiernych świeckich zwrócił uwagę biskup tarnowski Andrzej Jeż. Zauważył, że paleta aktywności Kościoła jest bardzo szeroka, działają tysiące różnych grup modlitewnych, ewangelizacyjnych. To oznacza bardzo duże zaangażowanie osób świeckich, co jednak może rodzić pewne napięcie. Chodzi o to, że „z jednej strony świeccy chcą coraz bardziej zaistnieć w przestrzeni życia eklezjalnego, z drugiej strony pasterze – biskupi, kapłani – mogą być tą aktywnością zaskoczeni, obawiając się, że utracą tę prymarną rolę pasterza w kierowaniu daną wspólnotą”. Dodał również, że decydujące jest tu *communio*, czyli wspólnota: uszanowanie poszczególnych charyzmatów, wzajemne przenikanie i wzajemna troska²²⁷.

Warto w tym miejscu przytoczyć również fragment wywiadu podsumowującego wizytę *ad limina*, który metropolita krakowski abp Marek Jędra-

223 Konferencja Episkopatu Polski, bp Czaja: *Dużym wyzwaniem jest obojętnienie młodych ludzi wobec Kościoła*, dz. cyt.

224 Tamże.

225 Konferencja Episkopatu Polski, bp Dajczak: *Wybudzić się do świadectwa to dzisiaj fundamentalna sprawa*, dz. cyt.

226 Tamże.

227 Konferencja Episkopatu Polski, bp Lechowicz: *Wizyta ad limina ma ożywić pragnienie bycia misjonarzem, apostołem i ewangelizatorem*, <https://episkopat.pl/bp-lechowicz-wizyta-ad-limina-ma-ozywic-pragnienie-bycia-misjonarzem-apostolem-i-ewangelizatorem/> (dostęp: 31.01.2022).

szewski udzielił Radiu Watykańskiemu. Hierarcha podkreślił w nim m.in., że papież Franciszek, jak i przedstawiciele innych dykasterii watykańskich bardzo dobrze znają realia naszego kraju i widząc wszystkie nasze trudności, dodawali polskim biskupom ducha otuchy i nadziei. „To, co najbardziej mnie zaskoczyło, to przekonanie w spotkanych przez nas środowiskach, że Kościół w Polsce jest płucem, którym oddycha cały Kościół europejski. Zdają sobie sprawę z wielu różnych trudności, jakie przeżywamy, także jeśli chodzi chociażby o spadek powołań. Mimo to jest wielkie oczekiwanie skierowane w naszą stronę. Jest też pewnie trochę takiej bożej zazdrości o to, co u nas nazywa się pobożnością ludową. Sposób słuchania i szacunku wobec nas to coś, co nas umacnia i sprawia, że czujemy się przekonani, że tą drogą wyznaczoną przez kard. Wyszyńskiego oraz Jana Pawła II, którą od lat idziemy, wciąż powinniśmy dalej podążać” – podkreślił abp Jędraszewski²²⁸.

Synod i synodalność

Warto zauważyć, że wizyta *ad limina* polskich biskupów odbywała się równocześnie z uroczystym rozpoczęciem Synodu Biskupów o synodalności²²⁹. Sygnalizowany co jakiś czas problem braku spójności między nauczaniem pasterzy Kościoła w Polsce a potrzebami wiernych może wynikać między innymi z hermetyczności używanego przez duchownych języka teologicznego. To z kolei może sugerować nie do końca wystarczające wsłuchiwanie się niektórych duchownych w głos powierzonych im wiernych. Według papieża Franciszka w rozbudzeniu tego procesu wsłuchiwanie się w głos drugiego ma pomóc właśnie rozpoczęty w październiku 2021 r. synod. Mówił o tym metropolita lubelski abp Stanisław Budzik w czasie konferencji prasowej 8 października, czyli dzień przed inauguracją synodu. Podkreślił, że podczas spotkania z pierwszą grupą biskupów Franciszek wiele mówił o synodzie i synodalności, a także o wspólnym budowaniu porozumienia i dialogu. „Dał nam wspaniały przykład tego, o co chodzi w synodalności:

228 Vatican News, Czwarta grupa biskupów polskich spotkała się z papieżem, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-10/czwarta-grupa-biskupow-polskich-spotkala-sie-z-papiezem.html> (dostęp: 31.01.2022).

229 Rozpoczęcie synodu miało miejsce 9 i 10 października 2021 r. w Watykanie.

że mamy siebie wzajemnie słuchać. I papież zaczął od tego słuchania, a nie od swojego przemówienia” – mówił abp Budzik²³⁰.

Do tego aspektu synodalności odniósł się również bp Adrian Galbas SAC, który zauważył, że według papieża synod ma być przestrzenią bardzo głębokiego spotkania, na którym dominuje słuchanie. „Ale nie tylko słuchanie siebie nawzajem, tylko najpierw otwarcie na to, co chce nam powiedzieć Duch Boży. Synod ma być przede wszystkim doświadczeniem teologicznym i duchowym, i dopiero z tej perspektywy wzajemnego szacunku, co każdemu z nas mówi Duch Święty, słuchamy siebie nawzajem, aby razem podążać i podejmować współodpowiedzialność za Kościół” – podkreślił bp Galbas²³¹.

By było to możliwe, potrzebna jest najpierw wewnętrzna jedność Kościoła. Przypomniał to przewodniczący polskiego episkopatu abp Stanisław Gądecki w czasie homilii przy grobie św. Piotra w bazylice watykańskiej na rozpoczęcie drugiej tury wizyty *ad limina*. Wskazał, że Kościół Chrystusowy jest nazywany katolickim właśnie dlatego, że gromadzi ludzi różnych kultur i narodowości. I w Kościele tym mimo wszelkich podziałów uznajemy, że jesteśmy braćmi. W ten sposób wypełnia się misja św. Pawła, która ma na celu to, „aby sama ludzkość stała się żywym uwielbieniem Boga, urzeczywistnieniem prawdziwego kultu, którego On oczekuje. Takie jest najgłębsze znaczenie katolicyzacji, tej katolicyzacji, która już została nam dana, lecz do której musimy jednak ciągle na nowo dążyć”²³².

Jednym z wyzwania, które w duchu trwającego synodu stoi przed Kościołem, jest sytuacja, którą zastaniemy po zakończeniu pandemii. Wskazał na to metropolita gnieźnieński prymas Wojciech Polak na jednej z konferencji prasowych. Podkreślił, że trzeba zwrócić uwagę na sposób, w jaki papież Franciszek podpowiada nam, by do tego problemu podejść. Rzecz w tym, „by nabrać odwagi do nowego duszpasterskiego wysiłku. Chodzi tutaj o nowo rozpoczęty proces synodalny” – podkreślił prymas²³³.

230 Konferencja Episkopatu Polski, abp Budzik: *Papież wlał w nasze serca nadzieję i umocnił nas*, <https://episkopat.pl/abp-budzik-papiez-wlal-w-nasze-serca-nadzieje-i-umocnil-nas/> (dostęp: 31.01.2022).

231 Tamże.

232 Stanisław Gądecki [homilia na rozpoczęcie wizyty *ad limina apostolorum* drugiej grupy biskupów polskich], w: Konferencja Episkopatu Polski, abp Gądecki: *Kto chce zreformować świat, musi zacząć od samego siebie*, <https://episkopat.pl/abp-gadecki-kto-chce-zreformowac-swiat-musi-zaczac-od-samego-siebie/> (dostęp: 31.01.2022).

233 Konferencja Episkopatu Polski, abp Polak *O wyzwaniach Kościoła w Polsce*, dz. cyt.

Wydaje się, że metoda synodalna, którą zaproponował Kościołowi Franciszek, była również w sposób znaczący stosowana podczas spotkań biskupów w różnych watykańskich instytucjach. Wskazał na to biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Piotr Jarecki, podkreślając, że podczas spotkań w dykasteriach odczuwa się autentyczną atmosferę synodalną, „atmosferę podążania razem, okazywania wspólnej troski o Kościół oraz wspólnej modlitwy i zastanawiania się nad tym, jak Kościół powinien prowadzić swoją misję ewangelizacyjną w dzisiejszym świecie”²³⁴. Wyraził również prośbę Ojca Świętego, by duch synodalności objął także środowisko biskupów.

Kwestie społeczne i miejsce rodziny

Kryzys wiary ma swoje przełożenie na konkretne kwestie społeczne. W niektórych obszarach obserwujemy postępujące procesy sekularyzacyjne, które są pochodną osłabienia wiary tak w wymiarze indywidualnym, jak też w jej przeżywaniu przez wspólnotę Kościoła. Tego typu spostrzeżeniami biskupi dzielili się na spotkaniach w wielu dykasteriach. Nie jest zaskoczeniem, że miejscem, gdzie szczególnie mocno te opinie wybrzmiewały, była Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia. W czasie spotkania drugiej grupy biskupów w tej dykasterii zwracano uwagę, że aktualne problemy sygnalizowane przez Kościół w Polsce nie są w Watykanie nieznane. Z podobnymi trudnościami już od dłuższego borykają się wspólnoty katolickie w wielu innych krajach, zwłaszcza w świecie zachodnim. Kwestie te dotyczą m.in. rodziny i życia. Abp Stanisław Gądecki mówił na jednej z konferencji prasowych, że „chodzi o kwestię biotechnologii czy kwestię odniesienia się do związków homoseksualnych, czyli tych, które zakładają związek kobiety z kobietą czy mężczyzny z mężczyzną, których nigdy nie można nazwać małżeństwem”²³⁵.

W podobnym duchu wypowiedział się biskup toruński Wiesław Śmigiel, który wskazał, że rozmawiano w dykasterii o problemach takich jak laicyzacja czy rozpad małżeństwa i rodziny. Są one dla Polaków nowe i niestety bardzo niebezpieczne. Zaznaczył, że „najskuteczniej można ewangelizować

234 Konferencja Episkopatu Polski, bp Jarecki: *W dykasteriach odczuwa się autentyczną atmosferę synodalną*, dz. cyt.

235 Konferencja Episkopatu Polski, abp Gądecki: *Wizyta ad limina ma na celu podkreślenie jedności z Następcą św. Piotra*, <https://episkopat.pl/abp-gadecki-wizyta-ad-limina-ma-na-celu-podkrelenie-jednosci-z-nastepca-sw-piotra/> (dostęp: 31.01.2022).

małżeństwa i rodziny przez inne małżeństwa i inne rodziny, które pokazują dobrą stronę życia małżeńskiego, że to nie są tylko problemy i trudności”²³⁶. Przewodniczący Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia kard. Kevin Farrell zachęcał z kolei polskich biskupów do tego, aby bardzo cierpliwie ewangelizować i współpracować ze świeckimi. Natomiast metropolita gdański abp Tadeusz Wojda SAC podkreślił, że polskie rodziny doświadczane są szczególnymi trudnościami. Potrzebne jest im wsparcie Kościoła, by „nie lękały się krytyk i niewłaściwych presji społecznych, lecz zawsze pozostawały Domowym Kościołem, autentycznym miejscem przeżywania wiary i przekazywania jej nowym, kolejnym pokoleniom”²³⁷.

Do spraw rodziny odniósł się również biskup tarnowski Andrzej Jeż. Zauważył, że na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat rodzina przeszła ogromne zmiany. „W środowisku południowej Polski jeszcze pozostają aktywne rodziny wielopokoleniowe, które tworzyły możliwość budowania relacji międzypokoleniowych i w wymiarze socjologicznym i kulturowym były pewnym gwarantem stabilności, ciągłości. Dzisiaj zauważamy, że rodziny wielopokoleniowe rozpadają się z tego względu, że jest potężna migracja zarobkowa i nie tylko, przemieszczanie się, oderwanie od korzeni. To powoduje, że mamy nowe wyzwania, jeżeli chodzi o duszpasterstwo rodzin”²³⁸.

Formacja świeckich

Na bardzo istotną kwestię dotyczącą kryzysu wiary zwrócił uwagę metropolita wrocławski abp Józef Kupny w homilii podczas Eucharystii sprawowanej przez biskupów w bazylice św. Jana na Lateranie w Rzymie. W rozważaniu, nawiązując do Ewangelii i postaw faryzeusza, podjął zagadnienie formacji świeckich, w której konieczne jest ukazanie różnicy między celem a środkami. Podkreślił, że zdarza się, iż środki, czyli w wypadku Kościoła rytuały, które powinny być jedynie drogą do zjednoczenia z Bogiem, czasem stają się same w sobie celem. To powoduje, że ważny może nie być cel, tylko dokładne wypełnienie przepisów. A zatem, jak podkreślił, „środek stał

236 Tamże.

237 Konferencja Episkopatu Polski, abp Wojda: *Powierzamy opiece Maryi rozpoczynający się w diecezjach synod*, dz. cyt.

238 Konferencja Episkopatu Polski, bp Lechowicz: *Wizyta ad limina ma ożywić pragnienie bycia misjonarzem, apostołem i ewangelizatorem*, dz. cyt.

się bożyszczem, stał się ważniejszy od celu”²³⁹. Oznacza to, że absolutyzacja środków, a przez to zaniedbanie istoty rzeczy, jest zjawiskiem niebezpiecznym dla wspólnoty Kościoła. „Forma i język kultu, prawa, zwyczaje są tylko środkiem do spotkania z Bogiem, środkiem do przeżycia religijnego, ale nie celem. A czy czasem w mentalności wielu nie uległy one absolutyzacji? Ta absolutyzacja środków grozi wszystkim, zarówno tzw. postępowym, jak i konserwatywnym” – zauważył abp Kupny²⁴⁰.

Innym wątkiem, w kontekście rozważań o przyczynach kryzysu wiary, jest redukcja roli Kościoła do kwestii czysto jurydycznych. Kościół zatem widziany jest tu jako instytucja wyznaczająca granice etyczne, moralne i społeczne. Tym samym pełni rolę kuratora i oceniającego sposób postępowania. Także na ten aspekt zwracali uwagę biskupi w czasie wizyty *ad limina*. Jak zauważył abp Józef Kupny, często zdarza się, że różne grupy wiernych domagają się, by coś zostało kategorycznie, najlepiej w formie dekretu, zakazane lub nakazane²⁴¹.

Nadzieja Kościoła – rok pogłębienia wiary – konkluzje

Te różne przedstawione przez biskupów oceny kondycji polskiego Kościoła i życia wiarą jego członków tworzą mozaikowy obraz dzisiejszego polskiego katolicyzmu. Wzrasta świadomość złożoności istniejących problemów, a także poczucie niemocy ich szybkiego i jednoznacznego rozwiązania. W czasie wizyty *ad limina* biskupi sygnalizowali Ojcu Świętemu i przedstawicielom watykańskich dykasterii pytania i wątpliwości, na które nie mogą znaleźć jednoznacznej odpowiedzi. Sytuacja Kościoła zmienia się bardzo szybko, pogłębia się dystans międzypokoleniowy i postępująca laicyzacja oraz zjawisko coraz mniej licznego zaangażowania ludzi, zwłaszcza młodych, w przeżywanie wiary we wspólnocie Kościoła. To wszystko stwarza w polskim Kościele nową rzeczywistość.

Patrząc na przyszłość Kościoła w Polsce, trzeba widzieć tę zmieniającą się rzeczywistość. Młodzi ludzie, wychowani w przestrzeni wirtualnej, zupełnie inaczej budują swój świat wartości niż pokolenie ich rodziców. Młó-

239 Konferencja Episkopatu Polski, abp Kupny: *W pracy formacyjnej świeckich musi być ukazywana różnica między celem a środkami*, dz. cyt.

240 Tamże.

241 Zob. tamże.

dzień żyje dziś w relatywnie spokojnych czasach i dostatnich warunkach, jest w znacznej części dobrze wykształcona, ma mnóstwo propozycji zajęć i form zaangażowania poza Kościołem, które dają jej radość, stają się dla niej ważne i w których się realizuje. Pośród tych rozlicznych propozycji proste formy pobożności, dominujące jeszcze niedawno w polskiej rzeczywistości eklezjalnej, dla sporej części ludzi młodych są nieatrakcyjne i często niezrozumiałe. Stąd wielu z nich szuka inspiracji poza światem wiary i zakresem oddziaływania wspólnoty Kościoła.

Pokolenie ludzi młodych to pokolenie cyfrowe. Liczne udogodnienia, które dają nowe technologie, internet i media społecznościowe, koncentrują uwagę młodych ludzi. To im właśnie poświęcają najwięcej czasu. Wydaje im się niekiedy, że transcendencja i Bóg nie są im do niczego potrzebne. Kościół musi zatem szukać nowego sposobu przekazu wiary, także w wymiarze medialnym, na którym opiera się jego strona wizerunkowa.

Sposób głoszenia Ewangelii za pomocą środków społecznego przekazu, a także reagowania za ich pomocą na sytuacje trudne kreślą pewien zewnętrzny obraz funkcjonowania Kościoła. Stąd tak ważne były wizyty biskupów w Dykasterii ds. Komunikacji. Mówił o tym na jednej z konferencji prasowych metropolita częstochowski abp Wacław Depo, który podkreślał zarówno wagę obecności Kościoła w mediach, jak i roli samego komunikowania w budowaniu obrazu Kościoła i życiu społecznym. „My jako osoby odpowiedzialne za głoszenie prawdy Ewangelii mamy pozyskiwać wszystkich na drodze poprzez prawdę, a prawda ma być czynnikiem jedności pomiędzy nami. Niezależnie od tego, czy ktoś uznaje nasze prawdy wiary, czy nie, trzeba się spotykać i komunikować, to zresztą wynika z tych zadań, które postawił nam papież Franciszek na progu czy już po przekroczeniu progu synodalności” – dodał metropolita częstochowski²⁴². Potrzebujemy zatem nowego sposobu komunikowania, zwłaszcza międzypokoleniowego. I ogromnej wiary w Kościół, który jako wspólnota wierzących jest najpewniejszą drogą człowieka do Boga.

Wiemy, że misja Kościoła w Polsce przesuwa się bardzo mocno w stronę ad extra. Wszyscy razem – biskupi, kapłani, zakonnicy, osoby konsekro-

wane, wierzący – musimy szukać sposobu, by wyjść do tej większości społeczeństwa, która do nas i do naszych struktur już nie przychodzi. Kościołowi potrzeba odważnych ludzi wiary, świadczących czynem i konkretem życia o tym, co naprawdę mówi Ewangelia. Kościół potrzebuje przede wszystkim świadków wiary mówiących językiem dzisiejszego świata. A ludziom wiary potrzeba Kościoła, który wsłuchany w głos Ducha Świętego odkryje na nowo swoją misję głoszenia Dobrej Nowiny i znalezienia właściwej drogi do zbawienia.

²⁴² Konferencja Episkopatu Polski, abp Depo: *Trzeba się spotykać i komunikować*, <https://episkopat.pl/abp-depo-trzeba-sie-spotykac-i-komunikowac/> (dostęp: 31.01.2022).

Braterstwo według papieża Franciszka. Analiza encykliki *Fratelli tutti*

Przyglądając się nauczaniu obecnego papieża, możemy odnaleźć w nim cztery oryginalne cechy, niejako „znamiona” Kościoła. Są nimi ubóstwo, solidarność, peryferyjność i miłosierdzie. Każde z nich Franciszek uzasadnia teologicznie i osadza w papieskiej posłudze. Do wymienionych „znamion” możemy dołączyć także braterstwo, które staje się istotnym rysem papieskiej eklezjologii.

Uzasadnienie tematu

Dlaczego Ojciec Święty sięga po ten właśnie temat? Jakie są motywy podjęcia tego zagadnienia? Bezpośrednią inspirację obecny biskup Rzymu odnajduje w osobie św. Franciszka. „Wśród jego rad chcę podkreślić jedną, w której zachęca do miłości wykraczającej poza granice geografii i przestrzeni. W niej nazywa błogosławionym tego, który tak kocha «swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim». W tych kilku prostych słowach wyjaśnił istotę otwartego braterstwa, które pozwala rozpoznać, docenić i miłować każdą osobę niezależnie od bliskości fizycznej, niezależnie od miejsca na świecie, w którym się urodziła lub w którym mieszka” (nr 1). Charakteryzując postawę Biedaczyny z Asyżu, papież zauważa, że jego wierność wobec Boga była proporcjonalna „do jego miłości wobec braci i siostr” (nr 3). Spotykając się z kolei z wyznawcami islamu, święty przyjął postawę, którą potem sugerował swoim uczniom: „Nie negując własnej tożsamości, «pośród sara-cenów i innych niewiernych (...) nie wdawać się w kłótnie ani w spory, lecz być poddanymi wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu ze względu na Boga»”. Zdaniem papieża w ówczesnym kontekście było to zachowanie niespotyka-

²⁴³ Ks. prof. ucz. dr hab. Przemysław Artemiuk (ur. 1974) – teolog fundamentalny, adiunkt w Katedrze Teologii Fundamentalnej i Prakseologii Apologijnej WT UKSW w Warszawie, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży oraz przewodniczący Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce. Ostatnio opublikował monografię *W obronie spraw najważniejszych. Szkice o apologii* (Poznań 2019) oraz zredagował tomy studiów *Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronimy?* (Płock 2020). *Misteria życia Jezusa. Historia i teologia* (Płock 2021).

ne. „Franciszek zalecał, by unikać wszelkich form agresji czy sporów, a także by żyć pokornie i po bratersku «w poddaniu», także wobec tych, którzy nie dzielają ich wiary” (nr 3). Istotą działania świętego z Asyżu było unikanie zbędnej dialektyki, nazywanej przez papieża wojną, a skupienie się na przekazywaniu miłości Boga. Święty nie prowadził wojny dialektycznej, narzucając doktryny, ale przekazywał miłość Boga.

Obok franciszkańskiej inspiracji motywem podjęcia refleksji nad braterstwem była próba zebrania i usystematyzowania różnych wątków, już wcześniej podejmowanych przez Franciszka, oraz ukazanie ich w szerokim kontekście współczesnych przemian. Bezpośrednią inspiracją okazały się także „Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnieniu” z Abu Zabi (2019) oraz relacje z patriarchą prawosławnym Bartłojem i wielkim imamem Ahmedem Al-Tayyebem. W tym kontekście papież powtarza przesłanie z Abu Zabi: Bóg „stworzył wszystkich ludzi równymi w prawach, obowiązkach i godności, i powołał ich, aby żyli razem jako bracia i siostry” (nr 5).

Cel, jaki stawia Franciszek w tej encyklice, jest następujący: ukazać wymiar uniwersalny miłości oraz jej otwartość na wszystkich. Ponadto, wobec pokusy eliminowania i lekceważenia innych, pragnie rozbudzić marzenia o braterstwie i przyjaźni społecznej, które nie są jedynie „czczą gadaniną” (nr 6). Fundamentem analiz jest chrześcijaństwo, ale refleksja będzie cechowała się otwartością. Dialog jest zaproszeniem skierowanym do wszystkich ludzi dobrej woli. „Bardzo pragnę, abyśmy w tym czasie, w którym przyszło nam żyć, uznając godność każdej osoby ludzkiej, byli w stanie na nowo ożywić wśród wszystkich światowe pragnienie braterstwa” (nr 8).

Kontekst

Opisując go, papież używa metafory „mrocznego zamknięcia”, w które został włączony świat. Cóż ona oznacza i w jaki sposób Franciszek opisuje rzeczywistość, która jest przestrzenią realizacji idei braterstwa?

Ojciec Święty rozpoczyna od zjawisk negatywnych. „Rozpalają się odwieczne konflikty, które uznawano już za przewyciężone. Odradzają się zamknięte, ostre, gniewne i agresywne nacjonalizmy. W niektórych krajach idea jedności ludu i narodu, przeniknięta przez różne ideologie, tworzy nowe formy egoizmu i zatracenia zmysłu społecznego, zakamuflowane pod maską

rzekomej obrony interesów narodowych. Przypomina nam to, że «każde pokolenie musi utożsamiać się ze zmaganiem i osiągnięciami poprzednich pokoleń i kierować je ku jeszcze wznioślejszym celom. Taka jest droga. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności, nie osiąga się raz na zawsze; trzeba je zdobywać każdego dnia. Nie można zadowalać się tym, co już się osiągnęło w przeszłości, i poprzestać na korzystaniu z tego – ta sytuacja prowadziłaby nas do ignorowania faktu, że wielu naszych braci nadal cierpi z powodu sytuacji niesprawiedliwości, które od nas wszystkich wymagają działania»” (nr 11).

Ponadto pojęcie otwartości, charakterystyczne dla posoborowej ekumenologii, zostało zaadoptowane przez sferę gospodarczo-finansową. „Lokalne konflikty i brak zainteresowania dobrem wspólnym są instrumentalizowane przez gospodarkę globalną w celu narzucenia jednorodnego modelu kulturowego” (nr 12). Zostaje również zgubiona świadomość historyczna. Papież mówi o jej końcu. „Dostrzegamy kulturowe przenikanie pewnego rodzaju «dekonstrukcjonizmu», według którego ludzka wolność próbuje budować wszystko od zera. Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści” (nr 13). Prowadzi to do zanegowania wartości pojęć. „Skutecznym sposobem rozmycia świadomości historycznej, krytycznego myślenia, walki o sprawiedliwość i dążeń integracyjnych jest pozbawianie wielkich słów ich znaczenia lub manipulowanie nimi” (nr 13). Przypomina to nieco rewolucję semantyczną, o której mówił A. Gramsci, proponując długi marsz przez instytucje. Franciszek, analizując rzeczywistość, zauważa, że dzisiaj jesteśmy świadkami działania politycznych mechanizmów, które objawiają się jątrzeniem, rozdrażnieniem i polaryzacją. Dlatego papież pyta: „W tym konflikcie interesów, który stawia nas wszystkich przeciw wszystkim, w którym zwycięstwo staje się synonimem zniszczenia, jak można podnieść głowę, by rozpoznać bliźniego lub stanąć obok tego, kto upadł w drodze?” (nr 16). Ze smutkiem zauważa, że wprawdzie „troska o świat, który nas otacza i nas wspiera, oznacza zatroszczenie się o nas samych, ale musimy stać się «nami», zamieszkującymi wspólny dom”. Jednak tym nie są zainteresowane wielkie potęgi.

Kolejnym elementem współczesności jest „globalne odrzucenie”. Papież definiuje je następująco: „część ludzkości można poświęcić na rzecz selekcji, która faworyzuje grupę społeczną, zasługującą na życie bez ogra-

niczeń”. I dalej stwierdza: „ludzie nie są już postrzegani jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli «nie są jeszcze potrzebni» – jak dzieci nienarodzone – lub «nie są już potrzebni» – jak osoby starsze. Staliśmy się niewrażliwi na wszelkie formy marnotrawstwa, począwszy od marnowania żywności, które jest jednym z najbardziej zasługujących na potępienie” (nr 18). Owo odrzucenie wyraża się na wiele sposobów, na przykład „w obsesji na punkcie obniżania kosztów pracy, bez brania pod uwagę poważnych konsekwencji, jakie to powoduje, gdyż bezrobocie, jako bezpośredni skutek, poszerza granice ubóstwa. Ponadto odrzucenie to przybiera odrażające formy, które uważaliśmy za już przewyżnione, takie jak rasizm, który nieustannie się skrywa i pojawia na nowo. Przejawy rasizmu odnawiają w nas wstyd, ukazując, że rzekome postępy społeczeństwa nie są tak realne ani pewne raz na zawsze” (nr 20).

Nieustannie światu towarzyszą wojny. Wiek XXI nie jest od nich wolny: „wojny, zamachy, prześladowania z powodów rasowych lub religijnych, a także liczne wykroczenia przeciw ludzkiej godności są oceniane na różne sposoby w zależności od tego, czy są one zgodne z określonymi interesami, głównie gospodarczymi, czy też nie. To, co jest prawdą, gdy jest wygodne dla możnego, przestaje nią być, gdy mu się to nie opłaca” (nr 25). Wszelkiego rodzaju konflikty niszczą sam projekt braterstwa, do którego powołani są wszyscy ludzie.

Zdaniem Franciszka istnieją nadal dawne obawy, które do tej pory nie zostały przewyżnione. Znów jesteśmy świadkami budowania murów. „Pokusa tworzenia kultury murów, wznoszenia murów, murów w sercu, murów na ziemi, aby uniemożliwić to spotkanie z innymi kulturami, z innymi ludźmi. A ten, kto wznosi mur, kto buduje mur, stanie się w końcu niewolnikiem w obrębie zbudowanych przez siebie murów, bez horyzontów. Ponieważ brakuje mu tej odmienności” (nr 27).

Co więc należy zrobić wobec dynamicznych i nierzadko agresywnych przemian? Papież stwierdza: „nie lekceważymy pozytywnych zmian w nauce, technologii, medycynie, przemyśle i opiece społecznej, zwłaszcza w krajach rozwiniętych” (nr 29). Należy jednak patrzeć szerzej i zwracać uwagę na stronę etyczną: „obok tych wielkich i cennych osiągnięć historycznych, jakimi są w istocie, istnieje również zepsucie moralne, które wpływa na działania międzynarodowe, jak i osłabienie wartości duchowych i odpowiedzialności.

Wszystko to przyczynia się do ogólnego poczucia frustracji, izolacji i rozpaczy (...). Rodzą się ogniska napięć i gromadzona jest broń i amunicja, a wszystko to w sytuacji światowej zdominowanej niepewnością, rozczarowaniem, obawami o przyszłość i kontrolowanej przez krótkowzroczne interesy gospodarcze. Stwierdzamy również (...) poważne kryzysy polityczne, niesprawiedliwość i brak uczciwego podziału zasobów naturalnych. (...) W obliczu takich kryzysów, które prowadzą do śmierci z głodu milionów dzieci, wycieńczonych ubóstwem i głodem – na poziomie międzynarodowym panuje milczenie, z którym nie można się pogodzić” (nr 29). Papież w obecnym kontekście nie dostrzega „prawdziwie ludzkiego kursu” (nr 29). „Widzimy, że panuje obojętność wygodnictwa, zimna i zglobalizowana, zrodzona z głębokiego rozczarowania, które kryje się za złudzeniem iluzji: wiarą, że możemy być wszechwładni, z zapomnieniem, że wszyscy znajdujemy się na tej samej łodzi” (nr 30).

Ogromnym wstrząsem dla świata nadal jest pandemia. Ma ona szczególny wyraz. Papież porównuje ją do burzy, która „odsłania naszą słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, z którymi tworzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety. (...) Kiedy przyszła burza, opadła zasłona stereotypów, którymi przykrywaliśmy nasze «ja», wiecznie zatroskane o własny obraz; odsłania się na nowo owa (błogosławiona) wspólna przynależność, od której nie możemy się uchylić – przynależność jako bracia” (nr 32). A zatem może być coś dobrego nawet w tym dramatycznym doświadczeniu. Franciszek nieco ironicznie zauważa, że „świat nieubłaganie zmierzał w kierunku gospodarki, która wykorzystując postęp technologiczny, dążyła do zmniejszenia «kosztów ludzkich», a niektórzy chcieli, abyśmy uwierzyli, że wolność rynku wystarczy, aby można było sądzić, że wszystko jest bezpieczne” (nr 33). Niestety, a może na szczęście, pandemia to zanegowała, odwróciła logikę świata.

Zamykając analizę współczesnego kontekstu chrześcijaństwa, papież wskazuje na kierunki działań. Po pierwsze, przypomina o wspólnotce przynależności i solidarności, jej przede wszystkim „należy poświęcić czas, trud i dobra”, bowiem „ludząca nas globalna iluzja rozpadnie się i pozostawi wielu w poczuciu mdłości i pustki” (nr 36). Po drugie, nie możemy naiwnie ignorować faktu, że „obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewiele jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie”. Zasada: „ratuj się kto może” bardzo szybko

może się zmienić w inną: „wszyscy przeciwko wszystkim”. To dopiero będzie pandemia. Po trzecie, chrześcijanie nie mogą dzielić przekonań politycznych, które znaczą więcej niż wiara (zob. nr 39). Po czwarte, należy docenić otwartość. „Człowiek i naród owocują tylko wtedy, gdy potrafią twórczo otworzyć się na innych” (nr 41). Po piąte, mądrość, która płynie z wiary umożliwia spotkanie z rzeczywistością. I chociaż wydaje się, że dzisiaj wszystko można „wytworzyć, zamaskować i zmodyfikować”, to jednak należy szukać mądrości, a nie tylko informacji (nr 47). Po szóste, spotkanie z człowiekiem dla ludzi wiary winno być kluczowe. „Usiąść i słuchać drugiego człowieka – zachowanie charakterystyczne dla spotkania między ludźmi – to wzór postawy otwartości tego, kto przewycięża swój narcyzm i akceptuje drugiego, zwraca na niego uwagę i przyjmuje go do własnego kręgu (nr 48). Po siódme, szukanie prawdy ma odbywać się w dialogu, niezależnie od formy, jaką przyjmie. „Jest to żmudny proces, składający się także z ciszy i cierpienia, zdolny do cierpliwego zebrania obszernego doświadczenia osób i narodów” (nr 50). Po ósme, mamy pamiętać, skąd przychodzimy i kim jesteśmy: „nie ma gorszej alienacji, niż doświadczać, że nie mamy korzeni, nie należymy do nikogo” (nr 53). Po dziewiąte, pomimo mroków współczesnego świata istnieje nadzieja: „mówi nam o rzeczywistości zakorzenionej w głębi istoty ludzkiej, niezależnie od konkretnych okoliczności i uwarunkowań historycznych, w jakich żyje. Mówi nam o pragnieniu, o dążeniu, o pożądaniu pełni, spełnionego życia, o chęci dotknięcia czegoś wielkiego, czegoś, co wypełnia serce i wznosi ducha ku wielkim rzeczom, jak prawda, dobro i piękno, sprawiedliwość i miłość. (...) Nadzieja jest odważna, potrafi spoglądać dalej, poza osobistą wygodę, poza małe pewności i zadowolenia, które zawężają widnokrąg, aby otwierać się na wielkie ideały, czyniące życie piękniejszym i godniejszym” (nr 55).

Teologia

Gdzie mamy szukać światła? Gdzie biją źródła nadziei? Papież proponuje nam medytację Łukaszej opowieści o miłosiernym Samarytaninie. Według Franciszka człowiek ten całym sobą pokazuje, że „życie każdego z nas jest związane z życiem innych: życie nie jest czasem, który przemija, ale czasem spotkania” (nr 66). Ojciec Święty uważa, że przypowieść zawiera „podstawowy wybór, jakiego musimy dokonać, aby odbudować świat, który sprawia nam ból. W obliczu tak wielkiego cierpienia, w obliczu tak wielu ran, jedynym

wyjściem jest być jak miłosierny Samarytanin” (nr 67). Ponadto Łukaszowy tekst mówi o konkretności życia, nie zaś o abstrakcyjnych ideałach. Wskazuje na cechę człowieka, którą często chrześcijanie dzisiaj gubią, a mianowicie: „zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości” (nr 68). Człowiek wierzący nie może pozwolić na to, inny znajdował się na obrzeżach życia. „To nas musi oburzać do tego stopnia, że wyjdziemy poza nasz spokój, by poruszyć się ludzkim cierpieniem. To jest godność” (nr 68).

Według Franciszka ewangeliczna historia ciągle się powtarza, ponieważ nieustannie spotykamy ludzi poranionych. I dlatego codziennie stajemy przed wyborem: „czy być miłosiernymi Samarytanami, czy też obojętnymi podróźnikami, mijającymi z daleka” (nr 69). Tekst przypowieści stanowi weryfikację bohaterstwa człowieka. Jest w jakimś stopniu godziną prawdy. „Nie ma już różnicy między mieszkańcem Judei a mieszkańcem Samarii, nie ma już kapłana ani kupca; są po prostu dwa rodzaje osób: ci, którzy są obarczeni cierpieniem, i ci, którzy mijają ich z daleka; ci, którzy się pochylają, rozpoznając człowieka, który upadł, i ci, którzy odwracają wzrok i przyspieszają kroku. Istotnie opadają nasze różnorodne maski, nasze etykiety i nasze przebrania: oto godzina prawdy” (nr 70).

Kryzys okazuje się motywem wyboru: „w tej chwili każdy, kto nie jest bandytą, i każdy, kto nie przechodzi obok, jest albo ranny, albo niesie na swych ramionach jakiegoś rannego” (nr 70). Franciszek podkreśla, że w przypowieści „Jezus nie proponuje dróg alternatywnych, takich jak na przykład: co stałoby się z tym ciężko rannym człowiekiem lub z tym, który mu pomógł, gdyby w ich sercach znalazły miejsce gniew lub pragnienie zemsty? Ufa On temu, co najlepsze w człowieku, i w tej przypowieści zachęca go, by przyłgnął do miłości, by ratował rannych i budował społeczeństwo godne tego imienia” (nr 71). Oczywiście istnieją doskonałe techniki uniku. Człowiek zrobi wiele, by nie zauważyć potrzebującego. „Istnieje wiele sposobów mijania z oddali, wzajemnie się uzupełniających. Jeden to skupienie się na sobie samym, ignorowanie innych, obojętność. Innym jest patrzenie jedynie na zewnątrz” (nr 73).

Wśród bohaterów przypowieści jest pewien szczegół, który należy podkreślić: byli to ludzie religijni (kapłan i lewita). Papież ze smutkiem zauważa: „paradoks polega na tym, że niekiedy ci, którzy deklarują się jako niewierzący, mogą żyć wolą Bożą lepiej niż osoby wierzące” (nr 74). Mijający z oddali

są ukrytymi sprzymierzeńcami „przydrożnych zbójców”, „idą drogą, patrząc w inną stronę” (nr 75). Ta sytuacja pokazuje, że „zamyka się krąg między tymi, którzy wykorzystują i zwodzą społeczeństwo, aby je wyeksploatować, a tymi, którzy sądzą, iż zachowują przejrzystość w sprawowaniu swych funkcji, ale jednocześnie żyją z tego systemu i jego zasobów. Istnieje smutna obłuda w sytuacjach, gdy bezkarność przestępstwa, wykorzystywania instytucji dla korzyści osobistych lub korporacyjnych i innego zła, którego nie potrafimy wyeliminować, łączy się z nieustannym dyskwalifikowaniem wszystkiego, z ciągłym zasiewaniem podejrzeń, szerząc nieufność i wątpliwości. Na fałszywe: «wszystko jest złe» odpowiada się «nikt nie może tego naprawić», «cóż ja mogę zrobić?». W ten sposób podsycą się rozczarowanie i beznadziejność, a to nie sprzyja duchowi solidarności i hojności. Pograżanie ludu w zniechęceniu to zamknięcie doskonałego błędnego koła: tak działa niewidzialna dyktatura skrytych interesów, które zawładnęły zasobami i zdolnościami do wyrażania opinii i myślenia” (nr 75).

Łukaszowa przypowieść interpretowana we współczesnym kontekście pokazuje, że obecnie nastał najlepszy moment na realizację braterstwa. „Stajemy przed wielką szansą wyrażenia tego, że jesteśmy braćmi, bycia kolejnymi miłosiernymi samarytanami, biorącymi na siebie ból porażki zamiast wzniesienia nienawiści i urazy” (nr 77).

Dlatego papież wzywa do realizacji braterstwa: „jak Samarytanin szukał gospodarza, który mógłby zaopiekować się tym człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani do zaproszenia i spotkania się w «nas», które jest silniejsze niż suma małych indywidualności; pamiętajmy, że «całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma». Wyrzeknijmy się małostkowości i urazów jałowych partykularyzmów, niekończących się konfrontacji. Przestańmy ukrywać ból strat i weźmy odpowiedzialność za nasze winy, opieszałość i kłamstwa. Pojednanie wynagradzające odrodzi nas i pozwoli nam samym i innym uwolnić się od lęku” (nr 78).

Łukaszowy Samarytanin wskazuje jeszcze na coś więcej niż tylko doraźną pomoc: „będący w drodze (...) poszedł dalej, nie spodziewając się uznania ani wdzięczności” (nr 79). Papieski wniosek jest następujący: „Poświęcenie się służbie było wielką satysfakcją w obliczu jego Boga i jego życia, a zatem obowiązkiem. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za tego poranionego, którym jest sam lud i wszystkie narody ziemi. Zatrószmy się o kruchość każ-

dego mężczyzny, kobiety, dziecka i starca, z tą postawą solidarności i troski, postawą bliskości miłosiernego Samarytanina” (nr 79).

Jezusowa przypowieść była odpowiedzią na pytanie o bliźniego. Sam termin w ówczesnych czasach oznaczał tego, kto jest tuż obok, blisko mnie. W dzisiejszym kontekście, stwierdza Franciszek, „zaproszenie polega na tym, by być przy osobie potrzebującej pomocy, nie oglądając się na to, czy należy do naszego kręgu. W tym przypadku to Samarytanin stał się bliźnim poranionego Judejczyka. By stać się bliskim i obecnym, przekroczył wszystkie bariery kulturowe i historyczne. Wniosek Jezusa jest wezwaniem: «Idź, i ty czyń podobnie!» (Łk 10,37)” (nr 81). Co ma to wezwanie znaczyć dla nas? Według papieża Jezusowe zdanie „wzywa nas do odsunięcia na bok wszelkich różnic i do stawiania się w obliczu cierpienia bliskim każdego człowieka. Wtedy już nie mówię, że mam «bliźnich», którym muszę pomóc, ale czuję się powołany, by stać się bliźnim innych osób” (nr 81). Tę kategorię bliźniego, a zatem braterstwa potwierdzają inne fragmenty Nowego Testamentu: „byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35) czy „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,15). Chodzi więc o rozpoznanie Chrystusa w innych, szczególnie opuszczonych i wykluczonych: „wiara napełnia niesłyszczanymi motywacjami uznanie drugiego, ponieważ każdy, kto wierzy, może uznać, że Bóg kocha każdego człowieka z nieskończoną miłością i że «nadaje mu nieskończoną godność»” (nr 85). Ponadto „nikt nie zostaje poza Jego wszechogarniającą miłością. A jeśli udamy się do ostatecznego źródła, jakim jest wewnętrzne życie Boga, to spotkamy wspólnotę trzech Osób, doskonałe źródło i wzór wszelkiego życia wspólnotowego. Teologia wciąż ubogaca się dzięki refleksji na temat tej wielkiej prawdy” (nr 85).

Papież przypomina, że „wiara, wraz z inspirującym ją humanizmem, musi podtrzymywać zmysł krytyczny w obliczu tych tendencji i pomóc szybko reagować, gdy zaczną do niej przenikać. Dlatego ważne jest, aby katecheza i kaznodziejstwo zawierały w sposób bardziej bezpośredni i jasny społeczny sens życia, braterski wymiar duchowości, przekonanie o niezbywalnej godności każdej osoby oraz motywacje do miłowania i akceptacji wszystkich” (nr 86).

Praktyczne wymiary braterstwa

Papież Franciszek na kartach encykliki ukazuje wiele wymiarów braterstwa. Układają się one w swoistą metodę realizacji tytułowego zagadnienia.

Dar z siebie. „Człowiek jest tak stworzony, że się nie spełnia, nie rozwija i nie może znaleźć swej pełni inaczej, jak tylko «przez szczerą dar z siebie samego». Podobnie nie osiąga dogłębnego poznania prawdy o sobie poza spotkaniem z innymi: «obcuje ze sobą tylko o tyle, o ile obcuje z kimś drugim» (nr 87). Takie rozumienie siebie prowadzi ku wyjściu i przekroczeniu granic. „Jesteśmy stworzeni dla miłości, i w każdym z nas jest «prawo ekstazy – wyjścia z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim». Dlatego też «człowiek musi się kiedyś zdobyć na to, by się od siebie oderwać» (nr 88). Papież podkreśla, że zdrowa relacja zawsze otwiera na innych, którzy nas ubogacają i powodują wzrost. Dar z siebie, powtarza Franciszek za św. Benedyktem, może wyrażać się w gościnności.

Solidarność. Ojciec Święty rozumie ją jako cnotę moralną i postawę społeczną. „Solidarność wyraża się w sposób konkretny poprzez służbę, która może przybierać wiele różnych form przejmowania odpowiedzialności za innych. Służba «oznacza przeważnie troskę o to, co słabe. Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie». W pełnieniu tej posługi każdy potrafi «pozostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najsłabszych. (...) Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość, a nawet w pewnych przypadkach znosi ją i zabiega o rozwój brata. Dlatego służba nigdy nie jest ideologiczna, ponieważ nie służy się ideom, ale służy się osobom» (nr 115).

Społeczny wymiar własności. „W pierwszych wiekach wiary chrześcijańskiej wielu mędrców rozwinęło w swoich refleksjach wspólne przekonanie o powszechnym przeznaczeniu dóbr stworzonych. Prowadziło to do myśli, że jeśli ktoś nie ma tego, co jest niezbędne do godnego życia, to dlatego, że ktoś inny je sobie przywłaszczył” (nr 119). Dlatego papież podkreśla, że „tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej». Zasada wspólnego używania dóbr stworzonych przez wszystkich jest «pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego» i jest to prawo naturalne, pierwotne i pierwszorzędne. Wszystkie inne prawa

dotyczące dóbr koniecznych do pełnej realizacji osób, w tym prawo do własności prywatnej oraz wszelkie inne, „nie mogą utrudniać, a wręcz przeciwnie, [mają] ułatwiać ich realizację” (nr 120).

Prawo. W żaden sposób nie może ono wykluczać czy też dyskryminować. „Nikt (...) nie może być wykluczony, niezależnie od tego, gdzie się urodził, a tym bardziej ze względu na przywileje, jakie posiadają inni, bo urodzili się w miejscach o większych szansach. Ograniczenia i granice państw nie mogą się do tego przyczyniać. Podobnie jak niedopuszczalne jest, aby jakaś osoba miała mniej praw ponieważ jest kobietą, tak samo jak niedopuszczalne jest, aby miejsce urodzenia lub zamieszkania już samo z siebie determinowało mniejsze szanse na godne życie i rozwój” (nr 121).

Migracja. Wobec bliźnich, którzy należą do kategorii migrantów, papież stosuje zasadę czterech słów: przyjmować, chronić, promować i integrować. Wyjaśnia ją w następujący sposób: „nie chodzi o to, by z góry narzucać programy pomocy, lecz razem iść drogą tych czterech działań, by budować miasta i kraje, które zachowując swoje tożsamości kulturalne i religijne, będą otwarte na różnice i będą umiały je dowartościowywać w imię ludzkiego braterstwa” (nr 129).

Wymiana darów. „Przybycie osób odmiennych, pochodzących z innego środowiska życiowego i kulturowego, staje się darem, ponieważ «historie migrantów to także spotkania między ludźmi i między kulturami: dla wspólnot i społeczeństw, do których przybywają, są one szansą na ubogacenie i integralny ludzki rozwój wszystkich». Dlatego «proszę szczególnie ludzi młodych, by nie wpadli w sieci tych, którzy chcą ich przeciwstawić innym młodym, przybywającym do ich krajów, opisując ich jako osoby niebezpieczne i tak, jakby nie posiadali oni takiej samej niezbywalnej godności, jaką ma każda istota ludzka» (nr 137).

Gościnność. Polega na zdolności „do czynienia pewnych rzeczy tylko dlatego, że są one dobre same w sobie, nie oczekując uzyskania z tego konkretnego efektu, nie licząc na natychmiastowe otrzymanie czegoś w zamian” (nr 139).

Uniwersalizm wiary. Papież doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że „istnieją lokalne narcyzmy, które nie wyrażają zdrowej miłości do swojego narodu i kultury. Skrywają ducha zamkniętego, który z powodu pewnego braku bezpieczeństwa i lęku przed innymi woli tworzyć mury obron-

ne, by ochronić siebie” (nr 146). Proponuje jednak, by pielęgnować zdrową otwartość. Ona „nigdy nie przeczy tożsamości. Bowiem żywa kultura, ubogacając się elementami odmiennego pochodzenia, nie tworzy kopii czy zwykłego powtórzenia, lecz włącza to, co nowe, we właściwy sobie sposób. Powoduje to narodziny nowej syntezy, która ostatecznie przynosi korzyści wszystkim, ponieważ kultura, z której zaczerpnięty jest pewien wkład, okazuje się nim na nowo ubogacona” (nr 148). Zamknięcie zaś, ograniczenie jest niebezpieczne. „Im ciaśniejsze są horyzonty myśli i serca człowieka, tym mniej będzie on zdolny do interpretowania bliskiej mu rzeczywistości, w której jest zanurzony. Bez relacji i spotkania z tym, kto jest odmienny, trudno jest mieć jasne i pełne poznanie siebie samych i swojej ziemi, jako że inne kultury nie są wrogami, przed którymi trzeba się chronić, ale są różnorodnymi odbiciami niewyczerpanego bogactwa życia ludzkiego” (nr 147). Przecież człowiek jest „istotą-granicą, która nie ma granicy” (nr 149).

Ekonomia. Chodzi o konsekwentne budowanie powszechnego uczestnictwa. „Kruchość systemów światowych w obliczu pandemii pokazała, że nie wszystko można rozwiązać za pomocą wolności rynku i że oprócz przywrócenia zdrowej polityki, która nie podlega dyktatowi finansowemu, «musimy na nowo postawić w centrum godność ludzką i na tym filarze należy budować alternatywne struktury społeczne, których potrzebujemy»”.

Druga refleksja papieża jest następująca: „Należy myśleć o zaangażowaniu społecznym, politycznym i ekonomicznym w taki sposób, «byśmy tworzyli nowe formy uczestnictwa, które uwzględnią ruchy ludowe i będą ożywiały lokalne, krajowe i międzynarodowe struktury zarządzania strumieniem energii moralnej, który rodzi się z włączenia wykluczonych w budowanie wspólnego losu», a z kolei trzeba sprawić, «aby te ruchy, te doświadczenia solidarności, które rodzą się oddolnie, w najniższych warstwach planety, łączyły się ze sobą, były lepiej skoordynowane, spotykały się»” (nr 169).

Franciszek zwraca uwagę na działania miłości politycznej: „Istnieje tak zwana miłość wyłoniona, to znaczy działania, które wypływają bezpośrednio z cnoty miłości, skierowane do osób i ludów. Jest też miłość nakazana, czyli akty miłości, które prowadzą do tworzenia zdrowszych instytucji, bardziej sprawiedliwych przepisów i struktur wsparcia. Tak więc «niezbędnym aktem miłości jest zaangażowanie się w organizowanie i budowanie społeczeństwa w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy»” (nr 186).

Czułość. Ma ona cechować politykę. Papież definiuje ją następująco: czułość „to miłość, która staje się bliska i konkretna. Jest to ruch, który pochodzi z serca i dociera do oczu, uszu, rąk. (...) Czułość jest drogą, którą przemierzali najodważniejsi i najsilniejsi mężczyźni i kobiety”. I dalej dodaje: „w działalności politycznej, „najmniejsi, najsłabsi, najubożsi muszą budzić w nas czułość: mają «prawo» poruszyć naszą duszę i nasze serce. Tak, oni są naszymi braćmi, i dlatego musimy ich kochać i traktować jak braci” (nr 194).

Dialog. Trzy myśli Franciszka są tutaj godne uwagi. Po pierwsze, sama definicja dialogu jest tutaj bardzo ważna: „zbliżać się do siebie, wyrażać swoje zdanie, słuchać jeden drugiego, patrzeć na siebie, poznawać się wzajemnie, starać się zrozumieć siebie nawzajem, szukać punktów styczności, wszystko to streszcza się w wyrażeniu «prowadzić dialog»” (nr 198). Po drugie, „brak dialogu sprawia, że nikt w poszczególnych sektorach nie troszczy się o dobro wspólne, lecz o uzyskanie korzyści, jakie daje władza, lub w najlepszym razie o narzucenie swojego sposobu myślenia. W ten sposób rozmowy sprowadzają się do zwykłych pertraktacji, aby każdy mógł zagarnąć całą władzę i jak największe możliwe korzyści, z pominięciem dążeń, które mogłyby rodzić dobro wspólne” (nr 202). Po trzecie, jako chrześcijanie mamy rozwijać kulturę spotkania. Będzie ona wykraczała poza dialektykę, która powoduje konflikty między ludźmi. „Jest to taki styl życia, który dąży do tworzenia owego wielościanu, który ma wiele aspektów, wiele stron, ale wszystkie tworzą jedność bogatą w różne odcienie, ponieważ «całość przewyższa część»” (nr 215).

Prawda. W jej duchu należy postępować w krajach dotkniętych konfliktami i w ten sposób budować kulturę spotkania i przebaczenia. Papież wyjaśnia to w następujący sposób: „nowe spotkanie nie oznacza cofnięcia się do okresu poprzedzającego konflikty. Z czasem wszyscy się zmieniliśmy. Cierpienie i spory nas zmieniły. Ponadto nie ma już miejsca na pustą dyplomację, na udawanie, na podwójne standardy, na tuszowanie, na dobre maniery ukrywające rzeczywistość. Ci, którzy ostro się starli, rozmawiają ze sobą, mając za punkt wyjścia jasną i nagą prawdę. Muszą nauczyć się realizowania pamięci pokutnej, zdolnej do rozprawienia się z przeszłością, aby uwolnić przyszłość z własnych rozczarowań, niejasności czy projekcji. Jedynie z historycznej prawdy o faktach będzie mogło się zrodzić wytrwałe i permanentne dążenie, by zrozumieć siebie nawzajem i mieć odwagę wypracowania nowej syntezy dla dobra wszystkich” (nr 226).

Religie. Wnoszą one cenny wkład w budowanie braterstwa, jeśli wychodzą z uznania wartości każdej osoby ludzkiej jako stworzenia. „Dialog między osobami różnych religii nie odbywa się wyłącznie ze względu na dyplomację, uprzejmość czy tolerancję” (nr 271). Papież podkreśla, że „bez otwarcia się na Ojca wszystkich ludzi nie może być solidnych i stabilnych motywów apelu o braterstwo. Jesteśmy przekonani, że «jedynie z tą świadomością dzieci, które nie są sierotami, możemy żyć ze sobą w pokoju»” (nr 272). Wskazując na wartość innych religii, nie można zapomnieć o własnej tożsamości. „Dla nas tym źródłem ludzkiej godności i braterstwa jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Z niej «wypływa dla myśli chrześcijańskiej i dla działania Kościoła prymat przypisywany relacji, spotkaniu ze świętą tajemnicą drugiego człowieka, powszechna komunია z całą ludzkością jako powołanie wszystkich»” (nr 277). W tej perspektywie misja chrześcijan jest następująca: „jako wierzący czujemy się wezwani do powrotu do naszych źródeł, aby skupić się na tym, co istotne: uwielbieniu Boga i na miłości bliźniego, tak aby pewne aspekty naszego nauczania, wyrwane z kontekstu, nie doprowadzały do umacniania pogardy, nienawiści, ksenofobii, negacji innego człowieka. Prawdą jest, że przemoc nie znajduje podstaw w fundamentalnych przekonaniach religijnych, lecz w ich wypaczeniach” (nr 282).

Wnioski

Co wypływa dla nas z papieskiej wizji braterstwa?

Po pierwsze, ma ona swoje źródła w Ewangelii, jej siłę stanowią słowa Jezusa. Papież pokazuje wiarę, która zasadza się na pierwotnej sile paradoksu. Pierwsi apologetyci wykazywali, że chrześcijaństwo, idąc *para doxan* (wbrew rozpowszechnionym mniemaniom), przekracza zewnętrzną postać zjawisk, wprowadza w najgłębszą prawdę egzystencji i tym samym jest autentyczną filozofią. „Tak, to jest nasze szaleństwo” (św. Justyn); *Credo, quia absurdum* (tradycja tertuliańska); chrześcijanie „nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem (...), to przecież samym swym postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą” (List do Diogneta). Kościół jest „znakiem paradoksalnym” (R. Latourelle); trzeba wrócić do pierwotnej siły paradoksu (D. Karłowicz).

Po drugie, papieska wizja wskazuje na imperatyw otwartości. W perspektywie Franciszka chrześcijaństwo przyjmuje postać religii włączającej. Nie chce dzielić, zamykać się, ale pragnie zapraszać i dawać siebie innym. Idea ta pojawiła się wraz z rozwojem ruchu ekumenicznego. „Poza Kościołem nie rozciąga się próżnia eklezjalna” (Jan Paweł II), to znaczy, że w innych Kościołach i wspólnotach są obecne „pierwiastki prawdy i świętości”. Kościół postrzega dzisiaj siebie jako sakrament zbawienia całej ludzkości oraz sakrament jedności wszystkich ludzi, a dialog jako jeden z praktycznych sposobów realizacji tego samozrozumienia. Jego cel nie polega ani na pomniejszeniu wartości innych, ani na wymieszaniu tychże wartości, lecz na wzajemnym głębszym zrozumieniu. Chrześcijaństwo powinno mieć postać religii włączającej, co przede wszystkim oznacza potrzebę ciągłego stawiania sobie pytania o rolę i znaczenie czasu, kultur i innych religii dla orędzia Ewangelii.

Po trzecie, papież podkreśla, że chrześcijaństwo nie jest zespołem abstrakcyjnych pojęć, ale życiem, które ma owocować. Dla chrześcijaństwa charakterystyczny jest wzór naśladowania Jezusa Chrystusa, który „w całym swoim życiu ukazuje się jako nasz wzór: jest człowiekiem doskonałym, który zaprasza nas, abyśmy się stali Jego uczniami i szli za Nim. Przez swoje uniżenie dał nam wzór do naśladowania, przez swoją modlitwę pociąga do modlitwy, przez swoje ubóstwo wzywa do dobrowolnego przyjęcia ogołocenia i prześladowań. Wszystko, co Chrystus przeżył, czynił po to, abyśmy mogli przeżywać to w Nim i aby On przeżywał to w nas”²⁴⁴. Dlatego papież w centrum teologii braterstwa stawia miłosiernego Samarytanina.

Po czwarte, Franciszek zwraca uwagę na kategorię kościelnej *praxis* (działanie). Nawiązuje w ten sposób do teologii politycznej J.B. Metz. Ten niemiecki teolog uprawiał „teologię z twarzą zwróconą ku światu, słowem Bożym głoszonym w tych czasach”. Niemiecki uczonego szkicuje teologię bazującą na trzech kategoriach: wspomnienia, narracji i solidarności. Wspomnienie (*Erinnerung*) oznacza „postać eschatologicznej nadziei wypracowywanej w jej społecznym i historycznym zapośredniczeniu”. Narracja (*Erzählung*) wiąże się z doświadczeniem i stanowi zapośredniczenie historii i zbawienia. Chrześcijaństwo od samego początku było wspólnotą, która wspominała i opowiadała, przede wszystkim mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

244 KKK 520–521.

Kategoria solidarności (Solidarität) wreszcie oznacza pomoc, wsparcie i tworzenie wspólnoty z tymi, którzy cierpią bądź są zagrożeni cierpieniem.

KS. PROF. DR HAB. MACIEJ OSTROWSKI

Parafia wspólnotą otwartą na migrantów

W ostatnich latach jesteśmy świadkami coraz liczniejszego napływu do Polski migrantów. Są to głównie przybysze z Ukrainy. Natomiast stosunkowo śladowe są ilości przybywających z innych państw, np. z Afryki czy Azji, jak to się dzieje w wypadku krajów zachodniej Europy. Od momentu wybuchu tzw. kryzysu migracyjnego, odnotowanego w 2015 roku, trwają w Polsce liczne dyskusje na temat tego, czy otwierać się na migrantów, czy też nie, na jakich zasadach, jak rozwiązywać tę kwestię. Trzeba jasno stwierdzić: Polska otwarła się na migrantów z Ukrainy. W ostatnim czasie wyraża chęć przyjęcia przybyszów z Białorusi wyrzuconych przez trwający tam polityczny konflikt. Można jednak przypuszczać, że z biegiem czasu u naszych granic pojawią się także migranci z innych krajów, zwłaszcza gdy Polska będzie stała się coraz bogatsza, a stąd atrakcyjniejsza. Nie chcemy w tym artykule włączać się w dyskusję, czy przyjmować migrantów, czy też nie; kogo przyjmować – czy tylko katolików, chrześcijan, czy też wyznawców innych religii; czy osoby z bliskich nam kręgów kulturowych, czy radykalnie obcych. Zamierzamy natomiast podkreślić, że problem migracji narasta także w Polsce, i zasygnalizować przynajmniej niektóre wyzwania rodzące się w związku z tym dla Kościoła. Chcemy wyeksplikować w szczególności duszpasterskie zadania stojące przed tą częścią Kościoła, którą stanowi parafia. To na teren konkretnych parafii przybywają migranci. A fakt ten nie wynika z jakiejś decyzji lokalnej. Jest wydarzeniem obiektywnym, z którym trzeba się zmierzyć. Patrząc z perspektywy wiary, wzywa to każdą lokalną wspólnotę – powiedzmy śmiało – do rozpoznawania nowego znaku czasu.

Skala problemu i jego konsekwencje

W krótkim artykule trudno jest zamieścić dane liczbowe co do ilości migrantów przebywających aktualnie w Polsce. Tym bardziej że trzeba by je podzielić na różne kategorie, np. posiadających status uchodźcy, osób, których pobyt jest tolerowany, przyjętych ze względów humanitarnych, mających dokumenty pozwalające na pobyt stały lub czasowy. Liczby te szybko,

z roku na rok, ewoluują, zmieniają się kraje pochodzenia²⁴⁵. Stąd trudno jest podać twarde dane. Dla zilustrowania problemu możemy przytoczyć niektóre liczby przybyszów z najbliższych krajów podawane przez rządowe portale. I tak w roku 2020 ważne dokumenty pozwalające na pobyt w Polsce posiadało 437 259 cudzoziemców, w roku 2019 było to 405 275 osób, w roku 2018 – 330 347. Ale wcześniej, w roku 2010, odnotowano tylko 129 698. Ciekawe są dane co do krajów pochodzenia, których obywatele otrzymali pozwolenie na pobyt w Polsce. I tak z Ukrainy takie pozwolenie w roku 2020 otrzymało 229 487; w roku 2019 – 204 634, w roku 2018 – 154 198. A w roku 2010 było to tylko 12 211. Z Białorusi w 2020 r. – 27 378; w roku 2019 – 27 132; w roku 2018 – 15 584; natomiast w roku 2010 – 3652. Z Rosji w roku 2020 – 12 121; w roku 2019 – 11 682; w roku 2018 – 10 181; a w roku 2010 – 8535. Zauważa się, że te liczby ciągle rosną. Z krajów dalszych ilości przybyszów są niewielkie. Podajemy dla zobrazowania tylko rok 2020. I tak z Chin – 7072; z Indii – 9386; z Turcji – 4711; z Syrii – 908. Z wybranych krajów dla nas bardziej „egzotycznych” są to niemal śladowe ilości. Z Somalii – 28; z Republiki Środkowoafrykańskiej – 4; z Sudanu – 52; z Ugandy – 42. Liczby z wielu innych krajów są podobne do siebie. Ciekawe jest, że do Polski przybywają także zachodni sąsiedzi. W 2020 r. pozwolenie na pobyt otrzymało 20 622 obywatele Niemiec.

Przytoczone dane są trudne do interpretacji. Wymagałoby to osobnych opracowań. Nie rozróżniają one na przykład pozwoleń na pobyt czasowy, długoterminowy bądź stały. Twórcy rządowego portalu, do którego się odnosimy, zastrzegają, że nie można sumować danych dotyczących „aktualnych dokumentów” rok do roku, nie można mylić ilości osób posiadających dokumenty uprawniające do pobytu w Polsce z liczbą wydanych zezwoleń na pobyt. Tym bardziej nie posiadamy zbyt wielu dokładnych danych o religijnej przynależności imigrantów. Możemy jedynie przypuszczać, że skoro pochodzą z Ukrainy, to są to prawosławni, grekokatolicy lub rzymskokatolicy. Skoro z dalszych krajów, to pewnie wyznawcy innych, niechrześcijańskich religii. Choć to ostatnie stwierdzenie nie jest zupełnie prawdziwe. Biskup delegat Episkopatu Polski ds. Imigracji K. Zadarko przekazał np. wiadomość, że

245 Dane dotyczące ilości z podziałem m.in. na lata, kraje pochodzenia, kategorie, miejsce pobytu w Polsce, rodzaje wydanych zezwoleń na pobyt itp. można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej polskiego Urzędu ds. Uchodźców. Twórcy portalu zastrzegają, że dane tam zawarte trzeba właściwie interpretować: <https://migracje.gov.pl/>.

spotkał w Polsce wspólnoty katolików z krajów Azji, którzy prosili o katolickie nabożeństwa dla nich.

Ze źródeł nie do końca sprawdzonych (np. dziennikarskich) szacuje się, że aktualnie w Polsce przebywają 1–2 miliony Ukraińców. Znakomita ich część przyjeżdża czasowo do pracy. Ale też wielu zamierza się osiedlić, o czym świadczą na przykład kupowanie przez nich mieszkań.

Nie jest naszym zadaniem charakterystyka szerokiego zagadnienia konsekwencji, które powoduje ruch migracyjny. Istnieje zresztą spór, czy przeważają wśród nich negatywy czy pozytywy. Podnosi się problem braku asymilacji i integracji przybyszów, zagrożenie terroryzmem, zagrożenie lokalnego rynku pracy, negatywne wpływy kulturowe itp. Ale też wielu zauważa, że ruchy migracyjne przynosiły pozytywne wpływy: wymianę między kulturami, pobudzenie do dialogu kulturowego i religijnego, wsparcie niedostatków siły roboczej²⁴⁶. Od czasu do czasu, gdy występują jakieś zjawiska, zwłaszcza negatywne (zamachy terrorystyczne, gwałtowny napływ migrantów, z którym nie radzą sobie kraje Europy), ożywia się dyskusja, także w kręgach katolików.

Jakkolwiek podejmiemy do sprawy, problem migrantów staje coraz wyraźniej przed Polakami i Kościołem w Polsce. Przywykliśmy do tego, że to nasi obywatele, w dużym procencie katolicy, wyjeżdżają za pracą do innych krajów. Są podejmowane działania Kościoła, by zapewnić im opiekę duszpasterską na obczyźnie, choćby przez polskie misje katolickie. Teraz ten problem niejako odwraca się. Powstaje pytanie, jak przyjąć migrantów, jak spieszyć im z pomocą, jak i czy w ogóle budować duszpasterstwo wśród nich. Ten problem w szczególności dotyczy parafii. Co czynić, by stały się one domem gościnnym dla obcych, przybyszów? Nawet wówczas, gdy tych obcych jest jeszcze niewielu i są oni rozproszeni.

Teologiczne motywy troski o migrantów

W ostatnich dekadach ukazało się wiele kościelnych dokumentów, które charakteryzują problem od teologicznej i pastoralnej strony. Nie będzie-

246 Zob. np. W. Schwimmer, *Migration in Europa – Chance oder Gefahr? Analysen und Konzepte aus der Sicht des Europarates*, w: *Suchen nach Heimat. Migration in Europa. 7. Internationaler Kongress Renovabis, Dokumentation*, Renovabis 2003, s. 87–98; M. Ostrowski, *Eine pastoraltheologische Reflexion über das Dokument des Apostolischen Stuhles „In Flüchtlingen und Gewaltsam Vertriebenen Christus aufnehmen“*, „*Pastoraltheologische Hefte*”, Gniezno–Wien, 11(2018), s. 73–86.

my się cofać do czasów po II wojnie światowej, gdy wygnanych wojną były miliony w świecie i gdy Stolica Apostolska wydała konstytucję *Exsul familia* (1952), będącą fundamentalnym dokumentem omawiającym interesującą kwestię²⁴⁷. Przywołajmy dwa najnowsze: instrukcję *Erga migrantes caritas Christi*. „Miłość Chrystusa do migrantów” (2004)²⁴⁸ oraz wytyczne duszpasterskie „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych” (2013)²⁴⁹. Tu trzeba by rozwinąć obszerną listę corocznych papieskich orędzi na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Każde z nich porusza jakiś aktualny aspekt zagadnienia migracyjnego i jest wezwaniem dla Kościoła do podjęcia adekwatnych, zgodnych ze znakami czasu działań²⁵⁰.

Dla tworzenia teologicznych podstaw troski Kościoła o migrantów konieczne jest odniesienie w pierwszym rzędzie do biblijnych tekstów. W Piśmie Świętym, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, odnajdujemy liczne przykłady migracji. Uważna ich analiza każe wysnuć pastoralne wnioski, które powinny poruszyć i dziś Kościół. Wymieńmy niektóre. Migrantem był Abram (późniejszy Abraham), którego Bóg wezwał, by wyruszył z rodzinnej ziemi, z Ur chaldejskiego, do wskazanego kraju. Tam biblijny praojciec wierny nakazowi Pana miał dać początek nowemu narodowi, licznemu jak gwiazdy na niebie. Abraham był wędrowcem, przybyszem na obcej ziemi (zob. Rdz 12,1-8; 15,18-18; 17,1-8). Naród izraelski posłuszny nakazowi Boga wyruszył z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej – miejsca wolności i odpoczynku. Po kilku dekadach perypetii w drodze przez pustynię ukształtował się jako nowy naród, wierny Jahwe, ukonstytuowany przez prawo nadane na Synaju. Rozpoczął nowy kult Boga w świętym mieście Jerozolimie. Tam po długiej wędrówce odnalazł nie tylko fizyczny, ale i duchowy odpoczynek (zob. Pwt 3,20; Ps 132,13-14; Syr 36,12). Obydwie starotestamentalne sceny pokazują, że to Bóg kieruje losami świata. I on daje ludziom ziemię. On przewycięża przeszkody, nawet te wydawałoby się nie do przejścia. On z obcych, migrantów, buduje nową społeczność, która ma zmieniać świat. Wyzwała

247 Tekst polski <http://migracja.episkopat.pl/wp-content/uploads/2017/01/exsulfamilia.pdf> (27.11.2021).

248 Wydana przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, tekst polski <http://migracja.episkopat.pl/wp-content/uploads/2016/12/Erga-migrantes-caritas-Christi-PL.pdf> (dostęp: 27.11.2021).

249 Wydane przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych oraz Papieską Radę Cor Unum, tekst polski: http://migracja.episkopat.pl/wp-content/uploads/2017/01/Przyjecie_Chrystusa.pdf (dostęp: 27.11.2021).

250 Teksty można odnaleźć m.in. na: <http://migracja.episkopat.pl/oredzia-na-swiatowe-dni-migranta-i-uchodzczy/> (dostęp: 27.11.2021).

z niewoli, by doświadczyli nowej wolności. Dzieje się to niejednokrotnie wbrew oczekiwaniom i planom ludzkim. Równocześnie w starotestamentalnej księdze znajdujemy mocny nakaz troski o migrujących: „Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Kpł 19,33-34).

Sam Jezus Chrystus przeżywał dolę migranta. Urodził się nie w rodzinnej miejscowości Nazaret, ale podczas drogi, w Betlejem. Nie miał tam swego stałego mieszkania, był narażony na bezdomność, atak ze strony obcych i materialne braki. Wkrótce stał się z całą Świętą Rodziną uciekinierem do Egiptu i doznał niedoli emigranta (zob. Łk 2,1-7; Mt 2,13n). W czasie publicznej działalności słyszymy skargę Jezusa na to, że nie ma stałego mieszkania: „Lisy mają swe nory i ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć” (Łk 9,58). Ewangelista Jan, komentując przyjęcie Chrystusa na świat, mówi o tym, że choć przyszedł do swojej własności, swoi go nie przyjęli (J 1,11). W jednej ze swych słynnych mów, rysując obraz sądu ostatecznego, Chrystus odniósł się wprost do kwestii migrantów: „byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25,35). W tym kontekście postawił moralny wymóg nakarmienia i przyodziania bliźniego, stwierdzając, że dobro Jemu świadczone jest przejawem miłości samego Boga. Cytowany przez nas dokument Stolicy Apostolskiej, powołując się na ten fragment Ewangelii, *expressis verbis* wykląda prawdę o obecności Chrystusa w osobach migrantów, szczególnie uchodźcach i przymusowo przesiedlonych. Powołuje się przy tym na soborowe zdanie, że Chrystus przez Wcielenie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”²⁵¹.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę, że migrantami, obcymi, byli uczniowie Chrystusa, pierwsi chrześcijanie. Dzieje Apostolskie mówią, że prześladowania rozproszyły wyznawców Ewangelii najpierw po ówczesnej Palestynie (Judei i Samarii), potem w dalszych krajach (Antiochii, Fenicji, Cyprze). Autor relacjonuje, że rozrzucony po świecie, w drodze głosili słowo Boże (Dz 8,14; 11,19). Apostoł Paweł wydany przez współziomków w swoim kraju, deportowany i uwięziony w Rzymie, zaniósł Ewangelię do stolicy ówczesnego

251 Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach..., 13–14; Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, 22.

świata. Dzięki temu nauka Chrystusa mogła się skuteczniej rozprzestrzeniać, budując powszechną wspólnotę Kościoła. Migrujący chrześcijanie zmienili oblicze świata. Chrześcijaństwo mające swą kolebkę w małym, nieznanym kraju Bliskiego Wschodu, w ciągu trzech wieków stało się religią dominującą w imperium rzymskim. Zatraciło judaistyczny, ograniczony do jednej nacji rys i stało się wyznaniem uniwersalistycznym.

Katolickie nauczanie podkreśla prawdę o jedności rodziny ludzkiej, zamierzonej już w akcie stworzenia. Nauczał o niej św. Paweł na ateńskim Areopagu: „Bóg, który stworzył świat i wszystko (...), z jednego [człowieka] wywiódł cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi” (Dz 17,24.26). Katechizm Kościoła Katolickiego uwypukla tę prawdę: „dzięki wspólnemu początkowi rodzaj ludzki stanowi jedność”²⁵². Stanowisko to potwierdzają teologowie muzułmańscy w dialogu z katolikami. Nawijając do spotkania z wielkim imamem Ahmadem Al-Tayyeba, papież Franciszek zapisał tę myśl w najnowszej encyklice *Fratelli tutti*²⁵³. Prawdę o jedności ludzkiej rodziny trzeba w szczególności odnieść do zjawiska migracji. Powoduje ono mieszanie się ludów i narodów, co z kolei w każdej chwili stanowi iskrę zapalną napięć. Jedyną drogą uniknięcia takich sytuacji jest przywracanie świadomości miłości, braterstwa i solidarności między narodami²⁵⁴.

Z aktu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26) wynika godność każdego człowieka. Już w pierwszych słowach katechizmu eksponuje prawdę, że wszyscy ludzie, niezależnie od rasy i pochodzenia, są przybranymi dziećmi tego samego Boga. Bóg zwołuje ich do swego Kościoła, by mogli stać się dziedzicami Jego szczęśliwego życia²⁵⁵. Stąd każda osoba ludzka posiada nieocenioną wartość, jest nieskończenie cenniejsza od wszystkich innych ziemskich stworzeń żywych i martwych. Stanowi to podstawę dla nauki społecznej Kościoła. Benedykt XVI precyzuje tę prawdę w odniesieniu do interesującego nas tematu: „każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji”²⁵⁶. Marginalizowanie migrantów, a tym

252 KKK 360.

253 FT 5.

254 Zob. *Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach...*, dz. cyt., 9–10.

255 KKK 1.

256 Benedykt XVI, encyklika *Caritas in veritate*, 23.

bardziej pogarda wobec nich jest grzechem, powoduje cierpienie całego Ciała Chrystusowego. Zatem wszyscy wyznawcy Chrystusa są wezwani do naprawiania tego zła²⁵⁷.

W Credo wyznajemy, że Kościół rzymski jest jeden, powszechny i katolicki. Z natury zatem nosi on w sobie otwartość na wszystkich ludzi, chce w swojej wspólnocie zjednoczyć wszystkie narody z ich kulturami i odmiennościami²⁵⁸. Co więcej, z mocy Ducha Świętego posiada w sobie siłę jednoczenia, pokonywania podziałów i ciągłego odbudowywania międzyludzkich więzów. Nie ogranicza się ze swym posłannictwem do wybranych nacji, ale jest gotowy budować jedność w różnorodności. Wykazała to cała historia Kościoła, który zakorzenił się we wszystkich zakątkach świata i przyjął do swej wspólnoty rozmaite narody. Głębokie przekonanie o tej prawdzie pozwala na przezwyciężanie barier i budowanie braterstwa z migrantami, odkrywanie bogactwa, które mogą wniesić do przyjmującego ich Kościoła lokalnego, także parafii.

Parafia jest częścią Kościoła powszechnego i odzwierciedla jego cechy. W swoim obszarze ma ona urzeczywistniać katolickość, czyli otwartość na każdego człowieka. Ma tworzyć nie tylko wertykalną *communio* z Bogiem, lecz i *communio* horyzontalną. Autentyczna i rzetelnie budowana wspólnota z Bogiem domaga się prawdziwej wspólnoty z braćmi. Inaczej okaże się hipokryzją. I odwrotnie: szczerą wspólnotą między ludźmi pozwala wznosić się do nieklamanej wspólnoty z Bogiem.

Odnosząc do myśli papieża Franciszka, warto dodać, że Kościół tylko wtedy stanie się wspólnotą zdolną do dynamicznego rozwoju i ciągłej odnowy, gdy będzie tworzył „kulturę spotkania”. Zacytujmy jego słowa, które stanowią praktyczne objaśnienie przynajmniej niektórych aspektów teologicznej prawdy o katolickości Kościoła: „Izolacja i zamknięcie w sobie bądź w kręgu własnych spraw nie są nigdy drogą do wzbudzenia nadziei i dokonania odnowy, lecz jest nią bliskość, kultura spotkania. Izolacja – nie; bliskość – tak. Kultura zderzenia – nie; kultura spotkania – tak”²⁵⁹.

257 Zob. *Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach...*, dz. cyt., 5, 25–27.

258 Zob. Franciszek, *Ku stale rosnącemu „my”*, Orędzie na 107 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, 26.09.2021 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/migration/documents/papa-francesco_20210503_world-migrants-day-2021.html (15.01.2022).

259 FT 30.

Parafia domem gościnnym dla wszystkich

Przytoczony już dokument Papieskiej Rady, powołując się na kościelne nauczanie zawarte w różnych miejscach, podkreśla prawdę, że Kościół winien stać się „domem dla wszystkich”, „szkołą komunii”, „przyjmując wszystkich i dzieląc się ze wszystkimi, wyprasząc i ofiarując pojednanie, urzeczywistniając wzajemne braterskie przyjęcie, dając prawdziwe ludzkie i chrześcijańskie wsparcie”. Nikt w nim „nie może być uważany jako obcy, jako jedynie gość, bądź wręcz marginalizowany”²⁶⁰. Jak czytamy dalej, przyjęcie migrantów stwarza dla poszczególnych lokalnych Kościołów „okazję do weryfikacji ich katolicyzacji”. I nie chodzi tylko o samą gotowość, ale konkretne „tworzenie wspólnoty z nimi i pośród nich”, rodzącej się „z ducha Pięćdziesiątnicy”. W ten sposób z różnych narodowości tworzy się jeden Boży Lud, związany tą samą wiarą²⁶¹.

Zwróćmy uwagę, że zacytowany dokument Papieskiej Rady nosi tytuł „Miłość Chrystusa do migrantów”. Drugi z przytaczanych dokumentów zaczyna się od paragrafu zatytułowanego „Miłość Kościoła względem uchodźców”²⁶². Punktem wyjścia argumentacji na rzecz otwartości każdej parafialnej wspólnoty wobec migrantów ma być zatem odwołanie się do miłości samego Boga okazywanej wszystkim mieszkańcom ziemi, bez różnicy, ucieleśnionej w osobie Jezusa Chrystusa. Ukierunkowana jest ona szczególnie ku najbardziej potrzebującym, a wśród nich ku cudzoziemcom, którzy znajdują się w trudnej sytuacji, nierzadko będących przedmiotem wyzysku i marginalizacji.

Z przekonania, że ludzkość jest jedną rodziną, rodzi się gościnność. Cnota ta pochwalana jest w wielu biblijnych tekstach²⁶³. Wypływa ona wprost z Ewangelii. Prawdziwa gościna polega na przyjmowaniu nie tylko osób miłych dla gospodarzy, ale także sprawiających trudności, dotkniętych ubóstwem lub niepełnosprawnościami. Jej praktyka przyczyniała się w historii do pozytywnego przekształcania całych społeczeństw²⁶⁴. Bogate społeczeń-

260 *Erga migrantes*, dok. cyt., 100. Dokument odwołuje się m.in. do encykliki Jana XXIII *Pacem in terris* (265–266), do listu apostołskiego Jana Pawła II *Novo millennio ineunte* (43) oraz dokumentu Papieskiej Komisji ds. Migracji i Podróżnych *Chiesa e mobilità umana* (29).

261 *Erga migrantes*, dok. cyt., 103.

262 *Przyjęcie Chrystusa...*, dz. cyt., 8.

263 Np. Rdz 18,1-15; Tb 5,4-22.12; 15-20; Łk 14,12-14; Dz 16,15; 18, 27; Flm 16–17.

264 Zob. *Przyjęcie Chrystusa...*, dz. cyt., 23–24.

stwa, ku którym często zmierzają migranci i uchodźcy, niejednokrotnie cierpią na chorobę egoizmu i zamykania się w sobie. Stąd być może tak trudno im akceptować przybyszów. Ich przyjęcie jest niewątpliwie ciężarem społecznym i finansowym. Jednakże jego realizacja stanowi weryfikację autentyzmu chrześcijaństwa. Trzeba równocześnie zauważyć, że gościnność jest procesem dwustronnym. Przyjęcie nie jest łatwym procesem. Pośpieszne działania, niestawianie wobec migrantów jasno zasad przyjęcia, mogą przynieść wiele szkód. Przybysze nie zawsze akceptują porządek społeczny i prawny krajów docelowych. To powoduje napięcia. Integracja i asymilacja – rozpatrywane także w kontekście religijnej wspólnoty – należą do procesów długotrwałych, wymagających czasu, cierpliwości i długomyślności, a zwłaszcza otwartej postawy z obydwu stron – przybyszy i gospodarzy. Parafia nie może jednak rezygnować z budowania gościnnego domu.

Częstym zjawiskiem obserwowanym w związku z napływem migrantów jest nieufność wobec nich i obawa przed ich przyjęciem. Podsycana jest ona między innymi przez niektóre kręgi polityczne, pragnące wykorzystać sytuację dla własnych celów, wyrażana w mediach i potocznych opiniach. Nie znaczy to, że obawy te są niesłuszne. Wróćmy do refleksji papieża Franciszka, który zgadza się z owymi wątpliwościami. Nazywa je nawet „naturalnym instynktem samoobrony”. Jednakże z drugiej strony podkreśla prawdę, że „człowiek i naród owocują tylko wtedy, gdy potrafią twórczo otworzyć się na innych”, i zachęca do przezwyciężania tych „pierwotnych reakcji”²⁶⁵. Nauczanie Kościoła, także w skali parafii, powinno pokazywać, że nie tylko chrześcijanin, ale każdy człowiek rozwija się poprzez otwarcie na innych, na inne kultury, światopoglądy i religie. Niekoniecznie musi to zagrażać utratą swych przekonań, przejściem na „wrogą” stronę, religijnym indyferentyzmem. Prawidłowo prowadzone nauczanie, zachowując zasady dialogu, pokazuje drogi ubogacania się dobrem odnajdywanym u obcych. Dotyczy to nawet obszaru światopoglądu. Paradoksalnie może się okazać, że właśnie prawda Ewangelii jeszcze mocniej rozbłyśnie w konfrontacji z innymi poglądami. Z drugiej strony trzeba podkreślać, że nie wszyscy migranci są zagrożeniem. Niekiedy widzi się w nich zamachowców i tych, którzy chcą zburzyć naszą kulturę, przebudować dotychczasowe społeczeństwo, wprowadzić

265 FT 41.

destabilizację. To jest zapewne nikły procent. Prawdą natomiast jest, że obcy, przybysze mogą wnieść wiele dobra. Mogą być przykładem religijności, budowania wzorowych rodzin czy też pracowitości. Tak zresztą działo się wielokrotnie w historii. Trzeba tylko to dobro w nich zauważyć i zaakceptować.

Niestety częstą postawą, także wśród naszych katolików, jest to, co Franciszek nazwał „pokusą tworzenia kultury murów”. Tego rodzaju podejście blokuje spotkanie z innymi ludźmi i kulturami. „A ten, kto wznosi mur (...), stanie się w końcu niewolnikiem w obrębie zbudowanych przez siebie murów, bez horyzontów. Brakuje mu bowiem odmienności”²⁶⁶. Rodząca się w ten sposób „mentalność zamknięcia i skupienia się na sobie”²⁶⁷ blokuje możliwość ubogacania się przez wymianę wartości, a niekiedy nie pozwala na również twórczy ogląd życiowych problemów z innej perspektywy – komentuje papież. Zadaniem parafii, otwartej dla wszystkich wspólnoty, jest przewyciężanie wszelkich murów.

W obliczu oporów ze strony społeczeństw i rządów wobec przyjmowania migrantów i uchodźców, które podnoszą różne przeszkody, zdawałoby się nie do pokonania, należy podkreślać teologiczną prawdę, że Boża łaska jest w stanie przewyciężać tworzące się blokady, uzdalniać do wielkoduszności i rozwijania chrześcijańskiej miłości oraz gościnności. Jest ona nadprzyrodzoną, prawdziwą siłą dodającą odwagi w trudnych momentach, wymagających wyjątkowej ofiarności.

Praktyczne duszpasterskie sugestie

Obserwacja współczesnej sytuacji społeczeństw, coraz bardziej wielokulturowych i wieloetnicznych, staje się impulsem dla Kościoła do odkrywania nowych znaków czasu. W szczególności rodzi w nim coraz mocniejsze przekonanie, że koniecznym zadaniem jest dziś przebudowa duszpasterstwa w duchu misyjnym. Duszpasterstwa nie skoncentrowanego na zachowaniu własnego status quo, ale otwartego na nowe inicjatywy, a przede wszystkim na innych ludzi, żyjących w zasięgu oddziaływania parafii, na jej obszarze. Jest to z pewnością zainteresowanie materialnymi potrzebami egzystujących obok nas, nierzadko dotkniętych biedą, bez dzielenia ich na chrześcijan i ob-

²⁶⁶ Tamże, 27.

²⁶⁷ Tamże, 39.

cych. Ale przede wszystkim jest to gotowość do głoszenia wśród nich Bożego słowa²⁶⁸.

W dokumencie „Miłość Chrystusa do migrantów” czytamy: „Kościoły lokalne są powołane, by w duchu Ewangelii skuteczniej rozwijać duszpasterskie formy służące lepszemu przyjmowaniu migrantów, zawierające inicjatywy spotkań i dialogu, a także poprzez pomoc osobom wierzącym w przewyciężaniu przesądów i uprzedzeń”. Dalej zaznaczono w nim, że ma to być duszpasterstwo „dla, pośród i z migrantami”, o charakterze dialogicznym, komijnym i misyjnym, stającym się „ważnym znakiem, poprzez który wyraża się Kościół. Kościół powołany do tego, by być miejscem braterskiego i wolnego od konfliktów spotkania”²⁶⁹.

Odnosząc się do duszpasterstwa w parafii, myślimy o placówkach funkcjonujących w różnych lokalnych ośrodkach. Nie poruszamy kwestii zadań, które powinny podjąć wyższe duszpasterskie szczeble: dekanaty, diecezje bądź Konferencja Episkopatu. Nie mówimy też o specjalistycznych instytucjach, takich jak Caritas. Szereg inicjatyw jest bowiem nie do udźwignięcia przez parafie. Wymagają one dużych nakładów, szerokich działań i grona wyspecjalizowanych osób.

Pierwszym duszpasterskim krokiem powinno być rozeznanie sytuacji. A zatem zorientowanie się, ilu mamy na terenie parafii migrantów, z jakiej przyczyny tu przybyli, jaka jest ich religia i światopogląd. Czy są to wyłącznie migranci ekonomiczni, czy też uciekinierzy przed wojną, prześladowaniami, klęskami żywiołowymi? Te ostatnie grupy są szczególnie zagrożone i znajdują się w największej potrzebie. Im więcej tych potrzeb, tym więcej wymagają troski ze strony parafii. Gruntowne rozeznanie pozwoli na ukierunkowanie duszpasterskich działań: czy będzie to wsparcie materialne, które powinno być adresowane do każdego, niezależnie od religii i wyznania, czy pomoc o charakterze duchowym, czy też wyjście z kościelną posługą wyznawcom katolickim. Może praktyczny dialog z wyznawcami innych religii. Naturalną rzeczą w procesie rozeznania i organizacji wsparcia jest współpraca z lokal-

²⁶⁸ Zob. np. Kongregacja ds. Duchowieństwa, instrukcja *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, 29 czerwca 2020 r.; *Erga migrantes...*, dz. cyt., 100.

²⁶⁹ *Erga migrantes...*, dz. cyt., 100.

nymi samorządami i instytucjami pomocowymi, które nierzadko posiadają wiele informacji oraz doświadczeń w rzeczowej kwestii.

Bliższe poznanie sytuacji migrantów, ich problemów, kłopotów, potrzeb pozwala na lepsze zrozumienie sytuacji, w jakiej się znajdują, i kształtuje empatię²⁷⁰. To będzie krokiem w kierunku przełamania barier obcości, a niekiedy lęków. Zawsze służy poznaniu pełnej prawdy. Zaznaczyliśmy już, że często tworzy się fałszywy obraz i budzi nieuzasadniony strach przed migrantami, a to zawsze wypacza prawdę. Poznanie i zbliżenie do migrantów pozwoli z kolei na lepsze zrozumienie, że nie są to „oni”, „obcy”, ale bracia.

Duszpasterskie działania trzeba ukierunkować dwutorowo: najpierw ku własnym parafianom, następnie ku samym migrantom. W tym pierwszym wypadku chodzi o kształtowanie właściwych chrześcijańskich postaw i przekonań, w szczególności budzenie ducha chrześcijańskiej miłości, empatii, solidarności i gościnności. Istotne treści teologiczne i formacyjne konieczne do przekazania wskazaliśmy już w poprzednich akapitach niniejszego artykułu. Kwestie te należałoby poruszać częściej w homiliach, katechezie, kazaniach okolicznościowych bądź rekolekcjach. Dobrą okazją ku temu jest obchodzony corocznie Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Inną okolicznością może stać się tradycyjny tydzień miłosierdzia. Miłosierdzie nie jest jedynie teorią. Ma się ono wyrażać w konkretnych czynach, także wobec obciążonych różnymi potrzebami obcych przybyszów. Szczegółowe sugestie tematyczne przynoszą przykładowo wspomniane już coroczne orędzia papieskie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Dysponujemy materiałami do katechez dzieci i młodzieży, które dobrze byłoby zrealizować w podobnym czasie²⁷¹.

Komunijność duszpasterstwa wyraża się przede wszystkim w Eucharystii, która jest centrum wspólnoty Kościoła. Pośród migrantów są katolicy, choć nieraz różnych wyznań. Dobrze byłoby dobitniej zaznaczyć ich przyjęcie i obecność przez zaproszenie do liturgicznej asysty. Mogą to być obcokrajowcy nieznający jeszcze języka polskiego. Na wzór wielu międzynarodowych eucharystycznych zgromadzeń mogą oni podjąć czytania, wezwania modlitwy powszechnej bądź śpiewy w swoim języku.

270 Zob. M. Dobrzyński, *Znać, aby zrozumieć*, „Gość Niedzielny” („Gość Krakowski”), nr 39(2020), s. VIII; S. Babuchowski, *Uchodźca z twarzą Chrystusa*, „Gość Niedzielny”, nr 39(2020), s. 20–21.

271 Np. Wspólnoty Schronienia przygotowały serię katechez szkolnych, których celem jest budowanie wiedzy o migracjach w polskich parafiach <https://www.facebook.com/WspolnotySchronienia/> (dostęp: 27.11.2020).

Parafia nie powinna zamknąć się w sobie, uznać, że to, co posiada z Bożego daru, jest tylko jej własnością. W ten sposób straciłaby swą dynamikę misyjną, rozumianą zarówno *ad intra*, jak i *ad extra*. Stąd też konieczne staje się zorganizowanie głoszenia Bożego słowa i szafowania sakramentów dla przybyszów, nawet gdyby pozostawali na terenie parafii tylko jakiś czas. Trzeba zatem wystąpić z wyraźnym zaproszeniem migrantów do udziału w różnych formach zwyczajnego i specjalnego duszpasterstwa, w którym szafowane są Boże dary. Naturalnie barierą może być język. Będzie tu zatem konieczna współpraca ponadparafialna i ewentualne przekierowanie przybyszów do ośrodków, gdzie używa się ich rodzinnej mowy. Zdarza się jednak, że migranci (np. z Ukrainy) znają już niezle język polski i nie jest dla nich trudnością włączenie się w duszpasterskie inicjatywy. Przy tym wszystkim trzeba pamiętać, że lęki i opory przed kontaktami z lokalną wspólnotą są obecne także w przybyszach. Może to być zwykła nieśmiałość bądź wstyd. Trzeba poczynić kroki w kierunku ich przełamania. Zawsze rozwiązanie stanowi przyjazna zachęta.

Wspólnota (komunijność) wyraża się również w innych formach, możliwych także w odniesieniu do migrantów innych wyznań i religii. Będzie to np. zaproszenie na świąteczne spotkanie (opłatek, święconka), udział w odpuszczeniu bądź w podobnych obchodach religijnych (wszakże i na te uroczystości zaprasza się nierzadko osoby spoza Kościoła). Migranci mogliby zostać zaproszeni na spotkanie parafialnych grup, by złożyć tam świadectwo swej wiary i podzielić się własnymi problemami. Innym razem zaprezentować ojczyste rodzinne bądź religijne zwyczaje, obrzędy bądź pieśni. W każdym wypadku będzie to twórcza, ubogacająca wymiana, zbliżająca do siebie, a przede wszystkim unaocznienie, że należymy do jednej ludzkiej rodziny.

W duszpasterskich inicjatywach nie można pominąć wątku misyjnego. Wyraża się on już w samym „wyjściu” ku przybyszom chrześcijanom i przełamaniu barier. Z drugiej strony otwiera się dla parafii niepowtarzalna szansa ewangelizacji *ad extra*. Jeśli żyją pomiędzy nami niechrześcijanie, to czyż nie powinniśmy wyjść ku nim ze świadectwem dobrych czynów i Bożym słowem. Okazuje się, że wcale nie mała grupa migrantów niechrześcijan jest gotowa zafascynować się chrześcijaństwem i przyjąć Ewangelię Chrystusa, a wręcz chrzest. Dzieje się tak nawet wśród muzułmanów, którzy postrzegani są jako niezwykle zamknięta religia, stosująca ostre restrykcje za

apostazję swych wyznawców²⁷². Misyjne otwarcie zawsze służy umocnieniu własnej wiary.

Wzorem dla polskiego duszpasterstwa stają się inicjatywy realizowane od lat w duszpasterstwach krajów zachodniej Europy. Niekiedy krytycznie oceniamy tamtejszy Kościół. A przecież gdy chodzi o posługę wobec migrantów, wypracował on liczne formy. Mamy na myśli choćby ośrodki duszpasterskie dla Polaków, polskie misje duszpasterskie zaakceptowane przez lokalne episkopaty i prowadzące duszpasterstwo w wielu państwach²⁷³. Obserwacja sytuacji naszych, polskich emigrantów, ich sytuacji i problemów, może stać się bodźcem do większego zainteresowania imigrantami w Polsce.

Na koniec trzeba wspomnieć, że od pewnego czasu podejmowane są próby instalowania w Polsce duszpasterzy z innych krajów (głównie greckokatolickich z Ukrainy), którzy tworzą duszpasterstwa obcojęzyczne bądź narodowe. Jest to oczywiście zadanie episkopatu i diecezji. Niemniej owe duszpasterstwa muszą się gdzieś umiejscowić. Zwykle przy polskich parafiach. Tu także potrzeba przełamania barier, otwartości lokalnego proboszcza i wiernych.

Od pewnego czasu w kościelnym nauczaniu pojawia się wezwanie do „duszpasterskiego nawrócenia” i „duszpasterstwa w kluczu misyjnym”. Jak się zdaje, poruszona przez nas kwestia otwarcia parafii ku migrantom jest jednym z przejawów realizacji tego postulatu.

272 Nie ma systematycznych badań na temat konwersji np. z islamu na katolicyzm. Niemniej pojawia się coraz więcej świadectw duszpasterzy i świeckich, które mówią o gotowości do takich przejść, a nawet już samych przejściach. Zob. np. doświadczenia odnotowane przez duszpasterzy w innych krajach: M. Jakimowicz, *Nie jestem terrorystą*, „Gość Niedzielny”, 13 grudnia 2015, s. 34–36; J. Dziedzina, *Mahomet spotyka Jezusa*, „Gość Niedzielny”, 6 grudnia 2015, s. 52–54; M. Jakimowicz, *O tym się nie mówi*, „Gość Niedzielny”, 29 listopada 2015, s. 30–32. W diecezji wiedeńskiej prowadzony jest katechumenat dla muzułmanów, a co roku udziela się im nawet kilkuset chrztów. Ze względu na zagrożenia ze strony fundamentalistycznych środowisk islamskich duszpasterstwo to jest prowadzone w ukryciu. Autor artykułu miał okazję zapoznać się bezpośrednio z relacjami osób zaangażowanych w te inicjatywy.

273 Np. Polska Misja Katolicka w Niemczech, <https://www.pmk-niemcy.eu/> (dostęp: 27.11.2020).

TABELA SKRÓTÓW

AL	Franciszek, adhortacja <i>Amoris laetitia</i>
BF	<i>Breviarium fidei</i> . Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1989
CL	Jan Paweł II, adhortacja <i>Christifideles laici</i>
CN	Kongregacja Nauki Wiary, List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია <i>Communio in notio</i> , 1992
DA	Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich <i>Apostolicam actuositatem</i>
DE	Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie <i>Unitatis redintegratio</i>
DM	Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła <i>Ad gentes divinitus</i>
DRN	Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich <i>Nostra aetate</i>
EG	Franciszek, adhortacja <i>Evangelii gaudium</i>
FT	Franciszek, encyklika <i>Fratelli tutti</i>
KDK	Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym <i>Gaudium et spes</i>
KK	Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele <i>Lumen gentium</i>
KKK	Katechizm Kościoła Katolickiego
KO	Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym <i>Dei verbum</i>
MKT	Międzynarodowa Komisja Teologiczna, <i>Synodalność w życiu i misji Kościoła</i>
RMI	Jan Paweł II, encyklika <i>Redemptoris missio</i>
US	Jan Paweł II, encyklika <i>Ut unum sint</i>

Handwriting practice lines consisting of 20 horizontal dotted lines.

Handwriting practice lines consisting of 20 horizontal dotted lines.

